ROK V
NUMER 2
1950

DZIECI I WYCHOWAWCA

DWUMIESIĘCZNIK
MINISTERSTWA OŚWIATY

SPIS TREŚCI

NR 2 1950

DZIECI I WYCHOWAWCA

DWUMIESIĘCZNIK MINISTERSTWA OŚWIATY

poświęcony zagadnieniom metodyki wychowania zbiorowego

Z. WOŹNICKA

WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE W DOMACH DZIECKA

Wychowanie dzieci w duchu patriotyzmu ludowego sprowadza się do następujących podstawowych zadań:

1. Mocno związać dzieci uczuciowo z ludową ojczyzną i socjalizmem, tak aby sprawa walki o Polskę Socjalistyczną stała się ich własną sprawą, aby każdej chwili były gotowe oddać jej swe zdolności i umiejętności, a nawet życie.
2. Nauczyć wychowanków wyrażania uczuć patriotycznych konkretną działalnością, przygotować ich praktycznie do aktywnego uczestnictwa w budowaniu Polski Socjalistycznej i do obrony jej przed wrogami i kosmopolitami. Innymi słowy, nauczyć ich żyć zgodnie z wyznawanymi zasadami.
3. Dać wychowankom wszechstronną i gruntowną wiedzę o Polsce Ludowej, o jej przeszłości, teraźniejszości i perspektywie dalszego rozwoju; doprowadzić do zrozumienia przez nich sensu przemian społecznych dokonywanych na drodze do socjalizmu, do zrozumienia treści samego pojęcia socjalizmu oraz roli ZSRR w odzyskaniu niepodległości i w budownictwie Polski Ludowej.

W praktyce wychowawczej domu dziecka zadania te łączą się ściśle ze sobą, nie należy ich więc rozdzielać. Powinny jako myśl przewodnia przenikać wszelkie zajęcia dzieci, stać się jednym z głównych momentów decydujących o organizacji życia domu.

Dom dziecka obejmując swym oddziaływaniem całokształt życia wychowanka daje wychowawcy znacznie różnorodniejsze niż w szkole możliwości wychowawcze w tym zakresie. O ile praca wychowawcza szkoły, z konieczności ograniczona ścisłymi

ramami obowiązujących programów i ustaloną lekcyjną formą zajęć, odbywa się głównie w procesie nauczania i polega na bezpośrednim przekazywaniu uczniowi przez nauczyciela określonego zasobu wiedzy, o tyle dom dziecka rozporządza całym bogactwem rozmaitych form i metod wychowania. Na pierwszy plan wysuwają się tutaj zajęcia o charakterze praktycznym oparte w znacznej mierze na samodzielnej pracy wychowanków i dające szerokie pole do rozwoju ich aktywności i własnej inicjatywy.

Stąd podstawowym zadaniem domu dziecka jest, oprócz uzupełnienia i ugruntowania zdobytej przez wychowanka w szkole wiedzy o Polsce Ludowej, dążenie do tego, aby patriotyzm stał się nieodłącznym składnikiem codziennego życia dziecka, treścią jego przeżyć i wytyczną praktycznej działalności.

Wychowankowie domu dziecka powinni mieć świadomość tego, że niemal każda ich czynność, nawet tak codzienna i zwykła, jak odrabianie lekcji lub reperacja własnej odzieży, ma swoje mniejsze lub większe, lecz zupełnie realne znaczenie dla rozwoju ojczyzny i źle wykonana, hamuje, a dobrze wykonana, przyśpiesza budownictwo socjalizmu.

Omówię pokrótce te spośród stosowanych w domach dziecka zajęć, które szczególnie sprzyjają rozbudzeniu patriotyzmu u wychowanków.

Rozszerzenie i pogłębienie wiedzy o przeszłości Polski, rozbudzenie dumy z jej postępowych tradycji i udziału w wyzwoleńczej walce ludzkości osiągamy m. in. przez organizowanie czytania odpowiednio dobranej i udostępnionej dzieciom lektury, upamiętniania rocznic wydarzeń historycznych za pomocą okolicznościowych pogadanek lub organizowanych uroczystości. Uroczystości muszą być organizowane w ścisłym porozumieniu ze szkołą, aby nie podwajać obchodów szkolnych, lecz je uzupełniać. Przygotowanie do uroczystości powinno być zawczasu przewidziane w planie pracy domu, aby aktywny udział w nim dzieci i związane z tym przeżycia pozwoliły na ugruntowanie w ich świadomości istotnego znaczenia święta i pozostawiły trwałe ślady w ich pamięci.

Należy zbliżyć dzieci do postaci wybitnych Polaków, zasłużonych w walce o postęp i demokrację, jak Kościuszko, Staszic, do bohaterskich bojowników o wolność, jak Jarosław Dąbrowski, Waryński, Okrzeja, Buczek i inni. Dzieci powinny poznać myśli i życie tych ludzi, powinny znać ich portrety. Jednym ze sposobów emocjonalnego zbliżenia dzieci do wybitnych postaci jest nadanie domowi dziecka, grupie lub organizacji dziecięcej imienia jednego z zasłużonych jako patrona. Jest to okazja do bliższego zaznajo-

mienia wychowanków z działalnością tego człowieka oraz ze stanowiącym dla niej tło okresem historycznym, jest to jednocześnie pewnego rodzaju zobowiązanie ze strony dzieci kierowania się w życiu jego przykładem, zasłużenia sobie na zaszczyt, że ich dom ma takiego patrona.

Niemniej ważne jest zapoznanie wychowanków z wkładem Polski w kulturę ogólnoludzką. Poznanie dzieł literatury i sztuki, odzwierciedlających postępowe nurty naszej historii, piękna ludowych pieśni i tańców oraz ciekawych form zdobnictwa ludowego dostarcza cennych momentów emocjonalnego wiązania dziecka z kulturą ojczystą, wywiera silny wpływ na rozwój jego uczuć patriotycznych. Udostępnić trzeba dzieciom w tym celu zarówno korzystanie z publicznego teatru, kina, wystawy czy koncertu, jak i organizować we własnym zakresie imprezy atrystyczne w ramach zajęć świetlicowych lub uroczystości. Mogą to być wieczory poezji, tańców i pieśni ludowych, spotkania z artystami, inscenizacje o starannie pod kątem widzenia wartości ideologicznej dobranej tematyce.

Zarówno poznawczych, jak i uczuciowych wartości dostarcza bezpośrednie poznawanie kraju ojczystego, jego krajobrazów i przyrody, ludzi, śladów ich dawnej działalności i walki oraz pracy obecnej. Tego rodzaju poznanie, zabarwione emocjonalnie osiągnąć można poprzez różnego rodzaju wycieczki. Pamiętać jednak należy, że tak udział w przedstawieniu teatralnym, jak zwiedzenie wystawy czy zabytku historycznego osiągnie swój cel wychowawczy jedynie pod warunkiem właściwego uprzedniego przygotowania i późniejszego wyzyskania w pracy z wychowankami w formie omówienia, dyskusji, utrwalenia spostrzeżeń w kronice, gazetce lub też podjęcia jakiejś związanej z wycieczką konkretnej pracy.

Niezmiernie ważnym środkiem rozwijania u dzieci ludowego patriotyzmu jest włączenie ich w aktualny nurt życia kraju, zainteresowanie aktualnymi wydarzeniami związanymi z procesem budownictwa socjalistycznego, walką i osiągnięciami w tej dziedzinie. Wyzyskujemy w tym celu różnorodne metody i formy zajęć.

Jedną z nich będzie systematyczne korzystanie z prasy. Każdy dom dziecka musi bezwzględnie prenumerować kilka dzienników i czasopism dostosowanych do wieku wychowanków. Przyzwyczajając do czytania indywidualnego stosujemy jednocześnie stałe okresowe przeglądy wydarzeń, tzw. prasówki, gazetki ścienne ułożone z wycinków, albumy zagadnień itp.

Nieocenioną pomocą jest aparat radiowy pod warunkiem, że słuchanie audycyj będzie zorganizowane planowo, a wybór ich właściwy.

Nie dość jednak na tym, że dzieci będą się orientowały w wydarzeniach aktualnych. Ich zainteresowanie życiem kraju powinno znaleźć wyraz w bezpośrednim udziale w życiu środowiska. Nie powinien się on ograniczać do uczestniczenia w miejscowych uroczystościach czy manifestacjach, ale wyrażać w pracy społecznie użytecznej, jak pomoc przy żniwach, sianokosach, uprzątaniu gruzów, zadrzewianiu ulic, w akcji zwalczania analfabetyzmu itp., zależnie od miejscowych potrzeb i możliwości.

Wielką pomocą w wiązaniu dzieci z życiem kraju może być współpraca ze społecznymi komitetami opiekuńczymi. Przy pomocy przedstawicieli rady zakładowej dzieci zapoznają się z procesem produkcji, stykają się bezpośrednio z przodownikami pracy, zobaczą osiągnięcia uzyskane dzięki współzawodnictwu pracy. Walka o wykonanie planu 6-letniego stanie się dla nich czymś bliskim i ważnym, wzmocni się więź z klasą robotniczą. Oprócz członków komitetu opiekuńczego stałymi gośćmi i przyjaciółmi domu dziecka powinni być również przedstawiciele miejscowych władz, organizacji społecznych, partii i wojska. Mogą oni dać dużą pomoc kierownictwu domu w jego pracy wychowawczej czy to w formie przeprowadzenia z dziećmi pogadanki, udziału w dyskusji na aktualne tematy polityczne, czy też pokazania im urządzenia i zapoznania z działalnością miejscowych instytucji administracyjnych, organizacji zawodowych, uspołecznionych form przemysłu i handlu.

Rozumny ludowy patriotyzm łączy się nierozerwalnie z internacjonalizmem. Prawdziwy patriota wie, że sojusznikiem jego ludowej ojczyzny są siły postępu tkwiące w masach pracujących innych krajów, że wspólne są nasze dążenia i wspólna powinna być walka. Dlatego równolegle z pogłębianiem wiedzy o własnym kraju i narodzie, i budzeniem miłości do niego szerzyć musimy wiedzę o innych krajach demokracji ludowej, budzić uczucia przyjaźni i chęć współpracy z nimi. Najważniejszym zadaniem w tym zakresie jest zapoznanie dzieci ze Związkiem Radzieckim jako pierwszym krajem socjalizmu, który toruje ludom świata drogę ku lepszej przyszłości i któremu Polska zawdzięcza swoje wyzwolenie. Trzeba systematycznie zapoznawać młodzież z życiem i pracą narodów ZSRR, z jego olbrzymim wkładem w kulturę, naukę i sztukę, uświadamiać jej jego znaczenie dla historii ludzkości. Trzeba w tym celu korzystać z literatury radzieckiej i literatury o Związku Radzieckim, z czasopism i broszur. Postacie

Lenina, Stalina, bohaterskiej młodzieży Krasnodonu, Zoji Kosmodemiańskiej i innych powinny się stać dla naszych dzieci nie mniej bliskie i znane niż postacie polskich rewolucjonistów. Portrety wodzów i bohaterów ZSRR powinny się znaleźć w domach dziecka obok portretów wielkich Polaków, a pieśni i tańce radzieckie w programach wieczorów świetlicowych. Wdzięczność swą dla Armii Czerwonej przejawią dzieci m. in. w roztoczeniu opieki nad mogiłami jej poległych żołnierzy.

Praktycznym wyrazem zrozumienia przez dzieci zasad socjalistycznego ustroju i jednocześnie ważnym środkiem wychowania patriotycznego jest pieczołowity stosunek do własności państwowej. Nie dopuszczanie do niszczenia dobra społecznego, walka z wszelkimi przejawami marnotrawstwa, systematyczne oszczędzanie — oto konkretna pomoc dzieci dla Państwa Ludowego w jego dźwiganiu się ku socjalizmowi. Działalność w tym zakresie może mieć różne formy. Oprócz szanowania pomocy szkolnych, odzieży i sprzętu może to być na terenie domu dziecka zbiórka pożytecznych dla przemysłu surowców, walka z chwastami, ze szkodnikami lasu, ochrona przyrody, zbiórka ziół leczniczych, racjonalne zużytkowanie na terenie domu odpadków, zużytej odzieży itp. Jednym z terenów praktycznej realizacji systemu oszczędzania przez dzieci jest podręczne gospodarstwo rolne. Dzieci starają się o racjonalne korzystanie z ziemi, zdobywają dzięki własnej pracy pozabudżetowe środki na potrzeby domu, dokonują prób racjonalizatorstwa i ulepszania sposobów uprawy.

W tej, jak i w innych dziedzinach trzeba uczyć dzieci czujności wobec wszelkiego rodzaju szkodniczej działalności wrogów. Młodzież musi nie tylko przygotowywać się zawczasu w ramach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego do obrony kraju przed wrogiem zewnętrznym w razie potrzeby, ale musi umieć dostrzec również wroga wewnętrznego, zarówno w postaci marnotrawcy czy sabotażysty w dziedzinie gospodarki, jak i człowieka usiłującego przez wrogą propagandę hamować budowę socjalizmu. Gorącemu uczuciu miłości Ojczyzny Ludowej towarzyszyć powinna równie silna nienawiść do tych, którzy zagrażają jej przyszłości i hamują jej rozwój. Trzeba młodzieży wskazywać przejawy toczącej się walki klasowej, powinna umieć je dostrzec i zająć właściwe miejsce w szeregach klasy robotniczej.

Ogromne znaczenie dla skuteczności oddziaływania wychowawczego ma atmosfera domu, w której dzieci przebywają. Jednym z tworzących ją czynników jest wygląd pomieszczenia, dekoracja budynku i jego wnętrza. Trzeba uwzględniać w dekoracji godła i portrety dostojników państwa, portrety wybitnych rewo-

lucjonistów, reprodukcje dzieł sztuki o patriotycznej tematyce, wreszcie wzory zdobnictwa ludowego. Niezależnie od trwałych elementów dekoracji powinna być ona doraźnie uzupełniana motywami związanymi z aktualnymi, ważnymi wydarzeniami lub uroczystościami, jak napisy, ilustracje, hasła o charakterze mobilizującym.

Wybór najwłaściwszych form i metod wychowania patriotycznego zależy w dużej mierze od wieku dzieci. O ile u dzieci młodszych główny nacisk położyć trzeba na czynniki natury emocjonalnej, o tyle u młodzieży w znacznie większym stopniu akcentować można elementy poznawcze i oddziaływać poprzez intelekt.

Dom dziecka realizujący skutecznie zadanie wychowania dzieci w duchu patriotyzmu ludowego staje się integralną cząstką swego środowiska. Działalność domu, życie i praca jego wychowanków, ściśle związana z działalnością i pracą klasy robotniczej, może być jedną z cennych cegiełek w budowie gmachu socjalizmu.

M. HEYBOWICZ

METODY WYCHOWANIA DZIECI W DUCHU PATRIOTYZMU LUDOWEGO NA WCZASACH LETNICH

Pogłębianie patriotyzmu ludowego właściwie pojętego powinno być jednym z zasadniczych punktów pracy każdej placówki wczasów letnich.

Jakimi sposobami w czasie krótkiego parotygodniowego pobytu na koloniach czy obozie letnim należy pogłębiać patriotyzm ludowy?

Chcąc osiągnąć konkretne rezultaty, to jest wzbudzić w dzieciach odpowiednie zainteresowania, przekonania i nawet zamiłowania, należy robić to umiejętnie i co dzień, dosłownie co godzina, a nie od święta, w jednej wielkiej i męczącej imprezie, np. na rozpoczęcie i zakończenie kolonii.

Przede wszystkim zespół wychowawców placówki musi sobie zdawać jasno sprawę z tego, że jego zadaniem są nie tylko czynności opiekuńcze (troska o wyżywienie, warunki higieniczne itp.), wychowawczo-organizacyjne (karność, dyscyplina, porządek), ale i polityczno-społeczne, a więc m. in. rozbudzenie lub wzmocnienie patriotyzmu ludowego i internacjonalizmu.

Jeśli wychowawca potrafi na codzień krótką przechadzkę np. potraktować z zapałem: ,,Co dziś zobaczymy? — Stary modrze-

wiowy śpichrz! Jakie domy budowano dawniej, a jakie dziś? Jakie znamy zabytki historyczne, architektoniczne itd.“

Jeśli potrafi w nieciekawe nawet obowiązki grupy dyżurnej wlać kroplę entuzjazmu, np.: „Nasza grupa obiera w tym tygodniu ziemniaki. Odnotujemy co dzień ilość godzin pracy i zobaczymy w sobotę, ileśmy zaoszczędzili pieniędzy dla kierownictwa kolonii? Jeśli więcej jak tysiąc złotych, to za nadwyżkę kupimy śpiewnik czy inną książkę dla naszych sąsiadów z dziecińca w Trzebnej, a przy obieraniu omówimy wybór książki“.

Jeśli ognisko nie będzie tylko zbiorem „skeczów“ znanych na pamięć i „odegranych“ już 10 razy przez „urodzonych aktorów“, ale np. kolonia dzieci z Nowego Targu przybyłych pod Wrocław, opowie w barwnej inscenizacyjnej gawędzie sąsiadom harcerzom wrocławskim o tym, jak juhasi i bacowie pasą owce na halach, jak wyrabiają sery, jak na jesieni strzyże się wełnę, przędzie i co się z niej wyrabia, a na uciechę zatańczy zbójnickiego, to ognisko połączy przyjemne z pożytecznym, obudzi w góralskich aktorach prawdziwy patriotyzm: „Widzicie, u nas nie ma fabryk, a jednak i my bierzemy udział w produkcji i wprowadzamy u siebie nowości, jak przepęd owiec na hale sudeckie, ulepszenia w wyrobie serów itd.“

Przykładów pogłębiania patriotyzmu ludowego w codziennym życiu kolonii letniej można by mnożyć bardzo wiele — tyle, ile jest form zajęć zasadniczych na wczasach letnich różnicując je w zależności od wieku wychowanków.

Patriotyzm ludowy wpajamy tak samo w dzieci najmłodsze, które uczymy kochać swą Ojczyznę poprzez najbliższe otoczenie: świętokrzyski piękny las jodłowy, czy śląski las kominów, jak i w młodzież zdolną już zrozumieć i ocenić wysiłki naszej produkcji, osiągnięcia naszej odbudowy.

Pogłębienie patriotyzmu ludowego powinno znaleźć swoje odbicie w piosence, zarówno w łatwej melodii ludowej śpiewanej przez młodszą dziatwę, jak i w pieśni starszych wychowanków zaczerpniętej czy to z repertuaru naszych polskich i pobratymczych twórców, jak Moniuszko, Szymanowski, Czajkowski, Dworzak itd., czy to z nowych tematycznie pieśni rewolucyjnych, pieśni o pracy, współczesnych autorów. Odpowiednio rozśpiewana kolonia potrafi często sama stworzyć nową, dzisiejszą piosenkę, która stanie się ulubionym utworem, rozbrzmiewającym dźwięcznie i wypierarającym zwycięsko murzyńskie przeboje.

Pogłębimy patriotyzm ludowy przez urządzanie wycieczek: krajoznawczych, gospodarczych, społecznych itd., a także ognisk,

obchodów, uroczystości; przez słuchanie i omawianie ciekawszej audycji radiowej, przez rozbudzenie u młodzieży nawykowej potrzeby codziennego czytania prasy i traktowania książki jako najmilszego towarzysza wczasowego wypoczynku w czasie leżakowania.

Pogadanka lub, jeśli brak żywo i dobrze mówiącego prelegenta, gawęda powinna już być tą wyraźniej przez wychowawcę podsuniętą formą pogłębiania patriotyzmu ludowego.

Dlatego ważny jest problem terminu, w którym wygłosimy pogadankę.

Pogadanka o wiejskich spółdzielniach produkcyjnych nastąpi przed zamierzoną wycieczką kolonii, np. do spółdzielni produkcyjnej i przed zamierzonym zwiedzeniem paru okolicznych wsi tak, aby młodzież przygotować do zagadnienia.

Pogadanka o produkcji i osiągnięciach kolejnictwa nastąpi przy końcu kolonii, a sprawdzianem, czy osiągnęła ona swój cel, będzie stan czystości wagonów w pociągu powrotnym z kolonii.

Ostatecznym niejako podsumowaniem odczuć i wniosków wychowanków na tym odcinku będzie gazetka ścienna i kronika. Jeśli wychowawca nie będzie brał udziału w układaniu gazetki, a zechce ją zobaczyć dopiero przed wywieszeniem, będzie miał od razu sprawdzian, czy jego wysiłki zmierzające do pogłębienia patriotyzmu na jakimś odcinku były dobrze obmyślone i znalazły oddźwięk u młodzieży.

W tak głęboko i wszechstronnie pobudzonym patriotyzmie ludowym tkwią elementy internacjonalizmu, polegającego na uświadomieniu sobie przez dzieci i młodzież, że zagadnienia postępu wojującego są wszędzie te same, że wszystkie kraje Demokracji Ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele walczą wspólnie o lepszą, radośniejszą przyszłość, że miłość socjalistycznej Ojczyzny ściśle się wiąże z poczuciem solidarności międzynarodowej mas pracujących.

I tak przez pracę kulturalno-oświatową na wczasach letnich obudziliśmy w wychowankach patriotyzm ludowy. Aby go pogłębić, aby dać młodzieży możność zadokumentowania osobiście tego patriotyzmu, możemy zaproponować jej udział w kolektywnej pracy dla miejscowych potrzeb społeczeństwa: w sianokosach czy żniwach na wsi, w ochronie jakiegoś śladu kultury polskiej, np. orła piastowskiego na Ziemiach Zachodnich w sporządzeniu ładnego zielnika dla dzieci pobliskiej szkoły itp.

Oczywiście jeszcze lepiej, jeśli inicjatywa wyjdzie od samej młodzieży i zostanie konsekwentnie urzeczywistniona. Wówczas mamy dowód, że w naszych wychowankach patriotyzm ludowy nie

jest wyłącznie pustym dźwiękiem, teorią, ale że umieją go przejawiać w codziennym życiu kolonijnym w nowych formach wypoczynku.

Z chwilą, gdy prócz wyrobienia w naszych wychowankach poczucia konieczności włączania się do społecznej pracy, zdołamy jeszcze pogłębić w nich gotowość do obrony naszej Ojczyzny Ludowej (dużą pomocą będzie tu kontakt z miejscową jednostką wojskową, np. WOP lub saperów naprawiających most), gotowość do walki o postęp i pokój ramię w ramię z masami pracującymi całego świata, to możemy uważać, że wczasy letnie osiągnęły swój cel pod względem wzmocnienia patriotyzmu ludowego.

Na marginesie powyższego artykułu chcę podkreślić, że uważam, iż pogłębienie patriotyzmu ludowego na wczasach letnich powinno wynikać z dobrze pomyślanych form wypoczynkowych, w odróżnieniu od wyraźnie programowych obchodów, uroczystości, lekcyj i pogadanek szkolnych. Wychowankowie nie powinni odczuwać przymusu ,,prasówki'', ,,wywiadu społecznego'' itp., przeciwnie, należy umiejętnie wpleść te formy pracy w zabawę i wypoczynek, pozostawiając im przeświadczenie, że to oni sami ,,odkryli'' piękno kurpiowskiego fokloru, potęgę zwiedzanej huty, urok kaszubskiej pieśni ludowej. Wychowawca przepojony patriotyzmem ludowym potrafi zerwać z programem formalnym, ukazać piękno ludowego pasiaka, zainteresować wychowanków wypalaniem garnków przez wiejskiego artystę, zachęcić do tańczenia tańców ludowych nie tylko naszych, ale i innych — słowiańskich.

I dlatego wybór odpowiedniego, przepojonego patriotyzmem ludowym i internacjonalizmem wychowawcy staje się równie ważny, jak i jego umiejętności określane zwykle mianem: ,,wykwalifikowany'', tzn. mający z racji swego wykształcenia pewną sumę umiejętności porządkowo-organizacyjnych.

M. BARANOWSKA

WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE W ŚWIETLICY

Wolny czas ucznia wypełnić powinny przede wszystkim zajęcia świetlicowe, których cel polega na spotęgowaniu wychowania socjalistycznego.

Na pierwszy plan wysuwa się wychowanie patriotyczne.

Aby wychować dziecko w duchu patriotyzmu ludowego, należy wzbogacić jego wiadomości o bohaterach walczących o wolność i socjalizm; zbliżyć je do tych, którzy wytwarzają nowe dobra dla naszej ludowej ojczyzny; pogłębić jego wiedzę o przyrodzie, bogactwach naturalnych i folklorze, nauczyć odczuwać i cenić piękno krajobrazu naszego kraju.

Przez różne rodzaje form pracy można w świetlicy pogłębić wiadomości zdobyte w szkole, dać konkretne przeżycia, emocjonalnie zbliżyć dziecko do ludzi, spraw i zjawisk, których nie przeżyło dostatecznie głęboko w szkole lub których nie pogłębia dom ani najbliższe środowisko.

Dobrowolny udział dziecka w zajęciach świetlicowych staje się jednym z czynników wyzwalających jego aktywność i możliwości twórcze. Objawy szczerego entuzjazmu i chęć zadokumentowania tego entuzjazmu przez wykonanie postawionych sobie zadań — oto cechy i zalety pracy świetlicowej wywierające ogromny wpływ w zakresie wychowania patriotycznego.

Formy, organizacja i metody pracy są różne. Podam kilka przykładów. Dzieci czytając prasę codzienną uczą się podsumowywania zagadnień i dochodzą do tego, że umieją ułożyć prasówki.

Uczestnicy świetlicy podzielą się według zainteresowań na kółka lub sekcje, np. kółko przyrodników i agrobiologów, kółko krajoznawcze, kółko literackie, kółko historyczne zależnie od wieku, warunków, które stwarza świetlica, i od możliwości dzieci.

Członkowie kółka zbierają materiały i określają zagadnienia, które chcą opracować korzystając z zebranych materiałów przy tworzeniu albumów obrazkowych, fotomontaży, referatów lub zbiorów, np. zielnika.

Dla uniknięcia chaotyczności należałoby dzieci stopniowo przygotowywać do pracy planowej, celowej, do precyzowania zagadnień, które chcą opracować. Dyskusja nad kolejnością czynności związanych z tą pracą, podziałem zajęć między członków kółka i wyborem tematów — to zajęcie kształcące, pozwalające na omawianie licznych momentów patriotycznych, a zarazem to pierwsze kroki do planowej, twórczej pracy.

Wśród różnych tematów podanych podczas dyskusji wysuwa się kilka, które odpowiadają większości zespołów, są aktualne, pogłębiają wiadomości i budzą uczucia patriotyczne dzieci np. ilustrowane albumy zagadnieniowe na tematy: „Jak się rozwija Warszawa", „Co wiemy o Miczurinie i jego pracach", „Bohaterowie pracy", „Ciężki przemysł naszego kraju", „Co wiem o spółdzielniach wiejskich", „Nasi przyjaciele w krajach demokratycznych", „Nasi racjonalizatorzy".

Znając dokładnie zagadnienie członkowie kółka gromadzą odpowiednie materiały, które uzyskują przez czytanie prasy i książek, zwiedzanie zakładów pracy, rozmowy z robotnikami, obserwacje przyrody. Obcując z naturą, poznając narzędzia pracy, maszyny i zakłady pracy, zaznajamiając się z życiem wielkich bojowników o wolność, postęp i pokój dziecko przeżywa konkretnie pewne

sytuacje, które budzą w nim uczucia patriotyczne. Gdy dziecko w ilustrowanym albumie zagadnieniowym ułoży chronologicznie ilustracje i notatki o życiu i pracy ludzi, którzy brali lub biorą udział w budowie socjalizmu, wówczas zwiąże się z nimi uczuciowo. Kolektywne rozwiązywanie zagadnień przygotowuje dzieci do pracy w społeczeństwie.

Pewne zagadnienia można ilustrować przy pomocy deklamacji, inscenizacji i dramatyzacji, śpiewania pieśni patriotycznych i ludowych, zarówno polskich, jak i narodów zaprzyjaźnionych. Tańce regionalne, poznanie folkloru i wzorów sztuki ludowej zacieśniają więź łączącą jednostki z narodem.

Przestarzały repertuar pieśni i sztuczek teatralnych nieaktualnych, czasem sprzecznych z naszym obecnym etapem rozwoju historycznego i ustrojem demokratycznym, powinien zniknąć z naszych świetlic. Bogaty materiał przynosi miesięcznik wydawany przez TPD pt. *Świetlica*. Nowe śpiewniki, samorodny teatr, inscenizacje utworów patriotycznych improwizowane przez dzieci wniosłyby bardziej współczesne wartości do pracy świetlic.

Narastanie doświadczeń, wiadomości i przeżyć wywołuje zapał dzieci i pobudza je do aktywności. Zbliża się 22 lipca, dzień wyzwolenia Polski Ludowej. W świetlicy jest sposobność do posłuchania radia i dowiedzenia się, jak świat pracy czci ten dzień i ile dóbr przysporzył on swemu krajowi. Przy tym dzieci dowiadują się jak uczczą to święto robotnicy i młodzież demokratyczna. Nadarza się dobra sposobność do zaplanowania zajęcia i powzięcia postanowienia, które dzieci wykonają samodzielnie: uporządkują i ozdobią świetlicę, udoskonalą sposób redagowania gazetki, pogłębią w ogóle wartość swej pracy dokonując kolektywnego wysiłku dla podniesienia pewnego odcinka życia świetlicy. Oto jak wychowujemy w duchu twórczego patriotyzmu.

Gazetki ścienne stale aktualizowane, estetycznie wykonane, to jedna z powszechnie przyjętych form budzenia patriotyzmu.

Język jest głównym wyrazem przeżyć i osiągnięć narodu i jego pielęgnowanie jest ściśle związane z wychowaniem patriotycznym. Świetlica powinna zatem dbać o poprawność i kulturę języka ojczystego. Rozmowy powinny być językowo poprawne. W każdej świetlicy powinnien się znaleźć kącik językowy. Tam gromadzą dzieci piękne wiersze, zbierają wyjątki z przeczytanych książek, przepisują je i korzystają z nich przy sposobności. Biblioteka i umiejętnie kierowane czytelnictwo są nieodzownie potrzebne do budzenia uczuć patriotycznych. Konkursy i zagadki literackie, ilustrowane katalogi powinny zachęcać dzieci do poznawania wartościowych utworów patriotycznych.

Świetlica powinna dbać o należyte urabianie uczucia internacjonalizmu. Szczególnie poznanie osiągnięć kulturalnych i ustrojowych ZSRR, dziejów walki o komunizm, nauki, pracy, radosnego odpoczynku dzieci i młodzieży radzieckiej, jej głębokiego przywiązania do ustroju socjalistycznego i entuzjazmu do pracy — to bogate źródło doznań zbliżających nasze dzieci do kraju, który pierwszy podjął zwycięską walkę o wolność człowieka i lepsze jutro ludzi pracujących. Gazetki ścienne, albumy zagadnieniowe, fotomontaże, poznanie historii ludzi i zjawisk związanych z walką klasową i podniesieniem poziomu gospodarczego i kulturalnego innych krajów, poznanie utworów literackich, tańców, pieśni, sztuk teatralnych itp. prowadzi do zacieśniania międzynarodowej przyjaźni. W świetlicy powinien być stale aktualizowany kącik przyjaźni polsko-radzieckiej.

Rozmowy z uczestnikami świetlicy na tematy patriotyczne pogłębiają patriotyzm. Właśnie w świetlicy nawiązują się rozmowy, które, właściwie pokierowane, uzbroją dzieci do walki z przesądami politycznymi, zacofaniem i ugodowością.

Świetlice realizują wymienione formy pracy zmierzając świadomie do wychowania w duchu patriotyzmu, do wszechstronnego rozwoju dziecka. W celu stałego doskonalenia powinno się korzystać z doświadczeń z pracy w ZSRR i w kraju.

Praca świetlicowa nie krępowana zbyt rygorystycznymi programami, pozwalająca na wyzyskanie twórczych sił wychowawców i dzieci, daje bogatą skalę możliwości wychowawczych i nowych form pracy w kierunku budzenia patriotyzmu.

R. RUSEWICZ

CO I JAK OPOWIADAM SWOIM DZIECIOM O ZSRR

„Należy obecnie utrwalić osiągnięcia, trzeba iść krokiem pewnym po drodze przekształcenia szkoły w rzeczywiste narzędzie wychowania pokolenia zdolnego ostatecznie zrealizować komunizm". (Krupska Народный Учитель, 1931, nr 9, str. 29).

Czując potrzebę stworzenia nowego człowieka, człowieka zdolnego — jak mówi Krupska — zrealizować komunizm, my wychowawcy domów dziecka sięgamy do myśli i doświadczeń, do całego dorobku pedagogicznego Związku Radzieckiego, w oparciu o tenże dorobek budujemy nasz ideał wychowawczy.

Nie stajemy bezradnie wobec zagadnień i potrzeb naszej epoki, nie błądzimy wśród narastających problemów wychowaw-

czych. Korzystamy z doświadczeń takich pedagogów, jak Krupska i Makarenko, nie płyniemy więc bezwolnie z prądem wydarzeń, ale jasno i pewnie planujemy i budujemy nowe programy wychowania.

Tworząc nowego człowieka naszych czasów, czerpiąc z nieprzebranej skarbnicy myśli pedagogicznej Związku Radzieckiego, zacieśniając więzy przyjaźni i braterstwa między narodem naszym a narodami Związku Radzieckiego, niesposób nie mówić wychowankom o tym wspaniałym kraju zwycięskiego socjalizmu, niesposób nie wspomnieć o ludziach, których ideały przecież są nam bliskie i drogie.

Lecz nie tylko powinniśmy mówić o życiu tych ludzi, nie tylko opowiadać o ich czynach. Doceniając konieczność współudziału dzieci w procesie wychowawczym, musimy nauczyć je czuć i myśleć tak, jak czuje i myśli człowiek radziecki.

Dom Dziecka, w którym pracuję, jest zakładem nowym. W połowie grudnia 1949 r. został on zreorganizowany i z rozdzielczego zamieniony na dom dla dzieci w wieku szkoły powszechnej. W związku z tym wiele dzieci zostało przeniesionych, wiele przybyło nowych. Zaczęliśmy stopniowo, powoli zżywać się ze sobą, tworzyć zorganizowaną gromadę.

Budując od podstaw, a mając element wychowawczo dość trudny, sięgnęliśmy do doświadczeń i praktyki Makarenki, w planie wychowawczym zaś przewidzieliśmy poważną pozycję zacieśnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Nawiązaliśmy więc kontakt z Zarządem Wojewódzkim i Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, skąd dostarczono nam materiałów do pogadanek i referatów w ramach wydawnictwa *Teki prelegenta* oraz wypożyczono potrzebne nam książki z biblioteki Towarzystwa.

Wychowawcy oraz członkowie utworzonej niedawno Sekcji Naukowej opracowują pogadanki mówiące o życiu ludzi w Związku Radzieckim, o ich pracy oraz pogadanki o życiu młodzieży. Urządzamy także konkursy na najlepszy referat czy pogadankę, a zwycięzców nagradzamy.

Zaprenumerowaliśmy gazetę *Wolność*, z wycinków której dzieci sporządzają gazetki ścienne i przygotowują prasówki.

Bardzo często w ramach zajęć świetlicowych organizujemy głośne czytanie utworów pisarzy i poetów radzieckich. Bibliotekę naszą uzupełniamy w tej chwili książkami młodzieżowymi pisarzy rosyjskich, dla starszych kupiliśmy biblioteczkę marksistowską.

Czytamy często dzieciom urywki z *Poematu pedagogicznego* Makarenki, wskazując na wspaniałe osiągnięcia zorganizowanego i sprawnie pracującego kolektywu dziecięcego.

Zaobserwowałam, że niektóre z przeczytanych urywków wywołują żywą dyskusję, szczególnie wśród starszych, a nawet znajdują wyraz w uchwałach Rady Samorządowej. I tak np. uchwalono, że należy nawiązać ściślejszy kontakt ze środowiskiem i coś dla niego zrobić.

Postanowiono uporządkować ogródek szkolny i zorganizować występ artystyczny w jednej z okolicznych wsi.

Poemat pedagogiczny, niewyczerpane źródło wciąż nowych, twórczych pomysłów, służy więc nie tylko wychowawcom, ale i młodzieży.

O Związku Radzieckim mówimy także dzieciom przez plansze i gazetki ścienne, specjalnie wydawane przez TPPR, a wywieszane w naszej świetlicy. Plansze te informują o życiu wybitnych ludzi Związku Radzieckiego, ze względu zaś na estetyczną szatę zewnętrzną interesują również dzieci z klas młodszych.

Co tydzień w naszej świetlicy wyświetlamy także filmy krótkometrażowe o Związku Radzieckim wypożyczone z TPPR. Dotychczas wyświetliliśmy filmy: „Czerwony Październik", „Kolebka Rewolucji Październikowej", „Z życia pionierów", „Z biegiem Wołgi", „O Puszkinie", „O Leninie" oraz dla młodszych kilka bajek kolorowych. Przeźrocza te i filmy przemawiają do dzieci w sposób bardzo przystępny i obrazowy i mówią o wspaniałych osiągnięciach Związku Radzieckiego, o jego historii i wielkich ludziach. W wyobraźni dziecka utrwala się w formie najbardziej konkretnej obraz życia w Związku Radzieckim; starszych pociągają i pobudzają ich twórczą inicjatywę osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki. Wspaniała postawa narodów Związku Radzieckiego staje się ich ideałem.

Istniejąca w ramach naszego samorządu Sekcja Kulturalno-Oświatowa organizuje imprezy i akademie oraz świetlice i kominki, za pomocą których dajemy wyraz swym uczuciom przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Urządziliśmy akademię ku uczczeniu 70 rocznicy urodzin Stalina, śmierci Lenina, w 32 rocznicę powstania Armii Czerwonej, w rocznicę oswobodzenia Warszawy oraz wieczorek bajki rosyjskiej.

Imprezy, pogadanki, gazetki, filmy nie wyczerpują sposobów, za pomocą których chcemy nawiązać i zacieśnić nici przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.

Każda z wychowawczyń osobistym przykładem, indywidualnymi rozmowami z dziećmi stara się na każdym kroku pogłębić te uczucia.

Sama także organizacja życia zbiorowego w naszym Domu, jego forma i założenia zbliżają dzieci do Związku Radzieckiego.

Życie w gromadzie, dobro zespołu, odpowiedzialność za jego losy, troska o wspólny nasz Dom, znaczenie pracy zespołowej i społecznie użytecznej, planowanie jej, współzawodnictwo, konieczność przygotowania się do życia poprzez pcgłębienie wiedzy — oto zadania, przez realizację których w codziennym życiu zbliżamy dzieci nasze do postulatów i ideałów zrodzonych w Związku Radzieckim.

Przestawienie zaś tych zadań i przerzucenie ich z naszego małego społeczeństwa na tory ogólnopaństwowe, współudział we wspaniałej, twórczej odbudowie kraju — oto wspólna droga, na której spotykają się i najbardziej zacieśniają więzy przyjaźni naszej młodzieży ze Związkiem Radzieckim.

Często mówimy młodzieży o Związku Radzieckim, pogłębiamy przyjaźń i uczucia szacunku i miłości do tego kraju i narodu, a w planie wychowawczym dajemy im miejsce naczelne.

Mówimy, że potęga ZSRR to wezwanie dla ludzi pracy całego świata do walki o szczęśliwą przyszłość ludzkości, o sprawiedliwość społeczną, wolność, pokój i rozkwit wszystkich narodów.

J. SZYMKIEWICZ

MOJE POGADANKI O ZSRR

W Bursie im. gen. Grota w Warszawie przebywa 48 wychowanków w wieku od lat 15—23. Pochodzą oni przeważnie ze środowiska wiejskiego. Młodzież nasza interesuje się bardzo Związkiem Radzieckim: życiem młodzieży w tym kraju, sprawami gospodarczymi, kołchozami i sowchozami.

Często po apelu wieczornym przeprowadzam z moimi wychowankami gawędy, w czasie których poruszam interesujące ich zagadnienia.

Obszernie opowiedziałam o życiu młodzieży radzieckiej, ponieważ sama pracowałam z nią w latach 1941—1946.

W toku jednej z gawęd wskazałam moim słuchaczom, że młodzież radziecka jest bardziej uspołeczniona, więcej zahartowana i odporna na wszelkie niepowodzenia i ma więcej wiary w lepszą przyszłość niż nasza młodzież. Młodzież ZSRR potrafi pokonywać trudności, jakie napotyka i tych trudności się nie boi.

Jest świadoma celów, do których dąży i wie, że nie jest osamotniona. Nauka i praca nie jest dla niej żadnym przymusem, o czym świadczą lata wojny 1941—1945. Młodzież w tym okresie uczyła się z zapałem nie oglądając się na żadną pomoc mimo wielkich trudności i ciężkich warunków. W okresie tym brak było podręczników, niezbędnych pomocy naukowych, z jednego ołówka korzystało niekiedy kilkoro dzieci, lekcje trzeba było odrabiać na kartkach niepotrzebnych aktów. Młodzież radziecka nie zrażała się jednak tymi trudnościami i osiągała w nauce dobre wyniki. Zdolniejsi podciągali słabszych, zespoły lepsze pomagały gorszym, aby nie pozostawały w tyle.

Młodzież szkolna wykazała także w czasie wojny wiele hartu ducha i uspołecznienia, nie poddawała się zwątpieniu słuchając komunikatów o chwilowych sukcesach faszystów. Odpowiedzią na te komunikaty były słowa młodzieży: „Stalin najlepiej wie, co robić i jak postępować, aby odnieść zwycięstwo".

Młodzież w latach wojny stanęła do pracy w fabrykach, orała ziemię w sowchozach i kołchozach zastępując starszych, którzy poszli na front bronić ojczyzny.

Przy najcięższej pracy i w najcięższych okresach młodzież nie narzekała na swój rząd, rozumiała bowiem i wierzyła, że rząd i partia prowadzą ją ku lepszej przyszłości.

Młodzież radziecka ma socjalistyczny stosunek do człowieka; nie ceni go za jego pochodzenie socjalne czy stanowisko, lecz za rzeczywiste zasługi położone dla kraju. Tak samo szanuje więc dyrektora, jak robotnika, którzy jednakowo pracują dla dobra Związku Radzieckiego. Nie wstydzi się też żadnej wykonywanej pracy, wiedząc, że każdy jej rodzaj prowadzi kraj do dobrobytu i służy zarówno dobru jednostki, jak i ogółu.

W r. 1945 bezpośrednio po zakończeniu wojny, gdy nie wszyscy jeszcze powrócili z frontu, młodzież radziecka złożyła przyrzeczenie, że wyręczy uczestników wojny w pracy, aby mogli wypocząć po trudach i niewygodach frontu.

Jako ilustrację do swoich opowiadań przytaczam wychowankom swoją rozmowę z chłopczykiem radzieckim. Przechodząc kiedyś drogą zobaczyłam 6—7 letniego malca, który układał różnej wielkości kamyki. Odniosłam wrażenie, że coś buduje. Zaciekawiona, podeszłam bliżej i zapytałam, co robi. Chłopczyk odpowiedział: „Uczę się budować, bo ciocia powiedziała mi, że jak się nauczę budować, to będę mógł wrócić do Leningradu. Chcę sobie wybudować domek, w którym będę mógł mieszkać. Zresztą w Leningradzie potrzeba dużo budowniczych, bo miasto jest bardzo zniszczone".

Odpowiedzi takich malców — to nie są wypadki sporadyczne. Podobna postawa cechuje większość dzieci radzieckich, które od najwcześniejszych lat rozumią, że wszystko trzeba zdobywać pracą.

Jak zaznaczyłam, młodzież naszego zakładu pochodzi ze środowiska wiejskiego. Interesuje się ona wprawdzie życiem kołchozów i sowchozów, lecz często muszę prostować mylne poglądy wygłaszane w czasie pogawędek.

Młodzież nasza sądziła, iż w kołchozach nie ma osobistej własności i że nie można tam prowadzić gospodarstwa indywidualnego. Na wszystkie pytania starałam się odpowiedzieć jasno ilustrując wypowiedzi odpowiednimi przykładami. Omówiłam również znaczenie, jakie mają kołchozy i sowchozy dla państwa radzieckiego. Opowiedziałam wychowankom o życiu pracowników w kołchozach i sowchozach. Każdy kołchoz ma świetlicę, zespoły artystyczne, dostarczające godziwej rozrywki, organizuje kursy dokształcające.

W Związku Radzieckim istnieją kołchozy rolne, rybołówcze, myśliwskie i in. w zależności od położenia i klimatu danej okolicy. Biorą one udział we współzawodnictwie pracy starając się wysunąć na pierwsze miejsce.

Opowiadam wychowankom o bogactwach, przyrodzie i ludziach Związku Radzieckiego, ludziach, którzy nade wszystko kochają swoją ojczyznę i dla dobra wspólnej sprawy potrafią — w razie potrzeby — oddać swoje zdrowie i życie.

Opowiadam im o życiu naszych rodaków w ZSRR w latach 1939—1945, o polskich szkołach i polskich domach dziecka zaznaczając, że byliśmy traktowani na równi z obywatelami Związku Radzieckiego. Wspominam o pomocy, jaką otrzymaliśmy od Związku Radzieckiego w okresie lat tam spędzonych, a następnie w czasie powrotu do kraju.

W miarę odbywania gawęd zainteresowanie moich wychowanków wzrasta. Przekonałam się, że wielką rolę odgrywa mój zapał, moja wiara w ZSRR, mój stosunek do państw, które walczyły o naszą wolność. O ZSRR musi się mówić z wiarą i zapałem.

B. WAJSBROD

JAK POGŁĘBIAM PATRIOTYZM LUDOWY U MOICH DZIECI

Wychowanie dzieci w duchu przywiązania do swojej Ojczyzny Ludowej rozpocząłem jeszcze w czasie wojny na ziem Związku Radzieckiego, gdzie nasz dom w r. 1942 został zorganizowany.

Już tam, z dala od krwawiącej pod okupacją hitlerowską ojczyzny, starałem się wychować dzieci na gorących, oddanych patriotów Polski Ludowej, która miała powstać, wyzwolona przez Armię Czerwoną i odrodzone Wojsko Polskie. Całą pracę wychowawczą w naszym Domu i w naszej polskiej szkole (na terenie ZSRR) przenikała myśl o powrocie do Odrodzonej Ojczyzny. Dzieci żyły życiem kraju, przeżywały każdą wiadomość nadchodzącą stamtąd o walce z okupantem. Prasa Związku Patriotów Polskich: *Wolna Polska* i *Nowe Widnokręgi*, kształtowała oblicze duchowe przyszłych budowniczych Polski Ludowej. Atmosfera patriotyzmu ludowego, jaka panowała wśród mas pracujących ZSRR podczas wojny z najeźdźcą hitlerowskim, duch ofiarności i poświęcenia dla sprawy zwycięstwa nad wrogiem, stanowiły doskonałe podłoże dla wychowania naszych dzieci, tak w duchu przywiązania do swojej ojczyzny, jak i w duchu przyjaźni dla naszego potężnego sojusznika, który nie tylko uratował naszym dzieciom życie i umożliwił im normalny rozwój i naukę, ale ponosząc kolosalne ofiary torował naszemu narodowi drogę do odzyskania niepodległości. Dzieci nasze, żyjąc w Związku Radzieckim, przygotowywały się do powrotu do kraju i do pracy nad odbudową i przebudową życia.

Gdy nareszcie nastąpił radosny mom nt powrotu do Polski w maju 1946 r., okazało się, iż nasz wysiłek wychowawczy nie poszedł na marne. Dzieci nasze — w przeważającej większości żydowskiej narodowości — okazały przy zetknięciu się z polską rzeczywistością dużo hartu i wyrobienia politycznego. Poszczególne objawy antysemityzmu, z jakimi się spotkały, tragiczne wypadki, jakie miały miejsce w Kielcach i innych miejscowościach, nie załamały ich ducha. W społeczeństwie żydowskim pojawiły się wówczas nastroje paniczne, nacjonalistyczne elementy zaczęły szaloną agitację za wyjazdem Żydów i to przede wszystkim dzieci żydowskich z Polski. Agitatorzy dotarli i do moich dzieci próbując panicznymi informacjami o poglądach antyżydowskich skłonić je do wyjazdu z Polski. I tu okazało się, iż stałe uświadamianie dzieci, prowadzone przez nas przez wszystkie lata, perspektywa przyszłości, jaką wpoiliśmy dzieciom, wizja Polski Ludowej — matki sprawiedliwej dla wszystkich swoich dzieci, świadomość, iż antysemityzm jest jedną z form walki reakcji z postępem — wszystko to dało wspaniałe wyniki. W tym samym czasie, kiedy inne kolektywy dziecięce, słabsze pod względem wychowawczym i ideologicznym, pod naporem trudności rozpadły się, nasz kolektyw jeszcze bardziej się scalił i potrafił dać należytą odprawę wszelkim podszeptom i pokusom. Była to dla nas chwila doniosła, gdyż

cały nasz wysiłek wychowawczy był wystawiony na próbę. Dzieci (a z nimi i my) egzamin zdały świetnie. Po przydzieleniu budynku w Śródborowie mogliśmy przystąpić do normalnej pracy wychowawczej. Praca nasza była kontynuacją kierunku wychowawczego i wytycznych stosowanych w ZSRR w nowych warunkach, w Polsce Ludowej.

Od początku pobytu w Polsce praca nasza idzie w kierunku powiązania życia dzieci z życiem mas pracujących kraju, z życiem przodującej klasy robotniczej budującej socjalizm w Polsce. Prasa codzienna i czasopisma stały się stałą lekturą starszych dzieci, a dla młodszych wychowawcy dobierają odpowiednie fragmenty, czytają je i omawiają z dziećmi. Co tydzień odbywają się prasówki urządzane przez same dzieci, oczywiście przy naszym udziale.

Uroczyście obchodzone są wszystkie święta państwowe i rewolucyjne. Zazwyczaj na taką uroczystość składa się: referat wygłaszany przez starszego wychowanka, recytacje solowe i zbiorowe, tańce ludowe, pieśni. Uroczysty nastrój panujący zazwyczaj na takich obchodach pogłębia patriotyzm ludowy w dzieciach nie tylko pod względem uświadomienia ideowo-politycznego, ale i w dziedzinie emocjonalnej. Z okazji każdego święta wydawana jest gazetka ścienna poświęcona temu dniu. Zarówno treść artykułów, jak i zewnętrzna szata gazetki, są dostosowane do aktualnego tematu. Chciałbym zaznaczyć, iż wychowanie dzieci w duchu patriotyzmu ludowego nie jest u nas wyłącznie sprawą programu, który realizuje się tylko na odpowiednich godzinach, pogadankach czy uroczystościach. Kwestia pogłębiania patriotyzmu ludowego u dzieci weszła u nas w zwykły tryb życia. W codziennej pracy, w każdej rozmowie z dzieckiem, w każdym poczynaniu naszym uwzględniamy moment przywiązania do Polski Ludowej, której zawdzięczamy wszystko. Przy każdej okazji mówi się o tym, jak wielkie możliwości rozwoju i nauki zostały stworzone w Polsce Ludowej dla wszystkich dzieci. Mają one konkretne przykłady tych twierdzeń. Ich starsi koledzy, nasi wychowankowie (sieroty) są studentami na Uniwersytecie, Politechnice, w Akademii Nauk Politycznych. Państwo Ludowe przyznaje im stypendia i umożliwia zdobycie wysokich kwalifikacji, które w przyszłości oddadzą w służbie ludowi.

Dzieci nasze są dumne z tego, że są obywatelami Polski Ludowej, kraju budującego ustrój sprawiedliwości społecznej. Widzą one swoją przyszłość w Polsce Ludowej i swoje szczęście w budowie socjalizmu w Polsce.

Ścisłe powiązanie szczęścia osobistego ze szczęściem ogółu, wewnętrzna potrzeba służenia społeczeństwu, cechy te, które stara-

liśmy się i staramy się wychować w naszych dzieciach, stały się wielu z nich właściwe. W codziennym naszym życiu, w organizacji pracy kolektywu dziecięcego siłą rzeczy wdraża się wychowanków do życia uspołecznionego, do pracy dla społeczeństwa.

I dlatego naturalny i zrozumiały jest dla nas fakt, iż dzieci nasze w szkołach należą do aktywu ZHP, ZMP, TPPR i że są aktywistami samorządów szkolnych. Jest to dla nich logiczny wniosek z ich dotychczasowego życia w Domu.

Oprócz tego, iż wysyłamy rok rocznie nasze dzieci na różne kolonie letnie, obozy harcerskie czy obozy wychowania fizycznego, urządzamy też wycieczki krajoznawcze. Podczas tych wycieczek zaznajamiano dzieci nie tylko z krajobrazem, ale również z zakładami pracy i przodownikami pracy. Ponieważ mieszkamy w Śródborowie, gdzie nie ma możliwości zwiedzania podobnych obiektów, wyzyskujemy w tym celu dalsze wycieczki. Tak np. podczas wycieczki do Łodzi (w czasie tegorocznych ferii zimowych) zwiedziliśmy liczne zakłady przemysłowe, gdzie zapoznaliśmy dzieci z przodownikami pracy. Takiego rodzaju wycieczki nie tylko mocniej związują wychowanków z krajem, ale również z ludźmi pracy, którzy mają stać się dla nich wzorem do naśladowania.

Dotychczasowe nasze doświadczenie napawa nas nadzieją, że nasze dzieci wyrosną na wiernych patriotów swojej Ojczyzny Ludowej, oddanych sprawie budowy socjalizmu w Polsce.

A. SADUROWA

PRACUJĘ NAD POGŁĘBIANIEM INTERNACJONALIZMU

Realizacja wymienionego w tytule postulatu w domu dziecka, w którym wychowuje się dzieci od lat 3—7 nie należy do zadań łatwych, bo ,,zagadnienia społeczne należy dzieciom podsuwać w takiej formie, w jakiej zdolne są je przyjąć".

Dużo umiejętności, wyczucia i wnikliwości musi wykazać wychowawczyni, aby w młodziutkich umysłach dziecięcych powoli rozwijać poczucie świadomości przyszłych budowniczych socjalizmu, uczucie miłości i przywiązania do swojej Ojczyzny i do ludu pracującego, uczucie braterstwa ludów.

Sabina Lewinowa w artykule pt. *Przedszkole w Kirgizji* podaje ciekawe obserwacje na temat międzynarodowego uczucia braterstwa wśród dzieci: ,,Byłam świadkiem nie jednej walki o piłkę czy lalkę, kłótni o miejsce w piaskownicy, sprzeczki o pierwszeństwo w umywalni, ale nie zdarzyło mi się ani razu zauważyć, by w nieporozumieniach tych padały jakieś obraźliwe słowa pod adresem

narodowości, wyśmiewanie się z odrębności stroju, przedrzeźnianie mowy ojczystej dziecka. Dziś, wspominając ten nastrój przyjaźni i życzliwej ciekawości, jaką wzbudzały opowiadania o krajach, z których pochodziły różne dzieci i wychowawczynie, zrozumiałam, jak głęboko tkwią w człowieku radzieckim ideały międzynarodowego braterstwa ludów".

Dwie wkładki do nru 2 *Wychowania w Przedszkolu* z reprodukcjami czterech fotografii przedtawiających życie dzieci różnych narodowości w przedszkolach ZSRR dostarczyły mi materiału do pogadanek na wspomniane w artykule tematy.

W realizowaniu internacjonalizmu wielkie usługi oddają nam ścienne gazetki aktualności, budzące wielkie zainteresowanie wśród dzieci oraz pogadanki przed i po zawieszeniu gazetki, tzw. pogadanki „przy obrazku".

We wrześniu, miesiącu odbudowy stolicy, dowiedziały się dzieci, że w odbudowie wziął udział cały kraj, a na gazetce ściennej zobaczyły nawet sportowców radzieckich, którzy podczas swego pobytu w Polsce wzięli udział w odgruzowaniu Warszawy. „Ja kocham Warszawę" — powiedział patrząc na gazetkę Lilek — i „ja też, i ja" posypały się głosy dzieci. Przyglądając się kolorowym obrazkom robiły one głośne uwagi: „O, jakie rozwalone domy były, a teraz takie nowe" zauważył Rysiek. „To ciężka taka praca" powiedziała poważnie Urszulka.

Zręcznie podchwyciła ten moment wychowawczyni podkreślając uczucie każdego Polaka do Warszawy, wysiłek robotnika przy odbudowie Stolicy i budowie pięknej Trasy W—Z.

Omawiając kolejno obrazki budziła w dzieciach uczucie do robotnika, podziw i szacunek dla jego pracy.

Następnego dnia na spacerze w lesie „budowano" domy i szałasy. Dzieci znosiły pracowicie kamienie, patyki i gałęzie, jako materiał potrzebny do budowy. Nie posiadały się z radości, kiedy budowa domków i szałasów dobiegała końca. Najmłodsi z podziwem patrzyli na twórczą pracę starszych kolegów. Kiedy wyszłam na spotkanie powracającym dzieciom, zauważyłam ich niemiłosiernie brudne ręce i zamorusane buzie. „Co robiliście dziś podczas przechadzki" — spytałam uśmiechając się do zamorusanej gromady. „Budowaliśmy szałasy" — powiedział Felek. „Wcale nie — poprawił Felka zawsze szybko myślący Lilek — budowaliśmy Stolicę".

W październiku — miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej — zawieszono znów gazetkę. Kilkoro dzieci stwierdziło od razu, że to radziecka gazetka. Na widok licznych bogatych w treść obrazków potoczyła się ożywiona „dyskusja". Każdy

obrazek dał dzieciom dużo tematu do samorzutnych wypowiedzi, których wychowawczyni nie przerywała.

Już z poprzednich pogadanek „przy obrazku" dzieci poznały Wodza Związku Radzieckiego, Józefa Stalina, i godło Związku Radzieckiego. Toteż Lilek, Rysiek i Wiesia orzekli najpierwsi, że to gazetka Związku Radzieckiego: „Ten pan z wąsami — to Józef Stalin" — powiedziała Wiesia. „To wódz Związku Radzieckiego" — objaśnił Lilek. „Te dzieci też radzieckie" — powiedziała Halinka.

Ładny, duży kolorowy obrazek, przedstawiał rzeczywiście dwoje dzieci radzieckich całujących się serdecznie ze sobą. Podobizna Sergiusza Obrazcowa w otoczeniu jego licznych kolorowych kukiełek dała interesujący temat do nowej pogadanki. Dzieci dowiedziały się, że te radzieckie kukiełki były u nas w Polsce. Oglądały je dzieci w Warszawie, kiedy teatr kukiełek Obrazcowa przyjechał z wizytą do Polski.

Opowiadanie wychowawczyni o dzielnych żołnierzach radzieckich, którzy razem z polskimi żołnierzami ginęli na ulicach Warszawy wypędzając Niemców z Polski, bardzo interesowało chłopców. Kilkoro dzieci oświadczyło, że kochają wszystkich żołnierzy polskich i radzieckich. Lutek patrząc na gazetkę, na której widział marynarzy radzieckich, powiedział, że będzie marynarzem.

Listopad: w świetlicy znów powieszono nową gazetkę aktualności. „Najładniejsza gazetka" — jak powiedziały dzieci, a otrzymała ona nazwę *Marszałek wśród dzieci*. W obecności dzieci zawieszono barwny portret Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego. Gazetka posłużyła jako temat do pogadanki o Marszałku Polski. Specjalne zainteresowanie podobizną wodza i treścią pogadanki okazali starsi chłopcy. Lilek powiedział, że „mamy teraz dwóch Marszałków". Zawsze rezolutny i aktywny w pogadankach Lilek szybko zauważył, że mamy dwóch Marszałków, widząc w świetlicy na ścianie portret Marszałka Żymierskiego. Wychowawczyni w sposób dostępny dla dzieci w bardzo prostych słowach opowiedziała dzieciom o Marszałku Polski, Konstantym Rokossowskim. Wskazała na portret, któremu przyglądały się dzieci, powtarzając kilkakrotnie nazwisko i imię Marszałka Polski. W dalszym ciągu wychowawczyni objaśniła dzieciom, że Marszałek Michał Żymierski pracuje dla Polski Ludowej na innym stanowisku.

Gazetki aktualności wiążemy ściśle z wydarzeniami w życiu ogólnopaństwowym co przyczynia się również do pogłębienia patriotyzmu ludowego u dzieci.

J. KOCHANOWSKA

JAK POGŁĘBIAM PATRIOTYZM LUDOWY

Zanim przystąpię do omówienia powyższego tematu, pragnę zaznajomić czytelnika z warunkami, w których pracujemy.

Oborniki Śląskie, w których mieści się nasz Ośrodek, są miastem liczącym 3000 stałych mieszkańców; jest to również stacja klimatyczna z dwoma sanatoriami i uzdrowiskiem.

„Syrena", jak sama nazwa mówi, jest Ośrodkiem należącym do miasta st. Warszawy. Jest to stały Ośrodek, w którym przebywają dzieci ze szkół podstawowych na pięciotygodniowych wczasach. W okresie zimowym stan dzieci wynosi 250. W lecie po 500 w każdym turnusie. Rekrutują się one ze środowisk w 75% robotniczych. Wiek dzieci w okresie zimowym waha się od 10 do 14, a nawet 16 lat. W tym okresie dzieci przyjeżdżają z nauczycielstwem pełnymi klasami i kontynuują zajęcia szkolne.

W okresie letnim rozpiętość wieku dzieci wynosi 7—16 lat. Teren Ośrodka obejmuje około 20 ha, z czego tylko półtora ha nadaje się do uprawy, resztę zaś stanowi park.

Niezwykłe bogactwo roślin, rzadko spotykanych drzew i krzewów wzbudza zachwyt przyrodników. W okolicach jest sporo zabytków świadczących o polskości tych ziem.

Sam fakt posiadania własnego terenu, jego bogactwo, jego znaczenie historyczne oraz środowisko — wszystko ułatwiło nam już w samych początkach naszej pracy (rok 1946) zakreślenie planu działania.

Jakich mieliśmy używać metod wychowawczych, aby nie zrazić środowiska i nie marnować możliwości racjonalnego oddziaływania na dzieci? Wybraliśmy metody najprostsze, oparte na budzeniu u dzieci uczuć patriotyzmu ludowego i na zasadach wychowania socjalistycznego. Postanowiliśmy wyzyskać wszelkie możliwości kształcenia umysłów i charakterów dzieci. A przez dzieci postanowiliśmy oddziaływać na otoczenie.

Postanowiliśmy nauczyć dzieci gromadzkiego współżycia i współpracy dla ogólnych celów, nauczyć je odpowiedzialności zbiorowej, poszanowania cudzej pracy i cudzego mienia. Budziliśmy u nich wiarę we własne siły, świadomość znaczenia i potęgi pracy zbiorowej. Staraliśmy się obudzić w nich poczucie ładu i piękna, zbliżaliśmy dzieci ze wsią i zapoznawaliśmy z jej trybem życia. Oprócz nauczania dzieci zajmowaliśmy się pracami świetlicowymi we wszystkich jej formach.

Na formy pracy kulturalno-oświatowej w naszym Ośrodku składają się bardzo różnorodne działy: krajoznawstwo, czytelnictwo, gazetka ścienna, konkursy, śpiew, ogniska, inscenizacje itp. Planując te zajęcia staraliśmy się bezpośrednio zetknąć dzieci z problematyką socjalistycznej przebudowy kraju.

Krajoznawstwo, jako ważny element naszej masowej pracy kulturalno-oświatowej, staramy się planować uwzględniając miejscowe obiekty: przyrodnicze (miejscowe lasy), historyczne (bazylika w Trzebnicy, pałac w Siemiałowicach, Wrocław itp.) oraz przemysłowe (fabryki, tartaki). Zwiedzając obiekty przemysłowe chcemy, aby dzieci dowiedziały się, jakie produkty są wytwarzane na Ziemiach Zachodnich, skąd bierze się surowce, oraz jakie korzyści czerpiemy z tych ziem.

W czasie powyższych wycieczek dzieci rozmawiały z okoliczną ludnością.

Staramy się utrzymać stały kontakt z życiem bieżącym i aktualnymi zagadnieniami polityczno-społecznymi z pomocą prasówek, na których dzieci razem z wychowawcami omawiają ważniejsze zagadnienia.

Niezależnie od tego czynna jest biblioteka kolonijna, dostępna dla wszystkich dzieci.

Gazetkę ścienną, którą opracowuje Samorząd Kolonijny, związujemy tematycznie z aktualnym życiem Ośrodka i kraju.

Opracowywane są również gazetki okolicznościowe. Dla przykładu podamy tematy gazetek ściennych z ostatniego turnusu br.: 1. gazetka sportowa, 2. gazetka z okazji odsłonięcia pomnika Mickiewicza, 3. z okazji 32 rocznicy powstania Armii Czerwonej, 4. gazetka poświęcona Puszkinowi, 5. gazetka Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i 6. gazetka aktualności.

W okresie akcji letniej organizowano ogniska: wewnętrzne dla kolonii oraz zewnętrzne pokazowe, przeznaczone dla gości. Ogniska wewnętrzne treścią wiążemy ściśle z całością życia zespołu. Nie wymagają one też specjalnych przygotowań, staramy się jednak, aby materiał stanowił pewną całość tematyczną.

Duży nacisk kładziemy na kontakt zespołu artystycznego z ogółem dzieci, np. przez wspólne śpiewy itp.

Ogniska pokazowe dla gości z zewnątrz bywają zazwyczaj zbiorowym wysiłkiem całej kolonii. Mają one określony temat. Najczęściej organizujemy „ogniska ludowe" łącząc w nich śpiew, inscenizację, piosenki i tańce.

W doborze pieśni sięgamy przede wszystkim do repertuaru ideowo-wychowawczego, najczęściej młodzieżowego. Tańce lu-

dowe wykonujemy zawsze w pięknych strojach, chcąc w ten sposób rozpowszechniać piękno kultury ludowej.

Na ogniska te, jak również na inne uroczystości i akademie oraz igrzyska sportowe, zapraszamy zawsze organizacje młodzieżowe, społeczno-polityczne oraz okoliczną ludność. Imprezy artystyczne nie zawsze organizujemy na swoim terenie (w Ośrodku). Bierzemy udział w uroczystościach organizowanych przez miasto, często też w czasie lata wyruszamy sami z biwakiem do okolicznych wiosek, organizując ogniska dla miejscowej ludności.

Biwaki w terenie połączone są zwykle z pracą społeczną, do której młodzież staje zawsze gromadnie. Dzieci pomagają chętnie w każdej pracy: przy żniwach, rwaniu lnu, zbieraniu ziół, żołędzi itp.; i tak wspólne wiązanie snopów w polu zbliża nasze dzieci z miejscową ludnością. Młodzież poznając ciężki trud pracy rolnika pojmuje lepiej jej wartość i znaczenie. Przy organizowaniu turnusu na kolonii przeprowadzamy razem z dziećmi wywiady w najbliższej okolicy, w celu nawiązania kontaktu z miejscową ludnością. Dokonujemy tego przez wycieczki poszczególnych grup w teren. Młodzież sama stara się natychmiast poznać środowisko, zetknąć się z miejscową ludnością, poznać jej życie.

Wynikiem tego jest fakt, że dzieci Warszawy są zawsze mile wspominane przez okoliczną ludność. Nie tylko okolica, ale i sam Ośrodek dostarczał dzieciom moc różnorodnych zajęć. Nadmieniam, że dzieci uważają Ośrodek za swój drugi dom. Poszczególne wille nazwano dzielnicami Warszawy. Są tu: „Mokotów", „Żoliborz", „Stare Miasto", „Wola" itp.; toteż dzieci urządzają i stroją swoją małą Warszawę. Już w roku 1947 nosząc cegiełkę po cegiełce wymurowały nad stawami drogę długości około 200 m. Stała się ona dumą naszej dziatwy. Od tej chwili rozpoczęły się nowe „wyczyny": poprzecinano nowe aleje w dziko zarośniętym parku, dzieci zrobiły tor saneczkowy ponad 300 m długi. Posadziły nieskończoną ilość drzewek i krzewów. Nie liczę stałych prac porządkowych: dyżurów w kuchni, obierania ziemniaków itp. Jedne turnusy siały, inne pełły, inne podlewały, a inne znów zbierały plony.

Pracę na zasadach kolektywizmu młodzież uznała za słuszną i wykonywała ją ochoczo. Niestety, początkowo nie wszystkie dzieci pracowały chętnie, a rodzice i nauczyciele niejednokrotnie wyrażali swe niezadowolenie z powodu wykonywanych przez dzieci prac fizycznych. Możliwe, że i posunięcia nasze początkowo nie były całkiem udałe. Nie zniechęcaliśmy się tym. Dzięki wyścigowi pracy pomiędzy poszczególnymi grupami, dzięki wy-

różnieniom i punktacji zdobyliśmy bardzo duże osiągnięcia. Księga pamiątkowa przodowników pracy pęcznieje, przybywają tam coraz nowe nazwiska nowych przodowników. Ufundowany ostatnio przez Ośrodek przechodni proporzec stał się marzeniem nie tylko każdej grupy, lecz i każdego dziecka.

W chwili obecnej rwą się one do pracy, walczą o honor zbiorowy, walczą z ogniem w oczach i uśmiechem na ustach.

My, wychowawcy, dobrze wiemy, że radość z wykonywanej pracy to właśnie skutek dobrych metod wychowania — wychowania socjalistycznego.

B. DZIUBAN

MOJA PRACA Z GRUPĄ
(Problem patriotyzmu ludowego)

Pracuję jako wychowawca w Państwowym Domu im. Bartosza Głowackiego w Lublinie od 1 września 1949 r.

W naszym zakładzie przebywa 45 wychowanków w wieku 14—22 lat. Uczęszczają oni do rozmaitych typów szkół i w różnym czasie. Całą pracę dzielę z drugim wychowawcą. Plan pracy opracowujemy wspólnie i wspólnie go realizujemy uwzględniając zainteresowania moje i mego kolegi.

Zanim przystąpię do podania sposobu planowania wychowania w zakresie patriotyzmu ludowego w mojej grupie, chciałbym na wstępie wyjaśnić, jak rozumiem pojęcie patriotyzmu ludowego.

Patriotyzm jest to umiłowanie własnej ojczyzny, własnego narodu i własnej kultury. Patriota to człowiek, który swą czynną postawą, swą praktyczną działalnością składa dowody tego umiłowania. Z oburzeniem piętnuję tych, którzy na wszystkie możliwe przypadki odmieniają słowo „ojczyzna", a w praktyce codziennej unikają i uchylają się od pracy i ofiar. Z podziwem patrzymy na przodowników pracy i słusznie ich za to właśnie nazywamy prawdziwymi patriotami. Swym czynnym udziałem w współzawodnictwie pracy właśnie oni pomnażają siły wytwórcze kraju, pomnażają jego bogactwa i otwierają przed narodem perspektywy szybkiego marszu do ustroju sprawiedliwości, powszechnego dobrobytu i rozkwitu kultury. Patriota to człowiek, który bierze aktywny udział w walce przeciwko wyzyskiwaczom i ciemięzcom swojego narodu. Patriota — to człowiek, który wiąże walkę o lepszą przyszłość swego narodu z walką światowego frontu antyimperialistycznego o pokój, demokrację i postęp. Patriota szerzy i umacnia przyjaźń, braterstwo i współpracę

z wszystkimi siłami postępu w świecie, z krajami demokracji ludowej, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim.

Tak pojęty patriotyzm jest celem pracy wychowawczej; takie uczucie staram się wpajać w mych wychowanków. Drogi, jakimi zmierzam do realizacji postulatów mego planu wychowawczego dotyczącego patriotyzmu ludowego, są różne.

Będąc osobiście członkiem ZMP znam dobrze założenia ideologiczne i wychowawcze tej organizacji, dlatego też dążę do tego, aby jak największa liczba mych wychowanków należała do ZMP. Tworząc Samorząd wychowanków starałem się go oprzeć właśnie na członkach ZMP. Na nich też nakładam najbardziej trudne i odpowiedzialne zadania. Dążę także do tego, by moi wychowankowie wstępowali do TPPR, dając tym dowód zrozumienia znaczenia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W pracy wychowawczej staram się współpracować jak najściślej ze szkołami mych wychowanków. Dlatego też bardzo często kontaktuję się ze szkołami, do których uczęszczają, zapoznaję się z planami wychowawczymi w danych szkołach, co z kolei pozwala mi na dokładniejsze opracowywanie własnych planów.

Z metod, jakie stosuję w pracy, uwzględniam przede wszystkim pogadanki własne, referaty wychowanków, gawędy, czytanie prasy, wycieczki, organizowanie kącików politycznych, organizowanie akademii okolicznościowych, redagowanie gazetki ściennej, słuchanie audycji radiowych, śpiewanie pieśni narodowych, organizowanie konkursów recytatorskich oraz pięknego czytania prozy i poezji współczesnej.

Postaram się teraz pokrótce scharakteryzować każdy z wymienionych odcinków pracy wychowawczej. A więc pogadanki własne, jakie wygłaszam do wychowanków, ustalam uwzględniając głównie założenia mego kwartalnego planu wychowawczego. Stąd też czerpię wytyczne do pogadanek, nawiązując do aktualnych wydarzeń. I tak np. w miesiącu styczniu przeprowadziłem następujące pogadanki: „Podstawy ustrojowe Polski Ludowej", „Polsko-radzieckie braterstwo broni". Temat pierwszy nawiązałem do rocznic: powstania KRN, upaństwowienia przemysłu, zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach. Drugi temat omówiłem w związku z rocznicą wyzwolenia Warszawy. Pogadanki te wygłosiłem starając się je podać w jak najbardziej przystępnej formie. Chciałbym jednak tu podkreślić, że na 45 wychowanków tylko pięciu uczęszcza do szkoły podstawowej, pozostali zaś są uczniami szkół średnich, dlatego też poziom

pogadanek dostosowuję do większości. W opracowaniu tematów staram się uwzględniać zainteresowania młodzieży.

Ponadto bardzo często wygłaszam krótkie pogadanki na prośbę tych wychowanków, którzy na lekcjach niedostatecznie zrozumieli jakieś zagadnienie. Na przykład grupa wychowanków klas licealnych prosiła mnie o zreferowanie im tematu: kartele, syndykaty, koncerny i trusty, zaś innym razem, co to jest wartość, wartość dodatkowa oraz o wytłumaczenie im niezrozumiałych terminów i definicyj z ekonomii politycznej. Wysunięte przez młodzież zagadnienia opracowałem i wieczorem po kolacji dla chętnych i zainteresowanych wychowanków wygłosiłem pogadankę, a ściślej mówiąc, gawędę, gdyż pogadanki takie przeprowadzam w zupełnie swobodnej atmosferze.

Często rozdzielam starszym wychowankom łatwiejsze tematy do opracowania i zreferowania starając się w ten sposób jak najbardziej uaktywnić młodzież. Tematy zaś dobieram takie, które by pokrywały się z tematami programów szkolnych. W miarę możliwości staram się prosić kogoś z zewnątrz o wygłoszenie referatu. Swego czasu młodzież z wielką ciekawością i zainteresowaniem wysłuchała pogadanki członka ZMP uczestnika Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie.

Odmienną formą oddziaływania w duchu patriotyzmu ludowego, zgodnie z planem wychowawczym, są gawędy. Gawędy przeprowadzają już sami wychowankowie. Są one bardzo krótkie, przeważnie poświęca się na nie pół godziny po kolacji. W gawędach opracowuje się takie zagadnienia, jak: stosunek wychowanków do własności zakładowej lub też współzawodnictwo pracy, racjonalizatorstwo itp.

Niezmiernie ważnym czynnikiem wychowania w duchu patriotyzmu ludowego, na który kładę szczególny nacisk w swym planie wychowawczym, jest czytanie prasy. Każdy wychowanek obowiązany jest czytać pisma codzienne. Oczywiście, że nie stosuję w tym jakiegoś rygorystycznego przymusu. Często wybieram jakiś artykuł z prasy, odczytuję go wychowankom, a później zachęcam do dyskusji. Po przeczytaniu na przykład artykułu z prasy na temat metod postępowania księży-wychowawców w zakładzie dla epileptyków w Namysłowie, doprowadziłem do dyskusji, która wykazała że młodzież umie już docenić i odczuwa troskę jaką otacza ją Polska Ludowa. Codziennie wychowankowie otrzymują *Trybunę Ludu* oraz prasę lokalną *Sztandar ludu* i *Życie lubelskie.* W każdą zaś sobotę zakupuje się czasopisma

różnego rodzaju, których wykaz przedłożył Samorząd Kierownictwu z prośbą o zaprenumerowanie.

Związane z czytaniem prasy są także kąciki polityczne. Kącik polityczny oparty jest na całotygodniowym przeglądzie prasowym. Przy końcu każdego tygodnia dokonuje się przeglądu najważniejszych wydarzeń w świecie i kraju.

Komitet redakcyjny gazetki ściennej *Nasz głos* co dwa tygodnie wydaje nowy numer gazetki, w którym podawane są wiadomości ze świata, kraju i z życia zakładu. Na takie właśnie działy jest podzielona cała gazetka. Gazetka porusza zawsze tematy związane z aktualnymi wydarzeniami i rocznicami.

Niezmiernie ważnym czynnikiem rozbudzenia w młodzieży patriotyzmu ludowego są różnego rodzaju akademie i wieczornice. Dla przykładu podam, w jaki sposób wychowankowie naszego zakładu przygotowywali się do uroczystej akademii ku czci 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina. Na zebraniu Samorządu wychowankowie postanowili wspólnie zorganizować w dniu 21 stycznia uroczystą akademię. W związku z tym sekcja kulturalno-oświatowa otrzymała zadanie przygotowania części artystycznej. Referat pt. *Lenin — twórca pierwszego państwa socjalistycznego w świecie* powierzono wychowankowi, aktywiście Samorządu i ZMP, uczniowi ostatniej klasy licealnej. Redakcja gazetki ściennej zobowiązała się wydać okolicznościowy numer poświęcony 26 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina.

Każdy niemal z wychowanków miał jakieś zadanie do wypełnienia. Wyszukiwanie i wycinanie ilustracyj z gazet, czytanie artykułów o Leninie, czytanie dzieł Lenina — wszystko to dało młodzieży znacznie więcej aniżeli niejedna pogadanka. Samodzielne organizowanie uroczystości sprawia młodzieży dużą radość, budząc wiarę we własne siły. Mój udział ogranicza się tylko do roli doradcy, który od czasu do czasu udziela młodzieży wskazówek lub porad, pozostawiając jej jednak zupełną swobodę działania.

W pracy wychowawczej nad wyrabianiem w młodzieży patriotyzmu ludowego korzystam z radia. Codziennie rano o godzinie 7 przy śniadaniu wychowankowie wysłuchują dziennika radiowego. Jeden z wychowanków, wyznaczony przez Samorząd obowiązany jest stale przeglądać program radiowy i sporządzać wykaz ciekawych audycji radiowych na okres całego tygodnia. Ja zaś osobiście wybieram niekiedy z programu Wszechnicy Radiowej ciekawe wykłady i słucham ich razem z zainteresowanymi wychowankami. Oczywiście, po takim wykładzie następuje krótka dyskusja, a raczej wymiana myśli.

Zgodnie z moim planem wychowawczym organizuję od czasu do czasu wycieczki do zakładów przemysłowych celem zapoznania młodzieży bezpośrednio z pracą, ze współzawodnictwem i racjonalizatorstwem. Staram się przy tym wykazać wychowankom, że jedynie tylko praca jest dźwignią wzrostu stopy życiowej obywateli. Wychowankowie zaś żywo interesują się osiągnięciami w pracy. Podczas zwiedzania elektrowni miejskiej wychowankowie zetknęli się z przodownikami darząc ich najwyższym szacunkiem i uznaniem.

Tak wygląda moja dotychczasowa praca w omawianej dziedzinie, praca wychowawcy początkującego, popełniającego niekiedy błędy z braku dostatecznego doświadczenia, ale jednocześnie pełnego wiary, że nasza młodzicż wejdzie w życie przygotowana do czynnej roli w państwie socjalistycznym.

Z. ORŁOWICZ

PRZEZ WYCIECZKI DO UMIŁOWANIA LUDOWEJ OJCZYZNY

Podróżując poznajemy nowe kraje czy regiony, poznajemy przyrodę z jej różnorodnością i bogactwem form, poznajemy nowych ludzi i ich całą obyczajowość i zwyczajowość, poznajemy życie i pracę ludzi, innych ludzi niż ci, wśród których żyjemy, do których przyzwyczailiśmy się.

Rozszerzamy swą wiedzę — bezpośrednio, naocznie.

W plastyczny, żywy sposób konfrontujemy nasze wiadomości zaczerpnięte z książek z rzeczywistym obiektem, utrwalając równocześnie wiadomości i rozszerzając je na wiele szczegółów, które nieraz w ogólnych opisach nie zostały — bo nie mogły zostać — ani uchwycone, ani zarejestrowane.

Poznajemy nowe obszary, nowe miasta, nowych ludzi. Coraz to więcej mamy wiadomości, coraz więcej wrażeń i coraz więcej odczuć. Odczuwać zaczynamy piękno, odczuwać zaczynamy podziw, odczuwać zaczynamy nieraz jakiś pociąg do tych czy innych terenów, tych czy innych środowisk ludzkich, tych czy innych miejscowości.

Podróżowanie kształci...

Nie tylko kształci, ale daje radosne poczucie pełnego życia i aktywizmu. Wycieczki nie dlatego są tak entuzjastycznie przyjmowane przez młodzież, że dają okazję do „wolnych dni od nauki", ale z tego powodu, że młodzież wyczuwa w nich moc korzyści dla siebie i tę możność „wyżycia się", wyzwolenia pełni aktywności. Wystarczy sama zapowiedź wycieczki, a już twarze dzieciarni i młodzieży rozjaśniają się radosnym uśmiechem, oczy zaś

rozbłyskują przeczuciem wspaniałych wrażeń. Jutro wycieczka! — brzmią radosne szepty i okrzyki — jutro wycieczka!

Ale wycieczki nie tylko kształcą, one zbliżają także młodzież do ludzi i terenów. Jakżeż bliskie stają się przez wycieczki góry, morze, rzeki, miasta, jak bliscy ludzie zamieszkujący i żyjący na tych terenach, ich życie i obyczaje, ich prace i zajęcia, dorobek ich pracy i ich troski.

A od zbliżenia już tylko krok do umiłowania i dumy z posiadania tak pięknych terenów, takiej żywotności ludu pracującego, tak wielkich osiągnięć.

Przez wycieczki do umiłowania Ludowej Ojczyzny...

Do umiłowania jej piękna, pracy jej milionów robotników i chłopów, pracy jej młodzieży.

Do słusznej dumy z jej bogactw i osiągnięć.

Ale aby wycieczka osiągnęła swój cel, musi być dobrze przygotowana i opracowana, musi mieć jasno sprecyzowany cel i głęboką treść wychowawczą.

Właśnie głęboką treść wychowawczą. Wycieczka nie może być czymś oderwanym od całokształtu naszej pracy wychowawczej lecz powinna stanowić jedno z ogniw wielkiego, przemyślanego łańcucha akcji wycieczkowej każdej szkoły i każdego zakładu wychowawczego. Każda wycieczka musi stanowić albo nadbudowę i uzupełnienie poprzednich, albo podbudowę do zaprojektowanych wycieczek dalszych. Ogólny plan wycieczek musi mieć jakąś główną ideę wychowawczą opracowaną i aktualną w danym okresie czasu, najczęściej wypływającą po prostu z zadań programowych szkoły lub placówek opieki nad dzieckiem.

Każda wycieczka musi mieć konkretne cele i przynosić konkretne wyniki w pracy wychowawczej.

Ważne przy tym będzie także praktyczne przeprowadzenie wycieczek i opracowywanie ich programu, aby zasadniczy problem narastał progresywnie i mógł być oświetlany oraz umotywowany realnie z różnych stron.

Problem wycieczek krajoznawczych w Polsce Ludowej ma przecież szczególnie doniosłe znaczenie wychowawcze w obecnym okresie budowania zrębów ustroju socjalistycznego. Wycieczki przez zbliżenie młodzieży do świata pracy i przez bezpośrednią obserwację życia pozwalają zwielokrotnić wyniki pracy wychowawczej, zwłaszcza jeśli chodzi o wychowanie dzieci i młodzieży w duchu patriotyzmu ludowego.

* * *

Wycieczki pozwolą nam najlepiej poznać ludowe życie w Polsce i samą Polskę.

Lecz od czego zacząć to poznawanie Polski Ludowej i jej życia? Oczywiście od poznania najbliższych okolic po prostu własnego miasta i własnego powiatu, w dużym mieście od poznania nowej dzielnicy. Prawda, że wszyscy dziwiliby się bardzo, gdyby mały warszawianin albo warszawianka nie znali Warszawy i okolic Warszawy, a młodzież z Wrocławia, Gdańska czy Krakowa nie znała swoich miast i najbliższych okolic? I tak samo dziwią się wycieczki szkolne, gdy przyjadą do Nowego Targu lub Nowego Sącza, że tamtejsza młodzież ma tak niewiele do powiedzenia o górach, Pieninach, Tatrach i Podhalu. A gdy już poznamy rodzinny zabytek, poznać wypada własne województwo, właśnie własne województwo.

Inni gromadami przyjeżdżają na teren takiego czy innego województwa, przyjeżdżają poznawać jego osobliwości i osiągnięcia jako własne, tubylcza młodzież ich nie zna! Niełądnie i nie w porządku. Nadto nieraz nawet wielki wstyd. Wyjeżdża taka gromadka z Lubelskiego albo Dolnego Śląska do Warszawy lub nad morze, spotyka się tam z młodzieżą miejscową, ta ją pyta o różne okolice, z których oni pochodzą, o różne nieraz bardzo ciekawe, miejscowości — a tu często gęsto nic o nich nie wiecie.

Od własnego województwa krok tylko jeden do sąsiadów, do województw, które są nam najbliższe: raz do tego, potem do drugiego, trzeciego itd. Ot, widzicie: Kieleckie do Lubelszczyzny i ziemi rzeszowskiej lub krakowskiej, Łódzkie do Warszawskiego i obu Śląsków, Poznańskie do Szczecińskiego i do Pomorza.

I dopiero wtedy, gdy już znamy „swój dom" i sąsiadów, jedziemy w dalszą drogę, w dalekie nieznane „swoje". Dla jednych będą tymi „egzotycznymi krajami" góry, dla innych — morze, dla innych jeszcze — przepiękna Warmia i Mazury, dla wielu — ziemia lubuska, na której rodzą się owoce południowe. Dla rolniczych województw egzotycznymi wycieczkami będą podróże na uprzemysłowiony Śląsk, a dla Śląska — tajemnicza Puszcza Białowieska.

Piękna jest nasza Polska Ludowa, wspaniała w swej krasie przyrodniczej i rozmachu twórczej pracy w budowie podstaw socjalizmu.

Organizujcie możliwie więcej wycieczek! Ale nie zapominajcie: z każdej wycieczki robimy sprawozdanie i zakładamy kronikę wycieczkową pełną opisów, wspomnień, rysunków i fotografii.

Pod hasłem:

PRZEZ WYCIECZKI
DO UMIŁOWANIA POLSKI LUDOWEJ!

ST. ISALSKI

JAK POGŁĘBIAM PATRIOTYZM LUDOWY PRZEZ WYCIECZKI KRAJOZNAWCZE

Zasadniczą cechą patriotyzmu ludowego jest aktywne ustosunkowanie się obywateli do aktualnej rzeczywistości Polski Ludowej. Patriotyzm ludowy, wolny od szowinizmu i wszelkiego nacjonalizmu, jest uczuciem dumy z udziału Polski w tworzeniu się kultury ogólnoludzkiej.

Jedną z metod wpajania patriotyzmu ludowego są wycieczki krajoznawcze. Przez wycieczki krajoznawcze Polska z jej przyrodą i kulturą staje się dzieciom bliższa i konkretniejsza. Bliższy staje się również kontakt z współobywatelami — Polakami. Dziecko na wycieczce poznaje zdobycze z dziedziny gospodarczej i kulturalnej.

Wychodząc z założenia, iż poznawanie kraju powinno się zacząć od środowiska i jego najbliższej okolicy, organizowałem w początkach istnienia tutejszego Domu Dziecka wycieczki w teren Babimojszczyzny (ziemia lubuska), na którym położony jest nasz zakład. Teren ten wymaga ścisłego i dokładnego poznania, zwłaszcza ze względu na swój powrót do Macierzy po wielu latach rozłąki.

Wycieczki do miejscowej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, sołectwa i Zarządu Gminnego w Babimoście wprowadziły dzieci w aktualną rzeczywistość Polski Ludowej, pozwoliły na poznanie sektoru spółdzielczego, charakterystycznego dla państwa demokracji ludowej.

Aktywny udział dziatwy w dożynkach babimojskich, w korowodzie dożynkowym i wykonaniu tańców ludowych zbliżyły dzieci do okolicznej ludności.

Zwiedzając miejscową kuźnię, tartak oraz młyn, dzieci miały sposobność zaznajomić się z pracą ludzką i jej wytworami.

W celu poznania państwowej własności, jako wspólnego dobra pracujących obywateli, zorganizowałem wycieczkę do PGR w sąsiedniej wiosce Klemsku. Wycieczka ta dała również młodzieży możność zaznajomienia się ze źródłami dochodu narodowego oraz sposobami polepszania bytu chłopskiego w myśl założeń socjalizmu. W rozmowie z pracownikami PGR dzieci dowiedziały się o indywidualnej i zbiorowej odpowiedzialności za dobro państwowe.

Wycieczka zorganizowana do drugiego PGR w Kolesinie pozwoliła dzieciom zapoznać się z poczynaniami Rządu w sprawie

likwidacji analfabetyzmu na wsi. Dzieci zwiedziły tam świetlicę, w której robotnicy rolni pobierają naukę czytania i pisania.

Zwiedzając zamek w Babimoście i kościółek w Klemsku dzieci poznały zabytki starej kultury polskiej na tych ziemiach. Przykład powstańców Babimojszczyzny mówi dzieciom o ruchach wyzwoleńczych w tej części kraju przeciw przemocy faszystowskich Niemiec.

Inny obiekt wycieczki, Dom Wypoczynkowy w Wojnowie, unaocznia troskę Rządu o zdrowie pracującej ludności. Piękny pałac, niedostępny dawniej dla zwykłych śmiertelników, gości dziś w swych murach szarych bohaterów pracy dnia codziennego.

Zwiedziwszy najbliższą okolicę udaje się dziatwa w teren dalszy — do Zielonej Góry położonej na terenie ziemi lubuskiej. Obiektem do oglądania staje się tu fabryka włókiennicza, elektrownia, gazownia i drukarnia. W fabryce włókienniczej i drukarni na plan pierwszy występuje praca bardziej skomplikowana niż w kuźni czy miejscowym młynie — praca zbiorowa wielu jednostek i wytwory tej pracy. Dziatwa ogląda zdyscyplinowanych ludzi pracy, których celem jest zwiększenie wydajności. Wycieczka umożliwi dzieciom zrozumienie socjalistycznego stosunku do człowieka, o którego wartości w Polsce Ludowej nie decyduje stan majątkowy, lecz osiągnięcia na polu pracy. Dzieci poznały przodowników pracy zdolnych do przezwyciężenia wszelkich trudności. Zetknęły się z przykładem awansu robotnika na kierownika działu.

Przy zwiedzeniu gazowni i elektrowni dziecko poznaje się z troską i staraniami Rządu o podniesienie stopy życiowej obywateli pracujących.

Wycieczka do miasta powiatowego Wolsztyna pozwala dzieciom zwiedzić cmentarz bohaterów radzieckich poległych w ostatniej wojnie. Tu cementują się uczucia przyjaźni do bratnich narodów radzieckich, rodzi się wdzięczność za przelaną krew o wolność nie tylko własną, ale i innych narodów.

Najwyższą ciekawość budzi wśród dziatwy zapowiedziana wycieczka krajoznawcza do Biskupina celem zwiedzenia najstarszych zabytków Słowiańszczyzny. Ze względu na większe koszta połączone z urządzeniem wycieczki młodzież przygotowuje się do zorganizowania imprezy, z której dochód samorząd dziecięcy przeznaczy na powyższy cel.

J. KOWALSKA

JAK PRZEPROWADZILIŚMY WYCIECZKĘ

Bardzo ważnym momentem pracy wychowawczej w ogrodzie jordanowskim jest budzenie i pogłębianie patriotyzmu ludowego.

Nie będę tu omawiała tego zagadnienia teoretycznie. Moje uwagi dotyczyć mają praktycznej strony tematu, a więc form i metod wprowadzania i pogłębiania patriotyzmu ludowego w zespole dziecięcym.

Patriotyzm ludowy kształcimy w ogrodzie jordanowskim za pomocą wszystkich form pracy. Wielką rolę odgrywa w tym wypadku postawa wychowawców i ogólna atmosfera.

W dzisiejszych uwagach chcę się zająć wycieczką jako formą wielostronną, żywą, bardzo atrakcyjną i aktualną ze względu na porę roku, w którą wchodzimy.

Biorąc pod uwagę Warszawę myślę o tym, jak wyzyskać wystawy w mojej pracy.

Wystawy są częste, pomyślane propagandowo i wychowawczo, urządzane estetycznie, przeważnie bezpłatne lub też płatne bardzo mało, przy czym dzieci i młodzież korzystają z biletów ulgowych. Te warunki nie stwarzają zatem trudności, przeciwnie, zachęcają do częstszego organizowania wycieczek.

Podkreślę tylko jeszcze ogólnie znane, ale nie zawsze planowo przeprowadzane momenty, a mianowicie:

a) przygotowanie wycieczki pod względem organizacyjnym i wprowadzenie dzieci w zagadnienie,
b) konsekwentne przeprowadzenie samej wycieczki,
c) omówienie wrażeń, spostrzeżeń i dorobku wycieczki celem dalszego pogłębiania i rozszerzania nabytych wiadomości.

Wycieczka musi być ściśle związana z planem pracy placówki wychowawczej i musi być przeżyciem dla wszystkich dzieci ogrodu jordanowskiego, bez względu na to, czy wzięły czynny udział w samym już wypadzie, czy nie.

Za punkt wyjścia moich uwag wezmę wycieczkę grupy dzieci starszych i średnich ogrodu jordanowskiego na Wystawę Przemysłu Ludowego, która odbyła się w gmachu Politechniki Warszawskiej w r. 1949.

W celu przygotowania dzieci do wycieczki zapoznaliśmy je za pomocą pogadanek z regulaminem wystawy oraz z działami kultury ludowej. Pogadankę na te tematy ilustrowaliśmy fotografiami, planszami gazetki ściennej itp. Formy te uwydatniły artystyczne zdolności i poczucie estetyki, zapoznane, choć drze-

miące w środowisku proletariatu wiejskiego w Polsce burżuazyjnej. W pogadance podkreśliliśmy również, iż czynniki rządzące przed wrześniem 1939 r. nie doceniały artyzmu sztuki ludowej oraz niszczyły inicjatywę i pomysłowość ludu przez wprowadzenie wzorów obcych, bezwartościowych pod względem artystycznym.

Pracą przygotowawczą strony organizacyjnej wycieczki zajęła się rada dziecięca. A więc zebraniem informacji dotyczących godzin otwarcia wystawy, opłaty, określenia czasu, jakiego wymaga obejrzenie wystawy itd.

Radzie dziecięcej powierzyliśmy również stronę porządkową przeprowadzenia samej wycieczki. Instruktorka jest kierowniczką całości i do niej już bezpośrednio należy omówienie treści wystawy.

Wycieczka nie może być przeładowana stroną dydaktyczną; trzeba pozwolić dzieciom swobodnie obserwować, patrzeć i wyciągać wnioski.

Umiejętnie jednak skierowaliśmy uwagę dzieci na właściwe momenty i czuwaliśmy, aby dzieci zachowywały się kulturalnie.

Dzieci powinny zaobserwować rodzaje i dziedziny sztuki ludowej (tkactwo, haft, ceramika, zdobnictwo itd.) oraz charakterystyczne cechy poszczególnych dzielnic. Zwróciliśmy więc ich uwagę na szlachetną prostotę sztuki ludowej, jej głęboko sięgające tradycje, jej utylitarne dążenia, związane z twardą pracą i życiem. Podkreśliliśmy wspólne cechy poszczególnych dzielnic Polski, jako też wspólne cechy przenikające granice polityczne i łączące Słowiańszczyznę w jedną wielką rodzinę robotniczo-chłopską.

Wystawa odbyła się w gmachu Politechniki, gdzie odbył się doniosły fakt zjednoczenia partii robotniczych.

Omówienie wycieczki nastąpiło bezpośrednio po jej odbyciu. Formą omówienia może być gawęda prowadzona przez kierowniczkę wycieczki bądź też omówienie przez nią sprawozdań uczestników tej imprezy. Nasze omówienie zawiera uzupełniające dane co do wspólnych cech kultury i sztuki narodów słowiańskich i poziomu artystycznego sztuki demokracji ludowej.

Obydwa momenty zostały zilustrowane planszami wykonanymi przez dzieci, rysunkami i ilustracjami.

Wyzyskaliśmy tu ilustrowane pisma radzieckie, czeskie itd.

Sprawozdanie z wycieczki zostało podane w kronice ogrodu i gazetce ściennej.

Na tym nie zakończyliśmy opracowania zagadnienia.

Śledzimy czy w Warszawie nie ma wystawy, która mogłaby pogłębić i rozszerzyć zagadnienia (wystawa sztuki ludowej czeskiej,

wystawa malarstwa fińskiego), sięgamy do literatury pięknej, pieśni, wprowadzamy nowe momenty do majsterkowania i zdobnictwa.

W czasie lata przeniesiemy to zagadnienie na kolonię lub obóz wędrowny, aby dzieci mogły zobaczyć przemysł i sztukę ludową nie tylko w muzeum, nie tylko na wystawie, ale w chacie wiejskiej, w świetlicy Kurpi, ziemi lubuskiej, Kaszub czy Podkarpacia.

M. SUCHOŻEBRSKA

O NASZEJ PRACY

Państwowy Dom Dziecka w Zbójnej Górze obejmuje opieką 55 dzieci. Ponieważ więcej niż połowa dzieci to ,,maluchy", a na 20 dzieci w wieku szkolnym 8 jest niedorozwiniętych, praca wychowawcza jest bardzo utrudniona i zróżnicowana.

W powiązaniu wychowania z zagadnieniem patriotyzmu ludowego napotykamy duże trudności. Nasze dzieci przynoszą ze sobą drobnomieszczańskie nawyki, co nieraz ujawnia się w dyskusji, która wywiązuje się po okolicznościowych pogadankach omawiających współczesne zagadnienia.

Powoli, przez systematyczną i planową pracę, usiłujemy nawyki te usuwać, otwierać dzieciom szersze horyzonty myślowe, uwolnić je od przesądów oraz uświadomić klasowo.

Wszak wszystkie nasze dzieci w Zbójnej Górze to ofiary walki ich ojców z okupantem. Są to synowie i córki najbardziej upośledzonych przez rządy sanacyjne — robotników, chłopów i byłych bezrobotnych oraz dzieci przestępców.

Wychowanie świadomego obywatela, związanego uczuciowo z Polską Ludową, osiągamy przez następujące formy pracy: prasówki, zajęcia świetlicowe, pogadanki, akademie, gazetkę ścienną, czytelnictwo tematowo obejmujące wiadomości o Polsce Ludowej i ZSRR.

Na zebraniu wychowawczyń ustalamy plan pracy na miesiąc. Zastanawiamy się, jakie uroczystości czy zagadnienia należy w danym miesiącu omówić, ustalamy również przypuszczalny program uroczystości. Wychowawczyni prowadząca zajęcia świetlicowe omawia z wychowawczyniami ,,maluchów", w jakim zakresie mogą one wziąć czynny udział.

Wszelkie uroczystości państwowe przygotowują dzieci pod kierunkiem wychowawczyń. Biorąc w nich żywy udział pogłę-

biają swoje zainteresowania i wiadomości o Polsce Ludowej i państwach zaprzyjaźnionych, szczególnie o ZSRR.

Na przykład na akademię ku czci Stalina dzieci przygotowały przemówienie, pieśni i deklamacje zespołowe, a następnie gazetkę ścienną jako sprawdzian ich wiadomości o Stalinie. Grupa starsza żywo interesowała się działalnością Lenina, zbierała wycinki z gazet i materiały do gazetki ściennej, co wpłynęło na urozmaicenie i ożywienie pogadanki o Wielkim Nauczycielu Stalina — Leninie. Do akademii o zwycięskiej Armii Radzieckiej dzieci również przygotowały materiały z broszur i gazet i utrwaliły swe wiadomości w gazetce ściennej.

Personel wychowawczy doszedł do wniosku, że najlepiej udają się te pogadanki i akademie, do których dzieci same, po wskazaniu im lektury, mogą dobierać materiał oceniany i porządkowany na wspólnym zebraniu z wychowawcami.

Dużą pomocą w tej pracy samokształceniowej jest dobrze zaopatrzona biblioteka, dzienniki oraz czasopisma dla dzieci i młodzieży: *Życie Warszawy*, *Płomień*, *Płomyk*, *Świetlica*, nadto broszury omawiające najbardziej aktualne zagadnienia doby współczesnej.

Trzy razy tygodniowo omawiamy z dziećmi szkolnymi wiadomości prasowe, ze szczególnym uwzględnieniem pracy i osiągnięć Polski Ludowej w ramach przewidzianej w planie 6-letnim odbudowy kraju. Równolegle omawiamy wysiłek i osiągnięcia zaprzyjaźnionego—służącego nam za wzór we wszystkich dziedzinach życia — Związku Radzieckiego.

Na miesiąc marzec w ramach zajęć świetlicowych przygotowaliśmy omówienie następujących zagadnień:

1. Na 8 marca, czyli na Międzynarodowy Dzień Kobiet, omówiono rolę i zadanie kobiety w Polsce Ludowej i w krajach demokracji ludowej.
2. Następnym tematem było zagadnienie, co Polska Ludowa daje dzieciom i młodzieży:
   a) równość startu życiowego, dostęp do szkół wszelkiego typu przez rozbudowaną sieć szkół, burs, domów akademickich oraz udzielanie stypendiów,
   b) możliwości kulturalne dla mas w Polsce Ludowej: popularne koncerty, zespoły artystyczne przy fabrykach, kształcenie zapoznanych talentów. Przez odczytanie *Janka Muzykanta* podczas zajęć świetlicowych i porównanie dawnej rzeczywistości z obecną wskaza-

łyśmy na możliwości rozwoju młodzieży chłopskiej i robotniczej, jakie daje Polska Ludowa,

c) kolonie letnie, wczasy zimowe,

d) troskliwą opiekę nad dzieckiem opuszczonym roztaczaną przez pogotowia opiekuńcze, domy dziecka.

3. Problem organizacji młodzieży polskiej w dążeniu do osiągnięcia jak najlepszych wyników jej pracy dla Polski Ludowej.
Temat: ,,Związek Młodzieży Polskiej, jego cele i dążenia" omówiła w pogadance koleżanka Olga Śliwińska, która nauczyła również dzieci kilku piosenek ZMP.
W projekcie pogadanka o komsomole i osiągnięciach młodzieży ZSRR.

Staramy się w całej naszej pracy wychowawczej budzić w dzieciach dumę, że żyją we wspaniałych, historycznych czasach, w okresie wielkich przemian społecznych, którym na imię socjalizm.

Omawiamy twórczość wielkich poetów polskich i rosyjskich, jak Mickiewicza, Puszkina, którzy wieszczym umysłem przewidzieli wielką rewolucję socjalną i wierzyli, że ona dopiero umożliwi osiągnięcie sprawiedliwości społecznej.

R. POLNY

O LICEACH PEDAGOGICZNYCH Z GRUPĄ OPIEKUŃCZO-SPOŁECZNĄ W R. SZK. 1949/50

Pięć lat pracy w zakresie opieki nad dzieckiem przekonały zarówno ogół pracowników tej dziedziny, jak również wszystkich innych pracowników pedagogicznych, że aspekt wychowawczy jest czynnikiem dominującym w problematyce opiekuńczej i że w ten sposób ujęta troska o dziecko może być realizowana tylko w ustroju ludowym. Pięć lat naszej pracy przekonało nas o tym, że placówki opieki nad dzieckiem, które w ZSRR określa się mianem placówek pracy pozaszkolnej, są istotnym warunkiem kształtowania charakteru, moralności, w ogóle osobowości młodego pokolenia, warunkiem, bez którego nie ma mowy o wszechstronnym rozwoju człowieka. W okresie pięciolecia naszej niepodległości w szeregi działaczy pedagogicznych wstąpiły tysiące nowych pracowników. Są oni właściwie pracownikami nowego typu. Wychowawca domu dziecka, domu turnusowego, ogrodu jordanowskiego, instruktor świetlicowy, to nowy typ działacza pedagogicznego, który nie był znany Polsce międzywojennej, bo dla niego nie było miejsca w ustroju kapitalistycznym.

Życie i praktyka pokazały nam, że wychowawca jest działaczem pedagogicznym w pełnym tego słowa znaczeniu, że jego praca wymaga solidnego przygotowania pedagogicznego o specjalnym profilu. W związku z rozwojem akcji opiekuńczo-wychowawczej problem kształcenia kadr dojrzał i należało go rozwiązać.

Rok szkolny 1948/49 był rokiem pewnego eksperymentu. Stworzone zostały trzy klasy z grupą opiekuńczo-społeczną w trzech liceach pedagogicznych. Doświadczenie tego roku pakazało nam, że koncepcja utworzenia klas z grupą opiekuńczo-społeczną jest słuszna. Przemawiają za takim rozwiązaniem następujące względy. Licea pedagogiczne kształcące nauczycieli szkół podstawowych mają swą tradycję i utworzenie w nich klas z grupą opiekuńczo-społeczną pozwala oprzeć naszą pracę na doświadczeniu zespołu nauczycieli. Wzgląd powyższy ma i ten aspekt, że przy takim rozwiązaniu organizacyjnym czynimy duże oszczędności w kadrach nauczycielskich. Autorytet zakładu kształcenia wychowawców wzrasta niewątpliwie dzięki powiązaniu systemu kształcenia wychowawców z systemem kształcenia nauczycieli. Wychowawca zresztą musi w dużym zakresie opanować problemy dydaktyczne, które potrzebne mu są w jego pracy.

Koncepcja utworzenia klasy opiekuńczo-społecznej miała na celu nie tylko przygotowanie absolwentów do pracy na placówkach opieki nad dzieckiem (co jest zadaniem głównym), ale także przygotowanie ich do pracy w szkole podstawowej.

W związku z tą koncepcją należy omówić następujące problemy: 1. plan czyli siatkę godzin, 2. program przedmiotu „opieka nad dzieckiem", 3. problem praktyki uczniów klas opiekuńczo-społecznych.

Przedmioty liceum podagogicznego ujęte są w trzy grupy. W pierwszej (A) znajdują się przedmioty ogólnokształcące, w drugiej (B) — przedmioty pedagogiczne, w trzeciej (C) — przedmioty wychowania artystycznego. Siatka godzin, jak i nomenklatura przedmiotów grupy pierwszej i trzeciej w liceum pedagogicznym, w klasie opiekuńczo-społecznej nie ulegają żadnym zmianom. Do grupy przedmiotów pedagogicznych wprowadza się nowy przedmiot „opieka nad dzieckiem", w łącznym wymiarze 4 godzin tygodniowo, w klasie III i IV. Przedmiot ten wprowadzony jest kosztem godzin z tak zwanej praktyki pedagogicznej. Taki układ przedmiotów pedagogicznych, wśród których znajdujemy pedagogikę, psychologię i higienę, oprócz wspomnianej praktyki pedagogicznej — jest jedynie realny i możliwy. Praktyka roku szkolnego 1949/50, jego doświadczenia pokażą nam, w jakiej mierze uzasad-

niona jest koncepcja łączenia dwóch specjalności przez absolwentów liceów pedagogicznych.

Kierownictwo, zespół nauczycielski, szczególnie zaś wykładowcy przedmiotów pedagogicznych powinni być zainteresowani w rozstrzygnięciu tego podstawowego problemu — koncepcji klasy opiekuńczo-społecznej. Nauczyciel pedagogiki, kierownik praktyki pedagogicznej, jak i nauczyciel przedmiotu ,,opieka nad dzieckiem", powinni skwapliwie notować wszelkie trudności, jakie związane są z realizacją programów poszczególnych przedmiotów, i przekazywać materiały do Ministerstwa Oświaty.

Program przedmiotu ,,opieka nad dzieckiem" przynosi słuchaczom oprócz podstawowych problemów dotyczących samego pojęcia, istoty i form opieki nad dzieckiem zasadnicze zagadnienia dotyczące metod pracy na poszczególnych placówkach.

Cele tego przedmiotu program określa w następujących zdaniach:

1. Pogłębienie przekonania słuchaczy o decydującej roli wychowawców w procesie wychowania,

2. Przygotowanie słuchaczy do świadomego i planowego udziału w pracy opiekuńczo-wychowawczej,

3. Zapoznanie ich z materiałami i danie im wiadomości dotyczących organizacji opieki nad dzieckiem, wychowania na placówkach opieki nad dzieckiem oraz zagadnień prawnych dotyczących dziecka.

4. Przygotowanie słuchaczy do samokształcenia w zakresie opieki nad dzieckiem i obudzenie zamiłowania do pracy badawczej w tym kierunku.

Trzeci punkt ,,celów przedmiotu opieka nad dzieckiem" wskazuje nam na szeroki zakres tego zagadnienia, obejmującego problemy organizacyjne, prawne i metody wychowania.

Problemy organizacyjne i prawne, oświetlone z punktu widzenia genezy, istoty i charakterystyki opieki nad dzieckiem, są podstawą na której opiera się właściwa treść programu dotycząca metod wychowania na placówkach opieki nad dzieckiem.

Dlatego przedmiot ten zaliczyć należy do metodyki szczegółowej. Jest to specjalny typ przedmiotu z zakresu metodyki, albowiem opiera się na pewnych specyficznych problemach opieki, które wykraczają poza ramy tego, co nazywamy pedagogiką.

Trudności, jakie stanęły przed autorami programu, były niewątpliwie duże. Wystarczy wskazać chociażby na to, że w programie po raz pierwszy w Polsce podjęto próbę naukowego sformułowania problemów opieki; po wtóre brak dotychczas pewnych

podstawowych dokumentów, zarówno z dziedziny organizacji opieki nad dzieckiem, jak z zakresu prawa, które ostatnio dopiero opracowuje się ostatecznie. Brak jest również dokumentów dotyczących zakresu programów zajęć na placówkach opieki nad dzieckiem. Niewątpliwą jest rzeczą, że te względy zaciążyły na jakości programu, który jest nierówny i nie wszystkie zagadnienia traktuje tak obszernie, jak na to zasługują, oraz nie wszystkie dostatecznie jasno formułuje. Program jest w zasadzie trudny. Nauczyciele tego przedmiotu muszą i powinni w swej pracy korzystać z pomocy całego zespołu nauczycieli. Od nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, zwłaszcza zaś od polonisty, historyka i biologa należy wymagać nawiązywania w procesie nauczania do problemów z zakresu metodyki wychowania na placówkach opieki nad dzieckiem. Dlatego też koniecznością jest systematyczne zwoływanie rad podagogicznych, na których omawiane będą metody realizacji wyżej wymienionego postulatu, dotyczącego udziału nauczycieli wszystkich przedmiotów w realizacji programu przedmiotu „opieka nad dzieckiem". Zrozumiałe jest, że w ciągu 4 godzin można wyczerpać program, ale będzie to wynik raczej natury formalnej. Wychowawca, który nie zna dobrze literatury dziecięcej, nie zna metod pogadanki, gawędy, a także wielu podobnych problemów, nie może uważać się za dobrze przygotowanego do pracy.

Z powyższego wynika, że program przedmiotu „opieka nad dzieckiem" musi być znany wszystkim nauczycielom pozostałych przedmiotów, zarówno ogólnokształcących, jak pedagogicznych oraz artystycznych. Z tego wynika, że w planie swojej pracy wszyscy wykładowcy powinni wyraźnie uwzględnić problemy z zakresu opieki nad dzieckiem, do których nawiążą podczas realizacji programów przedmiotów zasadniczych. Plany te powinny być uzgadniane co pewien okres czasu, sprawozdania z ich wykonania należy omawiać w odpowiednim czasie na radzie pedagogicznej. Przeprowadzona w październiku konferencja nauczycieli przedmiotu „opieka nad dzieckiem" potwierdziła słuszność tego postulatu i wysunęła konieczność opracowania metod korelacji przedmiotu opieki nad dzieckiem z innymi. Jest sprawą oczywistą, że ten trudny problem może być rozwiązany tylko zespołowo, zwłaszcza że żadnych doświadczeń w tym zakresie jeszcze nie mamy. Trzeba, aby wnioski zebrane przez rady pedagogiczne w zakresie omawianych problemów dotarły do Kuratoriów i do Ministerstwa. Trzeba, ażeby plany pracy nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących, pedagogicznych i artystycznych, w których uwzględnia się postulat korelacji z przedmiotem „opieki nad dzieckiem", były nadsyłane do Ministerstwa Oświaty. Materiały te bowiem

posłużą Ministerstwu do opracowania wytycznych, dotyczących klasy opiekuńczo-społecznej liceum pedagogicznego.

W związku z tym nasuwa się zagadnienie podstawowe. Program przędmiotu, ,,opieki nad dzieckiem" opracowany został zaledwie przed rokiem. Trzeba przygotować się do wyłowienia wszystkich uchybień i niedociągnięć dotyczących treści sformułowań oraz błędów dydaktycznej natury. Zadanie to jest niełatwe i dlatego również powinno być dziełem wszystkich nauczycieli przedmiotu ,,opieka nad dzieckiem" oraz praktyków – pracowników placówek.

Program przedmiotu ,,opieka nad dzieckiem" omawia szczegółowe metody jego realizacji i zaleca następujące:

1. wykłady;
2. zwiedzanie, hospitacje i praktyki opiekuńczo-wychowawcze;
3. ćwiczenia w zakresie opisów instytucji, wywiadów, lustracji społecznej, informacji, dokumentacji oraz planowania pracy opiekuńczo-wychowawczej na placówkach;
4. dyskusje na tematy związane z programem;
5. sprawozdania z przeczytanej literatury;
6. referaty słuchaczy:
   a) oparte na literaturze przedmiotu,
   b) oparte na doświadczeniu z pracy opiekuńczo-wychowawczej.

Z powyższego przeglądu zalecanych przez program metod pracy w klasie opiekuńczo-społecznej jasno wynika wielkie znaczenie wykładu i praktyki wychowawczej. Pomiędzy tymi metodami realizacji programu musi być należyte powiązanie i równowaga. Nawzajem powinny się one uzupełniać i tworzyć nowy materiał. Nie wolno rezygnować z wykładów kosztem praktyki i na odwrót. Partie programu dotyczące metod wychowania na placówkach muszą być odpowiednio ilustrowane żywym materiałem zajęć praktycznych. W trosce o to załączony jest do programu przedmiotu ,,opieka nad dzieckiem" program zajęć praktycznych. Nie będziemy omawiać tez zawartych w tym programie, pragniemy tylko podkreślić, że wszystkie formy zajęć praktycznych zalecanych przez program, muszą być dobrze organizacyjnie przemyślane i przeprowadzone. Najważniejszą sprawą jest zagadnienie kierownictwa praktyki, a także wybór odpowiedniej placówki. Te ważne problemy omówić należy na radzie pedagogicznej i odpowiednie uchwały rady wnieść do planu pracy.

R. POLNY

O OPIECE NAD DZIECKIEM W ZSRR

W niniejszym artykule pragniemy omówić akcję prowadzoną w ZSRR, którą u nas nazywamy opieką nad dzieckiem. Wystąpią tu cztery problemy: 1. opieka nad sierotami w domach dziecka; 2. zagadnienie tzw. roazin zastępczych; 3. opieka specjalna; 4. zagadnienie placówek pozaszkolnych.[1]) W niniejszej krótkiej informacji wystąpią przede wszystkim problemy natury organizacyjnej. Problemy metod wychowania wymagają szczegółowego omówienia.

A. Domy dziecka

Troska państwa socjalistycznego o człowieka jest realna i wielka. Wyrazem tego jest organizacja opieki nad dziećmi osieroconymi, których potrzeby są całkowicie zaspokajane. W latach 1930—1941 problem sieroctwa znalazł całkowite rozwiązanie i nie wymagał specjalnych dodatkowych interwencji państwa. Wojna, którą zmuszony był prowadzić naród radziecki z dzikimi hordami faszystów hitlerowskich, okazała się straszliwa w swych skutkach już w pierwszym roku jej trwania. Dla ilustracji warto przytoczyć liczbę sierot przebywających w domach dziecka w Uzbeckiej Republice w drugiej połowie 1941 roku i w r. 1942. W ciągu niespełna pół roku liczba sierot w domach dziecka Uzbekistanu wzrosła z kilku tysięcy do 38 000. Te cyfry mówią dobitnie o skutkach wojny i o olbrzymim zasięgu akcji organizowania domów dziecka w ZSRR. Inna liczba uzupełni nam obraz tej akcji: w r. 1948 było w jednej tylko Rosyjskiej Federacyjnej Republice 4000 domów dziecka, które obejmowały około 400 000 wychowanków.

Budżet państwowy przewiduje realne sumy dla zaspokojenia całkowitych potrzeb sierot. W domach dziecka koszt utrzymania jednego wychowanka wynosi, 6,5 tysięca rubli rocznie. Budżet RSFSR przewiduje przeszło trzy miliardy rubli rocznie na utrzymanie 4000 domów dziecka. Ale troska państwa o zdrowie, opiekę i rozwój dziecka osieroconego w ZSRR nie mierzy się tylko wysokością kwoty na ten cel przeznaczonej. Bardziej istotny jest system opieki w domach dziecka w ZSRR, będący wyrazem socjalistycznego stosunku do człowieka.

---

[1]) Zagadnienia placówek pozaszkolnych omówiliśmy w nrze 8—10 *Dzieci i Wychowawca.*

Komisje opieki nad dziećmi pozbawionymi opieki rodzicielskiej

Dekret Rady Ludowych Komisarzy z 23. I. 1942 powołał w każdej republice na szczeblu centralnym, okręgowym i powiatowym specjalne komisje, których zadaniem jest roztaczanie opieki nad dziećmi osieroconymi i opuszczonymi. W skład tych komisji wchodzą przedstawiciele rad narodowych, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Związku Młodzieży Komunistycznej i związków zawodowych na odpowiednich szczeblach. Komisjom tym przewodniczy zastępca prezesa odpowiedniej rady narodowej. Zadaniem komisyj jest z jednej strony opieka nad dziećmi osieroconymi, z drugiej zaś organizowanie wszelkich środków zmierzających do zapobiegania bezdomności i opuszczeniu dzieci, roztaczania opieki prawnej nad młodocianymi, kierowania akcją przygotowania zawodowego młodzieży osieroconej. Praca tych komisji polega na uaktywnieniu w wyżej podanym zakresie miejscowych władz, związków zawodowych, komsomołu i innych organizacji. Komisja koordynuje działalność wszystkich czynników społecznych i zainteresowanych resortów państwowych pełniących opiekę nad dziećmi osieroconymi. Prowadzi ona propagandę wśród społeczeństwa, celem zbliżenia go do zagadnień opieki nad dziećmi osieroconymi, oraz organizację szefostw i komitetów opiekuńczych. Organizuje ponadto aktyw społecznych działaczy, którzy troszczą się o normalne warunki pracy komisyj, a także biorą udział w kontroli warunków życia sierot w domach dziecka lub w rodzinach zastępczych. Komisje te są organizacjami społecznymi i nie mają etatowych pracowników. Sprawozdania z działalności komisyj składane są radom narodowym na odpowiednich szczeblach.

O domu dziecka (problemy ogólne)

Statut w sposób następujący formułuje pojęcie „dom dziecka": „Szkolny dom dziecka w RSFSR. jest *państwową* instytucją wychowawczą dla dzieci w wieku szkolnym, pozbawionych opieki rodzicielskiej". Wytycza on następujące zadania domu dziecka dla wychowanków w wieku szkolnym: 1. odpowiedzialność za życie i zdrowie wychowanków domu dziecka, 2. tworzenie niezbędnych warunków do realizacji postulatu powszechności nauczania i wychowania komunistycznego, 3. wychowanie socjalistycznego stosunku do pracy, 4. wychowanie w zbiorowości, 5. wyrobienie socjalistycznego stosunku do własności społecznej, 6. wyrobienie nawyków kulturalnych, 7. organizacja odpoczynku i rozrywek dla dzieci w czasie wolnym od zajęć, 8. pomoc wychowankom w wyborze zawodu.

Sieć domów dziecka jest planowana przez każdą republikę związkową. Dom dziecka może być założony za zgodą odnośnej okręgowej rady narodowej, zgodnie z istniejącym planem sieci domów dziecka. Domy dziecka dla dzieci normalnych (wchodzą tu również dzieci nieco opóźnione w rozwoju) podlegają Ministerstwu Oświaty i są na jego budżecie. W ostatnich latach — oprócz olbrzymiej ilości domów dziecka, pozostających na etacie Ministerstwa Oświaty, poszczególne resorty przemysłu zakładają domy dziecka, które utrzymują z własnych funduszów akcji socjalnej. Opieka i kierownictwo nad wszystkimi domami spoczywa w ręku Ministerstwa Oświaty. W ZSRR są następujące typy domów dziecka (kryterium podziałów domów dziecka na poszczególne typy jest zwłaszcza wiek dzieci):

1. domy dziecka dla wychowanków w wieku przedszkolnym (3—6 lat),
2. domy dziecka dla wychowanków w wieku szkolnym (7—14 lat),
3. domy dziecka typu mieszanego dla dzieci w wieku 3—14 lat.

Ze względu na zakres celów i zajęć specjalnych istnieją ponadto:

4. domy dziecka typu sanatoryjnego,
5. „ „ dla dzieci trudnych,
6. „ „ dla dzieci wybitnie utalentowanych.

W domach dziecka typu mieszanego grupy dzieci w wieku przedszkolnym znajdują się pod specjalnym kierownictwem odpowiednio przygotowanych wychowawców. Na utworzenie takich domów wpłynęła potrzeba umieszczania rodzeństw w różnym wieku w jednym domu dziecka lub zmuszały do tego warunki terenowe.

Domy dziecka typu sanatoryjnego są przeznaczone dla wychowanków osłabionych lub chorych na płuca (zamknięta gruźlica). W domach tych wychowankowie przebywają odpowiedni okres czasu w specjalnych warunkach pod nadzorem lekarzy. Po odzyskaniu zdrowia, o czym decyduje lekarz, wracają do macierzystych domów dziecka.

Domy dziecka dla dzieci trudnych w zasadzie różnią się niewiele od normalnych domów. Tu jedynie średnia liczba dzieci nie przekracza 60—70 wychowanków, natomiast w normalnych domach waha się od 100—120. Wychowawcy zatrudnieni w domach dla dzieci trudnych mają więcej doświadczenia pedagogicznego, a grupy dziecięce pozostające pod ich opieką nie przekraczają w zasadzie liczby 12 wychowanków, w innych zaś dochodzą do

25 osób. Podstawowym problemem pedagogicznym w domach dla dzieci tego rodzaju jest problem wychowania przez pracę. Do domów tego typu mogą być kierowane dzieci powyżej lat 10 na podstawie orzeczenia okręgowego wizytatora szkół.

Domy dziecka dla dzieci utalentowanych są właściwie internatami przy szkołach muzycznych lub artystycznych.

Rekrutacja

Decyzja o przyjęciu do domu dziecka należy do władz szkolnych III i II instancji. Władze I instancji przedstawiają tylko odnośne wnioski, na podstawie których władze drugiej instancji wydają skierowanie do domów dziecka. (Domy dziecka podlegają administracji szkolnej drugiej instancji). Skierowanie do domu dziecka wydają władze szkolne na podstawie: 1. metryki, 2. zaświadczenia o stanie zdrowia, 3. świadectwa szkolnego, 4. zaświadczenia o stanie majątkowym wydanym przez radę narodową. W zasadzie do domu dziecka typu szkolnego przyjmuje się dzieci w wieku szkolnym od początku roku szkolnego. Przesuwanie do innego domu dziecka lub do szkół zawodowych nastąpić może jedynie w czasie wakacji. W wypadkach, gdy wychowankowie wykazują dobre postępy w nauce, pozostawia się ich w domu dziecka — mimo przekroczenia przez nich przewidzianego wieku — aż do ukończenia szkoły średniej. Przy kierowaniu do szkoły zawodowej lub do pracy kierownictwo domu dziecka obowiązane jest odpowiednio wyposażyć wychowanka a także udzielać mu doraźnej pomocy i opiekować się nim aż do usamodzielnienia się. Wychowankowie domów dziecka podczas studiów na wyższych uczelniach korzystają z miejsc w internatach i otrzymują stypendium bez względu na wyniki studiów.

Szefostwa i komitety opiekuńcze

Wielkie i odpowiedzialne zadania, jakie ciążą na domach dziecka w ZSRR, kierownictwo i wychowawcy mogą wypełnić dzięki wydatnej pomocy całego społeczeństwa. Statut stawia wyraźne zadanie: zastąpienie dzieciom osieroconym domu rodzinnego; jasne więc jest, że niezbędne tu jest otoczenie ich atmosferą rodzinną. Społeczeństwo radzieckie ceni swych bohaterów, obrońców niepodległości, wielkich i gorących patriotów kraju rad. Dba ono o to, ażeby naprawić krzywdy wyrządzone dzieciom — w większości wypadków — przez zbrodniarzy i siepaczy hitlerowskich. Społeczeństwo radzieckie aktywnie współdziała w wychowaniu sierot w ciepłej, rodzinnej i radosnej atmosferze. Robotnicy fabryk,

pracownicy przedsiębiorstw i biur obejmując szefostwo nad poszczególnymi domami dziecka, wnoszą świeżość i radość w życie dzieci, korzystając jednoczeście z ich umiejętności i uzdolnień podczas uroczystości i świąt rewolucyjnych lub narodowych. Oprócz szefostw społeczeństwo odnośnego terenu organizuje komitet opiekuńczy, który spełnia bardziej poważne zadania wychowawcze. Statut takiego komitetu mówi o konieczności wywierania wpływu na organizacje partyjne, społeczne i inne czynniki w kierunku polepszenia warunków życia w domu dziecka. Oprócz tego komitet kontroluje i opiekuje się pracą w domu dziecka; pomaga w organizacji zajęć pozaszkolnych itd. przez odpowiednie sekcje, które współdziałają z wychowawcami. Komitety te wpływają bardzo korzystnie na codzienną pracę domu dziecka.

B. Problem rodzin zastępczych w ZSRR

W roku 1942 powołano w Ministerstwie Oświaty i podległych mu instancjach wydziały ochrony praw dzieci. Wydziały te kierują akcją zwaną u nas opieką w „rodzinach zastępczych". W ZSRR istnieją 3 typy rodzin zastępczych: 1. opieka, 2. patronat — szefostwo, 3. adoptacja — usynowienie. Różnica między opieką a patronatem polega wyłącznie na tym, że patronat jest dobrowolnym aktem przyjęcia opieki nad dzieckiem osieroconym, gdy tymczasem opieka jest zalecana przez miejscowe organy władzy, tj. przez radę narodową. Decyzje dotyczące wyznaczania opiekuna należą do rady narodowej I instancji. Od jej decyzji można odwołać się do rady narodowej II instancji, której orzeczenie jest ostateczne i od którego nie przewiduje się apelacji do wyższych czynników. Akcją rodzin zastępczych (formą opieki) kierują władze oświatowe. Obejmuje ona dzieci od 0—14 lat. Tylko dzieci psychicznie chore są pod nadzorem władz zdrowia, a kaleki pod nadzorem opieki społecznej. Opiekun — w wypadku zleconego opiekuństwa — nie pokrywa kosztów utrzymania. Pokrywa je władza oświatowa ze środków państwowych lub kosztem żyjących rodziców (w wypadku pozbawienia ich władzy rodzicielskiej).

Patronat jest dobrowolną zgodą na przyjęcie opieki nad dzieckiem pozbawionym opieki rodzicielskiej. Akcją patronatów nad dziećmi do lat 3 kieruje Ministerstwo Zdrowia; nad dziećmi od 3—16 lat — Ministerstwo Oświaty. Każdy obywatel przyjmujący szefostwo nad wychowankiem podpisuje odpowiednią umowę z Ministerstwem Zdrowia lub Ministerstwem Oświaty, w którym zobowiązuje się do wychowania dziecka i stworzenia mu pełnych warunków rozwoju.

Adoptację, czyli usynowienie, załatwiają władze oświatowe dla dzieci w wieku od 0—18 lat. Organy władzy oświatowej posługują się w swej pracy szeroko rozbudowanym aparatem społecznych inspektorów, którzy prowadzą odpowiednie wywiady środowiskowe, służące za podstawę podpisania lub cofnięcia umowy o patronat. Instytucja inspektorów jest wielką pomocą społeczeństwa radzieckiego w pracy władz szkolnych w tego rodzaju opiece nad dzieckiem.

C. Opieka specjalna

Opieka specjalna w ZSRR jest integralną częścią szkolnictwa specjalnego. W kompetencji Ministerstwa Oświaty są trzy typy szkół specjalnych, a mianowicie: dla głuchoniemych, dla ociemniałych i dla debilów. Podstawowym problemem szkolnictwa specjalnego jest zagadnienie reedukacji. W związku z każdym z wymienionych rodzajów upośledzeń jest kilka typów szkół. I tak, dla dzieci głuchoniemych np. są cztery typy szkół z internatami: 1. dla głuchoniemych, 2. dla ogłuchłych w późniejszym wieku, 3. dla rekonwalescentów, 4. dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Dla niewidomych mamy 3 typy szkół: 1. dla zupełnie niewidomych, 2. dla słabowzrocznych, 3. dla dzieci w wieku przedszkolnym. Każda szkoła ma swój statut i program, który opiera się w zasadzie na programach szkoły ogólnokształcącej, podstawowej, a nawet średniej. W szkołach dla głuchoniemych program szkoły podstawowej realizuje się w ciągu lat 9. Jest tam klasa przygotowawcza i 8 klas szkoły podstawowej. Szkoły dla niewidomych realizują program szkoły początkowej w ciągu 5 lat, a średniej w ciągu 11 lat. Tak zwane szkoły pomocnicze dla debilów realizują program szkoły początkowej w ciągu 6 lat.

Wszystkie szkoły dla głuchoniemych i niewidomych mają internaty. Szkoła i internat są jednolitym zakładem, za który odpowiada dyrektor szkoły.

Wielkie znaczenie w pracy szkół specjalnych mają warsztaty, które nie tylko dają przygotowanie zawodowe, ale także spełniają zadania wychowawcze.

Szkoły specjalne odpowiadają za wykonanie prawa powszechności nauczania i podlegają wadzom szkolnym II instancji.

Inne formy opieki nad dziećmi upośledzonymi prowadzone są przez Ministerstwo Zdrowia i przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Z ZSRR

F. M. MICHAJŁOW

ROLA RADY PEDAGOGICZNEJ W DOMU DZIECKA [1])

Kolektyw pedagogiczny Domu Dziecka Nr 67 ocenił właściwie rolę rady pedagogicznej — podstawowego ogniwa pracy metodycznej w domu dziecka.

Rada pedagogiczna rozpatruje plany pracy wychowawczo-oświatowej, wysłuchuje sprawozdań wychowawców, komunikatów dotyczących poszczególnych zagadnień wychowania i nauczania dzieci (organizacji zespołu dziecięcego, indywidualnego podejścia do dziecka itd.) oraz ocenia wyniki pracy. Wiele uwagi poświęca się zagadnieniom wychowania i nauczania przez pracę. Na pierwszym posiedzeniu rady pedagogicznej, jeszcze w początkach organizacji domu dziecka, wysłuchano referatu dyrektorki pt. *O wychowaniu dziecka przez pracę w okresie wojny ojczyźnianej*. Postanowiono wówczas uczyć dzieci samodzielności w pracy i w życiu.

Na tymże posiedzeniu rozpatrywano w ścisłej łączności z zagadnieniami wychowania przez pracę — problem instrukcyjno-metodyczny: „O metodach organizacji zwartego zespołu dziecięcego". Omówienie tych zasadniczych zagadnień pozwoliło pedagogom ustalić jednolite wymagania, jakie należy stawiać wychowankom w codziennym życiu i w pracy, nadto pozwoliło na opracowanie wielu wskazówek metodycznych.

Wychowankowie pobierali z początku naukę na terenie domu dziecka i dlatego na równi z zagadnieniami wychowania potraktowano zagadnienia nauczania.

Po miesiącu prowadzenia zajęć szkolnych spostrzeżono wiele braków w pracy szkoły, istniejącej przy domu dziecka: dzieci były niezdyscyplinowane, większość uczniów nie robiła postępów. W związ-

---

[1]) Tłumaczenie z rosyjskiego. Czasopismo *Учебно-Воспитательная работа в детских домах*. Сб. Nr 2. 1945.

ku z tym powstała paląca potrzeba krytycznej oceny całej oświatowo-wychowawczej pracy w domu dziecka oraz konieczność zasadniczego podniesienia jej wyników. W tym celu na drugim posiedzeniu rady pedagogicznej nauczyciele wygłosili sprawozdania dotyczące postępów i dyscypliny uczniów. Sprawozdania te wykazywały, iż u znacznej większości dzieci brak postępów spowodowany jest przede wszystkim przez nienależyte przygotowywanie lekcji przez dzieci oraz przez niedostateczny kontakt wychowawców domu dziecka z nauczycielami szkoły.

Stąd już w sposób naturalny wynikło wiele praktycznych wskazówek dotyczących kontroli wychowawcy w czasie odrabiania lekcji, przyzwyczajania dzieci do samodzielnej pracy, systematycznego przyzwyczajenia do pracowitości i staranności, korzystania z pomocy naukowych i polepszania metod nauczania, organizacji dodatkowych zajęć z dziećmi mniej zdolnymi.

W początkowym okresie nie odczuwało się wpływu zespołu dziecięcego na podniesienie wyników nauczania, ponieważ pionierska organizacja była w zaczątkach i miała bardzo niewielu członków; wpływ silnych i odpowiedzialnie pracujących wychowanków na masę dzieci był znikomy. Dlatego też rada pedagogiczna, zaznajomiwszy się ze stanem postępów i dyscypliny w klasach, zwróciła się do kierownika organizacji pionierskiej z prośbą o wygłoszenie referatu. Omówiono też środki zaradcze mające na celu podniesienie poziomu pracy w organizacji pionierskiej i podwyższenie autorytetu tej organizacji w środowisku dziecięcym.

Podane przez nauczycieli wyniki pracy oświatowo-wychowawczej za kwartał II wykazały, iż przyjazna zespołowa praca dała pewne pozytywne rezultaty.

Jednakże w nauczaniu ujawnił się poważny brak, mianowicie dzieci niedostatecznie opanowały język rosyjski. Dlatego też rada pedagogiczna przedsięwzięła następujące praktyczne środki zaradcze mające na celu pomóc dzieciom w świadomym i dokładnym opanowaniu języka rosyjskiego:

1. nauczanie języka rosyjskiego powiązać ściśle z lekturą literatury pięknej i żywą mową dziecka,
2. przeprowadzać różnorodne prace piśmienne (dyktando, przepisywanie), korzystając przy tym z opowiadań i epizodów zaczerpniętych z Wojny Ojczyźnianej oraz z innych literackich materiałów,
3. wszechstronnie posługiwać się poglądowymi pomocami z gramatyki, zarówno w czasie zajęć szkolnych, jak i podczas odrabiania lekcji przez dzieci,

4. przy przerabianiu prawideł fonetycznych przerabiać ćwiczenia wyrabiające słuch,
5. zastosować w praktyce zajęć szkolnych wypróbowaną metodę pracy nad omyłkami: wykorzystywanie kartek ortograficznych (serię takich kartek powinni przygotować wychowawcy wg wskazówek nauczycieli),
6. powtórkę przerobionego materiału przeprowadzać w związku z nowym materiałem i, w miarę możliwości, urozmaicać ćwiczenia,
7. zwrócić większą uwagę na sporządzanie słowników i korzystanie z nich; należy do nich wprowadzić obrazowe słowa i zwroty, konieczne dla rozwoju mowy i rozumienia literatury pięknej,
8. polecić nauczycielom i wychowawcom odwiedzanie miejskiego ośrodka pedagogicznego w celu zapoznania się z metodyką nauczania języka rosyjskiego i rozwijania mowy u dzieci.

Środki które przedsięwzięła rada pedagogiczna, okazały się bardzo skuteczne.

Już przy wydawaniu ocen z języka rosyjskiego za pierwsze półrocze stwierdzono, iż dzieci zrobiły pewne postępy w nauce tego przedmiotu. Pod koniec zaś roku szkolnego język rosyjski stał się ulubionym przedmiotem dzieci. Przyczyniło się do tego nie tylko udoskonalenie metod nauczania, ale także podniesienie poziomu pracy pozaszkolnej. Duże znaczenie miała lektura pozaszkolna, która zajmuje dziś poważne miejsce w planie pracy każdego pedagoga domu dziecka.

Analiza wyników pracy przeprowadzona pod koniec roku na radzie pedagogicznej wykazała, iż wychowawcy nie umieli planować swojej pracy: w swoich planach ustalali metody nie uwzględniając składu dzieci w grupach ani warunków pracy; często nie doceniali poszczególnych, bardzo ważnych dziedzin pracy pedagogiczno-oświatowej, plany były na ogół schematyczne i nie ujawniały konkretnej treści pracy wychowawcy.

W celu podniesienia poziomu planowania oraz organizacyjnej strony pracy wychowawczo-oświatowej dyrektorka domu dziecka wygłosiła w nowym roku szkolnym na pierwszym posiedzeniu rady pedagogicznej referat pt. *Planowanie pracy wychowawczej*. Odczytano również i zanalizowano przykładowy konkretny plan pracy jednego z wychowawców domu dziecka.

W planie podano krótką analizę stanu pracy wychowawczo-oświatowej w danej grupie oraz charakterystykę dzieci.

Ta analiza i charakterystyka posłużyła dopiero za podstawę sformułowania zadań pedagogicznych oczekujących wychowawcę wymienionej grupy wychowanków w przewidzianym okresie.

Wyżej wspomniany plan uwzględniał konkretny materiał i ustałał odpowiednie metody. Analiza treści tego przykładowego planu pomogła w konsekwencji innym wychowawcom opracować własne plany pracy w poszczególnych grupach.

Rada pedagogiczna ustaliła pewne wytyczne, na podstawie których wychowawcy opracowywali plany. Postanowiono również, iż plany wychowawców zatwierdzać będzie dyrektor.

Już w pierwszym półroczu wymienione środki zaradcze przyczyniły się do podniesienia poziomu nauki szkolnej i wyników nauczania.

Rada pedagogiczna rozważała w ciągu roku także różne zagadnienia, które nasuwało samo życie oraz tok pracy w domu dziecka.

Gdy dzieci z domu dziecka zaczęły uczęszczać do szkoły, nauczyciele zwrócili uwagę na to, iż jakkolwiek są one obowiązkowe i staranne, wykazują jednak mniej inicjatywy i śmiałości niż inne dzieci w klasie.

Zespół pedagogiczny domu dziecka wziął pod uwagę wyniki obserwacyj szkoły. W związku z tym na radzie pedagogicznej poddano krytyce nieprawidłowe metody i środki stosowane przez poszczególnych wychowawców jak np. zbytnie nadzorowanie dzieci.

Rada pedagogiczna uważnie śledziła poruszane w prasie pedagogicznej zagadnienia wychowania, omawiała artykuły dyskusyjne na temat „kształcenia pracowitości". Szczególną uwagę zwróciła rada pedagogiczna na artykuły Lewitowa *Rozwijanie inicjatywy u dzieci* i Teofanowa *Kształcenie odwagi i męstwa* (w czasopiśmie Советская Педагогика). Artykuły te zwróciły uwagę wychowawców na zagadnienie metod i środków wyrabiania u dzieci takich cech, jak wynalazczość, samodzielność, inicjatywa itp.

W miarę rozwoju metodycznej pracy w domu dziecka wzrastała aktywność pracowników i ich zainteresowanie zagadnieniami metodycznymi oraz literaturą pedagogiczną: uprzednio na posiedzeniach rady pedagogicznej z referatami występowała tylko dyrektorka, natomiast w nowym roku szkolnym wygłaszali referaty również wychowawcy. Tak np. młoda wychowawczyni N. S. wygłosiła referat pt. *O wpajaniu dzieciom pracowitości.* Zaznajomiła ona zespół pedagogiczny z literaturą dotyczącą tego zagadnienia

oraz podzieliła się wnioskami ze swego własnego doświadczenia zdobytego w pracy z grupą wychowanków klas IV i V.

Referat, którego wysłuchano z wielkim zainteresowaniem, wywołał żywą wymianę zdań.

Stopniowo pogłębiano coraz bardziej zagadnienia nauczania, które rozważano w ścisłej łączności z zagadnieniami wychowania. Tak np. w drugim półroczu wysłuchano referatu *Kształcenie woli w procesie nauczania.*

Oprócz zagadnień metodycznych rada pedagogiczna omawia między innymi problemy organizacyjne, które także rozpatruje się zawsze w powiązaniu z zagadnieniami nauczania i wychowania dzieci. Gdy np. rozpoczęto przygotowania do prac rolnych w gospodarstwie pomocniczym domu dziecka, dyrektorka opracowała nie tylko plan gospodarczy tych prac, lecz także zaprojektowała i poddała pod ocenę rady wiele zarządzeń o charakterze wychowawczo-oświatowym. Zarządzenia te miały na celu przygotowanie dzieci do pracy na roli oraz prawidłową organizację tej pracy. Taki plan staje się rzeczywiście dla każdego wychowawcy prawdziwym pedagogicznym dokumentem, określającym treść jego pracy z dziećmi w okresie wiosenno-letnim.

W pracy rady pedagogicznej brali również udział nauczyciele szkół, do których uczęszczają wychowankowie.

Zespół pedagogiczny domu dziecka nawiązał ścisły kontakt z tymi szkołami. Ten kontakt wzmacnia się dzięki współpracy domu dziecka i szkół w dziedzinie wychowania i nauczania dzieci. Nauczyciele jednej z tych szkół podziwiali w domu dziecka poziom pożytecznej społecznie pracy, wykonywanej przez wychowanków, i jej dodatni wpływ wychowawczy na dzieci. Z ich inicjatywy zwołano wspólne posiedzenie rady pedagogicznej szkoły i pracowników domu dziecka. Na posiedzeniu tym dyrektorka domu dziecka wygłosiła referat pt. *Społecznie pożyteczna praca dzieci i jej znaczenie wychowawcze.* Dyskusja nad referatem wykazała, iż dobrze zorganizowana praca społecznie użyteczna ma ogromne znaczenie wychowawcze. W czasie dyskusji podkreślono również wielką i odpowiedzialną rolę pedagoga, który powinien wskazywać dzieciom wzory obywatelskiej obowiązkowości.

Nauczyciele niejednokrotnie uczestniczyli na posiedzeniach rady pedagogicznej domu dziecka oraz w różnych zajęciach pozaszkolnych. Pracownicy domu dziecka z kolei często odwiedzali szkołę.

Rezultaty systematycznie przeprowadzanej przez radę pedagogiczną pracy odbiły się wyraźnie na ogólnym stylu i układzie życia opisywanego domu dziecka.

Wychowankowie domu dziecka dobrze się uczą, są przodującymi uczniami w szkole, biorą czynny udział w pracy społecznie pożytecznej. Dzieci lubią swój dom dziecka, są dumne z niego, z szacunkiem odnoszą się do swoich wychowawców i nauczycieli.

W domu dziecka nie słyszy się głośnych rozmów, dzieci mówią spokojnie, grzecznie odpowiadają, na zebraniu potrafią poważnie rozważać sprawy związane z ich życiem.

Czynnikami dyscyplinującymi dzieci są zewnętrzne warunki i porządek. Tak np. dzieci jadają śniadania, obiady i kolacje przy stołach nakrytych obrusami, w jadalni w czasie posiłku panuje zawsze cisza. We wszystkich pomieszczeniach domu dziecka każdy przedmiot ma swoje stałe, określone miejsce. W ten sposób wpaja się w dzieci kulturę życia codziennego, która stopniowo staje się ich wewnętrzną potrzebą.

W domu dziecka pracują obok wykwalifikowanych, doświadczonych pedagogów, młodzi pracownicy, nie posiadający doświadczenia pedagogicznego. Przychodzi im z pomocą nie tylko rada pedagogiczna, lecz w codziennej pracy pomagają im także starsi, bardziej doświadczeni koledzy. W domu dziecka 2—3 razy w miesiącu w godzinach wieczornych przeprowadza się koleżeńskie rozmowy na tematy pedagogiczne. Po ukończeniu pracy pracownicy zbierają się w gabinecie dyrektora lub w jakimkolwiek innym pokoju. W swobodnej atmosferze następuje wzajemna wymiana poglądów dotyczących bieżących zagadnień pedagogicznych domu dziecka. Bibliotekarz domu dziecka informuje zebranych o interesujących artykułach zamieszczanych w kolejnych numerach Учительской Газеты, Комсомольской Правды, Пионерской Правды, opowiada o pracy wśród książek. Bibliotekarz zna swoich czytelników — wychowanków domu dziecka — oraz ich ulubione książki i ulubionych bohaterów. Podaje on również sposoby budzenia zainteresowań dzieci do książek oraz metody kierowania lekturą pozaszkolną. Obecni z zainteresowaniem wysłuchują rad doświadczonego kolegi, wypowiadają swoje uwagi, zadają pytania. Urządza się również koleżeńskie spotkania w celu wspólnego czytania interesujących artykułów pedagogicznych. Tak np. w przeciągu kilku wieczorów przeczytano artykuły o wychowaniu K. D. Uszyńskiego.

W domu dziecka jest niewielka biblioteka pedagogiczna (około 500 tytułów książek). W tej bibliotece wychowawca znaleźć może prace wybitnych pedagogów: J. A. Komeńskiego,

K. D. Uszyńskiego, N. K. Krupskiej, A. S. Makarenki, czasopisma pedagogiczne metodyki nauczania poszczególnych przedmiotów i inną lekturę pedagogiczną.

Dom dziecka rozporządza również pewną ilością pomocy naukowych, prac dzieci i innych materiałów, cennych pod względem pedagogicznym.

Różnorodna i bogata treściowo praca metodyczna, którą prowadzi wymieniony dom dziecka, powinna zwrócić uwagę pracowników innych domów przede wszystkim ze względu na swoją celowość i planowość. Na posiedzeniach rady pedagogicznej, w koleżeńskiej rozmowie w czasie wolnym od zajęć, w czasie wspólnego czytania literatury pedagogicznej, przy zapoznawaniu się z doświadczeniem innych domów dziecka i szkoły, wychowawcy wraz z dyrektorem systematycznie rozważają i rozwiązują życiowe, aktualne problemy pracy wychowawczo-oświatowej.

(Tłum. B. Horoszowska)

K. P. JAGODOWSKI

PRACA KÓŁEK PRZYRODNICZYCH W DOMU DZIECKA[1])

Kierownicy i pracownicy domów dziecka często nie doceniają jednego z najbardziej efektywnych środków komunistycznego wychowania — pracy młodzieżowych kółek przyrodników.

Ruch młodych przyrodników w Związku Radzieckim wykazał swoją życiową przydatność, o czym świadczy m. in. pawilon młodzieżowych kółek przyrodniczych na Wszechzwiązkowej Wystawie Rolniczej. Mamy też w literaturze wiele ciekawych przykładów świadczących o tym, że dzieci niezdyscyplinowane, nieporządne, roztargnione zmieniają się całkowicie dzięki uczestniczeniu w pracy omawianych kółek. Jest zupełnie zrozumiałe, że dzieci lubią przebywać na łonie przyrody. Jednakże bez odpowiedniego kierownictwa nie potrafią jej obserwować ani też odpowiednio z nią obcować. Na skutek tego często — po prostu dla rozrywki — wyrządzają one wiele szkód.

Praca dzieci w kółkach przyrodniczych jest bardzo różnorodna i przyjemna. Sam proces pracy oddziałuje wychowawczo, ponieważ zajęcia te rozwijają spostrzegawczość, uwagę, umiejętność dostrzegania związków między zjawiskami, staranność, świadomą

---

[1]) Tłum. z rosyjskiego. Czasopismo *Учебно-Воспитательная работа в детских домах*. Сборник Nr 2. 1945. Учпедгиз.

dyscyplinę. Zajęcia w omawianych kółkach wpływają również dodatnio na rozwój fizyczny wychowanków.

Zdarza się często, zwłaszcza w miesiącach zimowych, że wychowankowie nudzą się, ponieważ wychowawcy nie umieją wypełnić im czasu wolnego od nauki. Tymczasem sama przyroda — nawet w najsurowszych miesiącach — dostarcza pracownikom domów dziecka niewyczerpanego materiału, który może zaabsorbować dzieci o najróżnorodniejszych zainteresowaniach.

Przeważająca większość domów dziecka posiada gospodarstwa pomocnicze. W domach dziecka prowadziło się przed wojną i prowadzi się obecnie roboty rolne w dużym zakresie. Niektóre domy dziecka mają duże gospodarstwa pomocnicze, w których dzieci w ciągu całego roku, a szczególnie w okresie wiosenno-letnim, zajęte są pracami rolnymi. Dzięki temu wszyscy wychowankowie takich domów są w stałym kontakcie z przyrodą. Obecnie radziecka młodzież szkolna, w myśl postanowienia partii i rządu, uczestniczy w pracy działek szkolnych oraz w pracy sowchozów i kołchozów.

Badając plany prac rolnych oraz sposób ich wykonania stwierdzamy, że nierzadko tego rodzaju prace w domach dziecka mają charakter wyłącznie praktyczny: zupełnie nie są związane z nauką, którą pobiera wychowanek w szkole. Praca w kółkach młodych przyrodników powinna wyrabiać u młodzieży świadomy stosunek do przyrody i pragnienie możliwie wszechstronnego jej poznania.

W niniejszym artykule, zamierzamy dać pracownikom domów dziecka szereg wskazówek dotyczących treści a częściowo i metodyki pracy w kółkach młodych przyrodników. Bierzemy przy tym pod uwagę po pierwsze, treść programu nauczania, po drugie, przypuszczalne zainteresowania i potrzeby dzieci różnego wieku, po trzecie, porę roku. Od tej ostatniej zależy przede wszystkim materiał którego dostarcza sama przyroda, i nad którym może pracować ucząca się młodzież.

OKRES WIOSENNO-LETNI I JESIENNY

I. Młodsza grupa (klasy I i II)

1. *Prowadzenie kalendarza przyrody.* Wychowankowie notują codziennie w kalendarzu na poszczególnych kartkach następujące dane: miesiąc, dzień, nazwa dnia, jasno, pochmurno, przymrozek, szron, itd.; temperatura (notuje się umownymi znakami lub na podstawie wskazań termometru), wiatr, wszelkie zjawiska dające się zaobserwować w przyrodzie i w otoczeniu (rzeczki, strumyki, przylot ptaków, pęcznienie i pękanie pąków; kwit-

nienie, pojawienie się pierwszego motyla, początek siewu, wygon bydła na pastwisko, wyklucie się piskląt itd.).

Opracowanie danych kalendarza na każdy miesiąc. Porównanie danych z bieżącego miesiąca z notatkami z poprzedniego.

2. *Udział dzieci w pracy.* Przyswajanie praktycznych wiadomości i nawyków pracy. (Wszystkie rodzaje prac, terminy ich wykonania i rezultaty należy odnotować w kalendarzu przyrody).

Uprzątnięcie działki pod ogród lub sad; wyprzątnięcie i spalenie zeschłych roślin, oczyszczenie jej z małych kamieni itp.

Walka z larwami owadów-szkodników wydobytych z ziemi w czasie orki.

Pod nadzorem i przy pomocy instruktorów przeprowadza się następujące prace: sadzenie cebuli, rzodkiewki, sałaty, grochu, buraków itp. Opieka nad zasadzonymi roślinami.

Obserwacja rozwoju zasadzonych roślin. Prowadzenie kalendarza rozwoju każdej rośliny (dzień zasadzenia, pojawienia się pierwszych kiełków, masowe kiełkowanie, tworzenie się pierwszych i drugich par liści, przerywanie, kwitnięcie (grochu, bobu), zbiór urodzaju itd.

Wszystkie wskazane prace, zwłaszcza początkowe, przeprowadza się pod kierownictwem i przy pomocy instruktora. Dopiero gdy wychowankowie opanują należycie wszelkie czynności, należy ich przyzwyczajać do samodzielnej pracy.

3. *Prace poza działką, poza obrębem domu dziecka.* Zbiór jagód, grzybobranie, zbiór ziół leczniczych. Są to jedne z najbardziej interesujących i całkowicie dostępnych dla dzieci zajęć. Mają one duże znaczenie dla pomocniczego gospodarstwa.

4. *Kompletowanie kolekcji.* Dzieci klas pierwszych i drugich mogą kompletować kolekcje nasion uprawianych roślin, suszyć liście tych roślin. Przytaczamy przykładowo tematy kolekcji: „Nasiona roślin, które zasialiśmy na działce", „liście zasadzonych roślin", „liście chwastów rosnących na naszej działce". Wszystkie zebrane egzemplarze powinny być oznaczone wyraźnymi etykietami, a następnie umieszczone w albumie lub kolekcji.

5. Uczniowie klasy II, pod kierunkiem i przy pomocy wychowawców lub starszych kolegów, mogą sporządzać elementarne preparaty ilustrujące rozwój niektórych roślin. Np. „jak z ziarna grochu wyrasta groch". Po 7—10 dniach, a następnie po 16—20 dniach od chwili zasadzenia grochu dzieci wyjmują z ziemi po jednej roślinie, oczyszczają korzenie i zasuszają roślinę między kartkami gazetowego papieru. Zasuszone rośliny przytwierdza się do kartek papieru w odpowiedniej kolejności. Zbiór materiału kolekcjonowanego przeprowadza się aż do chwili dojrzenia rośliny.

6. Dzieci klasy II powinny już rozumieć, co to jest urodzaj, np. w takiej elementarnej formie: „ile ziarn może dać roślina grochu wyrosła z jednego ziarna grochu". Po zasadzeniu grochu dzieci obserwują jego stopniowy rozwój. Gdy rośliny dojrzeją, zbiera się ostrożnie wszystkie owoce jednej rośliny (możliwie bez strat), wyłuszcza się z nich ziarna, następnie oblicza się ich ilość. Jest pożądane, by przeprowadzać obliczenia dotyczące różnych roślin, np. bobu, fasoli, sałaty, rzodkiewki itd. Otrzymane rezultaty zestawia się w formie tablic, na których obok wypisanej iłości nasion przytwierdza się próbówkę z zebranymi z danej rośliny nasionami.

7. Uczniowie zapoznają się na lekcjach arytmetyki z miarami wagi. W związku z tym dzieci mogą wykonać bardzo pouczające zadanie: ustalić wagę roślin okopowych (buraka, rzepy, marchwi) i wykonać tablicę — preparat. Na desce oklejonej papierem albo na arkuszu kartonu nakleja się nasiona i wykonuje się naturalnej wielkości rysunek uprzednio zważonej rośliny okopowej. Rysunek wykonuje się w sposób następujący: zważoną roślinę przecina się wzdłuż na połowę, przekrojoną połowę przytwierdza do papieru i obrysowuje się kontury, wewnętrzną część konturu zabarwia się odpowiednim kolorem. Obok wypisuje się wagę danego ziemiopłodu.

8. Dzieci klas pierwszych i drugich powinny o tyle zaznajomić się z poszczególnymi roślinami, aby umiały szybko i bez omyłek nazwać wskazaną roślinę, i odwrotnie — nazwaną roślinę równie szybko znaleźć i wskazać wśród innych roślin. Ponadto, nawet uczniowie klasy I powinni dobrze odpowiedzieć na następujące pytania, dotyczące tych nielicznych roślin, z którymi mają do czynienia: „Po czym poznałeś, że to jest marchew (burak, rzepa itd.)?", „A dlaczego sądzisz, że to jest marchew (rzepa, rzodkiew)?" W swoich odpowiedziach dzieci powinny wskazywać na charakterystyczne cechy (kolor liścia, kształt liścia, kolor ziemiopłodu, smak, zapach itd.), wg których rozpoznają poszczególne rośliny.

II. Średnia grupa (klasy III i IV)

1. Wszystkie zalecone dla klas I i II prace kontynuuje się w klasach III i IV w znacznie szerszym zakresie.

Prowadzenie kalendarza przyrody i życia. Zwiększa się liczbę notowanych w kalendarzu elementów, np. kierunek i siłę wiatru, temperaturę (według wskazań termometru notuje się 3 razy

.ziennie), jeżeli w domu dziecka jest barometr, notuje się jego wskazania.

Dzieci znają już dużo roślin rosnących w okolicy (traw, krzewów, drzew). Notuje się w kalendarzu wszelkie zmiany zachodzące w roślinach (pęcznienie pąków, ukazanie się pierwszych liści, pierwszych kwiatów itd.).

Należy również prowadzić notatki dotyczące zarówno zwierząt żyjących dziko, jak i domowych. Oprócz tego należy dokładnie notować w kalendarzu wszelkie prace prowadzone w domu dziecka oraz w sąsiednich kołchozach i sowchozach. Np. „przystąpiono do siewu pszenicy", „zakończono siew pszenicy", „wzeszedł owies".

Notatki kalendarzowe opracowuje się co tydzień i wykreśla się krzywą temperatury, krzywą wskazań barometru itp.

W końcu każdego miesiąca sporządza się sprawozdanie za ubiegły miesiąc oraz wyjaśnia się różne zagadnienia: „dlaczego zasadzono rozsady pomidorów w określonym dniu, a nie wcześniej?", „dlaczego jaskółki przyleciały dopiero w tym dniu?" „dlaczego powinniśmy ochraniać takie ptaki, jak szpaki, sikory itp.?"

Tablice sprawozdawcze z każdego miesiąca porównuje się z tablicami z poprzedniego i na tej podstawie ustala się przebieg różnych zjawisk: zmian pogody i związanych z nimi zmian w otaczającej przyrodzie; w związku z tymi ostatnimi ustala się zmiany w życiu i pracy człowieka itd.

2. *Udział uczącej się młodzieży w pracach rolnych. Przyswajanie praktycznej wiedzy i nawyków.* Wychowankowie domów dziecka (uczniowie klas III i IV) mogą i powinni brać udział we wszystkich rodzajach pracy (z wyjątkiem najcięższych, jak np. orka).

Wiele prac mogą i powinni oni wykonywać (naturalnie według wskazówek instruktora) mniej lub bardziej samodzielnie, np. sadzenie na grządkach zwykłych ogrodowych kultur, przesadzanie rozsad ze skrzynek na grządki itd.

Prace, do których wciągać należy wychowanków tej grupy wieku, są o wiele różnorodniejsze i liczniejsze.

Dzieci 11—12-letnie powinny brać jak najbardziej czynny udział w pracach w sadzie (opieka nad drzewami, obcinanie gałęzi, walka ze szkodnikami itd.). Mogą one również przesadzać poziomki i truskawki, zasadzać porzeczki, hodować zwierzęta i ptactwo domowe.

Dzieci te powinny również pomagać w podobnych pracach swoim młodszym kolegom.

Wszelkie tego rodzaju zajęcia należy tak zorganizować i wykonywać, aby dzieci mogły wyrobić i rozwinąć w sobie odpowiednie nawyki. Wymaga to oczywiście pewnej samodzielności w pracy; jednocześnie wychowankowie powinni odczuwać, iż w razie napotkania trudności znajdą pomoc u instruktora.

3. *Prace poza działką i obrębem domu dziecka.* Odpowiednie tu są również prace wskazane dla dzieci młodszych; oprócz tego można posyłać dzieci omawianej grupy wieku do pomocy sąsiednim kołchozom i sowchozom. Zalecane tu są zwłaszcza takie prace, jak walka ze szkodnikami sadów i ogrodów, pielenie, przesadzanie itp.

W czasie wycieczek należy zaznajamiać dzieci z pracą skomplikowanych maszyn rolniczych: kombajnów, traktorów itp.

Zbieranie roślin leczniczych należy kontynuować również i z wychowankami omawianej grupy wieku.

4. *Praca przyrodnicza.* Wychowankowie średniej grupy wieku mogą i powinni przeprowadzać systematyczną obserwację zjawisk otaczającej przyrody. Ponadto powinni oni nie tylko notować uwagi w kalendarzu czy zeszycie, ale także przygotowywać preparaty i kompletować kolekcje. W ten sposób zaopatrywać można pracownie i laboratoria szkolne w pomoce naukowe:

a) szczególną uwagę należy zwrócić na obserwację rozwoju uprawnych i dziko rosnących roślin. Dzieci mogą wykonać takie zadania, jak obserwacja rozwoju rośliny (grochu, bobu, żyta, pszenicy itp.) od ziarna do dojrzałości rośliny, sporządzanie preparatu ilustrującego rozwój wybranej do obserwacji rośliny; podać, jaką ilość ziaren mogą dać różne egzemplarze obserwowanej rośliny wyhodowane w odmiennych warunkach (patrz rozdział poprzedni); przeprowadzić podobne obserwacje i sporządzić odpowiedni preparat, ilustrujący rozwój dwuletnich roślin, np. kapusty, marchwi, buraków;

b) należy również uważnie obserwować rozwój owadów zwłaszcza pożyteczne tu są obserwacje dotyczące szkodników, jak np. prządkówki, kapuśniaka itp. Zaznajomienie się z procesem rozwoju tych owadów unaocznia dzieciom szkodę, jaką wyrządzają one człowiekowi; przyczynia się to również do umiejętnego stosowania odpowiednich środków w walce z poszczególnymi szkodnikami. Preparaty ilustrujące rozwój szkodników można sporządzać z owadów zasuszonych;

c) pożądane jest skompletowanie kolekcji na pewien temat, np. „Nasiona polnych roślin rosnących w naszej okolicy", „Nasiona roślin ogrodowych rosnących w naszej okolicy", „Nasiona chwastów, rosnących w naszych ogrodach" itp.;

d) kompletowanie kolekcji np. na takie tematy: „Gatunki pszenicy (lub innych roślin) rosnących w naszej okolicy", „Chwasty, rosnące na naszych polach (ogrodach, działce itp.)", „Dwuletnie rośliny naszych ogrodów itd.";

e) sporządzanie preparatów na temat: „Sosna i co się z niej wyrabia", „Brzoza i jej znaczenie w gospodarstwie człowieka";

f) przez organizowanie wycieczek należy również bezpośrednio zaznajamiać dzieci z okolicą domu dziecka, jej przyrodą i znaczeniem dla gospodarki kraju.

W zależności od charakteru danej okolicy dzieci mogą zbierać najróżnorodniejsze kolekcje, np. „rudy żelaza", „marmury" itp.;

g) *Praca doświadczalna.* Dzieci 11—12-letnie mogą z powodzeniem przeprowadzać różne doświadczenia mające na celu ustalenie warunków potrzebnych do najlepszego rozwoju uprawnych roślin, zwierząt domowych itp. Przykładowe tematy pracy doświadczalnej: „Wpływ gęstości zasiewu na urodzaj", „Wpływ walki ze szkodnikami", „Wpływ światła", „Wpływ różnych nawozów" (nawóz, torf itp.).

Wszelkie doświadczenia przeprowadza się zasadniczo w następujący sposób: wydziela się dwie grządki wielkości 1—3 m², na obu grządkach prowadzi się siew, uprawę, hodowlę itp. w sposób możliwie jednakowy, zmieniając tylko jeden badany czynnik, np. na obu grządkach jednakowej wielkości jednakowo nawożonych, jednakowo utrzymywanych, wysiewa się tę samą ilość nasion grochu, przy czym na jednej grządce piele się dokładnie chwast, na drugiej zaś nie robi się tego. Zbiera się dokładnie plon z obu grządek. Porównanie wyników wykaże, w jakim stopniu pielenie wpływa na urodzaj. Wniosek z tych doświadczeń będzie jasny: należy bezwarunkowo walczyć ze szkodliwymi chwastami.

h) Doświadczenie z wegetatywnym rozmnażaniem roślin dekoracyjnych, krzewów jagodowych itd. Całą doświadczalną pracę należy: po pierwsze, dokładnie notować w dzienniczkach i zeszytach zajęć w formie notatek, krzywych, sche-

matów; po drugie, w formie wiązanych, dokładnych opisó - przeznaczonych do albumów, wystaw itp. W miarę możliwości należy sporządzać preparaty, kolekcje itp.

III. Starszy wiek (klasy V, VI i VII)

Zarówno ogólny rozwój, jak i fizyczne siły wychowanków tej grupy pozwalają im wykonywać trudniejsze prace i rozwiązywać trudniejsze zadania, a mianowicie:

1. *Meteorologiczne obserwacje* przy pomocy chociażby najprostszych przyrządów (często samodzielnie wykonanych). Obserwacje te muszą być jednak dokonywane systematycznie i zawsze zgodnie z prawidłami obowiązującymi stacje meteorologiczne.

Opracowanie danych następuje co tydzień, co miesiąc itd. Kontakt z najbliższą stacją meteorologiczną. Porównywanie danych stacji domów dziecka z wynikami stacji meteorologicznej.

Obliczanie średnich. Ustalanie prawdopodobnych terminów wiosennych i jesiennych przymrozków. Przewidywanie spadku temperatury. Korelacja między meteorologicznymi danymi a terminami prac na roli w bieżącycym i poprzednich latach; rozpoczęcie siewu, posiew ogórków, początek pielenia itd., aż do początku i końca zbiorów różnych roślin uprawnych.

2. *Obserwacje zjawisk zachodzących w przyrodzie* (patrz poprzednie rozdziały).

3. *Wydawanie biuletynów* (w formie ściennej gazetki), ujmujących meteorologiczne obserwacje, fenologiczne zjawiska życia [1]) i działalności człowieka itd. w jedną całość, wyciąganie wniosków, przewidywania na najbliższą przyszłość.

4. *Udział wychowanków w pracy pomocniczego gospodarstwa rolnego, pomoc sąsiednim kołchozom i sowchozom.* Dzieci starsze mogą pracować we wszelkich prawie dziedzinach gospodarstwa rolnego. W miarę więc swoich sił i możliwości powinny brać udział w różnych pracach gospodarstwa domu dziecka.

Jednocześnie każdy uczestnik kółka wybiera sobie jakąś wąską dziedzinę, którą dokładnie poznaje i w której się specjalizuje.

Począwszy od klasy V każdy wychowanek z początku przy pomocy starszego kolegi, a stopniowo coraz bardziej samodzielnie zajmuje się np. hodowlą pomidorów, ogórków, kur, królików itp. W celu pogłębienia swoich wiadomości z obranej dziedziny wychowanek powinien zaznajamiać się z odpowiednią literaturą

---

[1]) Uzależnione od zmian zachodzących w przyrodzie.

(wskazaną mu przez agronomów i instruktorów), jako też z odnośną praktyką (odżywianie roślin wg norm, okopywanie, tuczenie itp.). Przeprowadza również wg wskazówek instruktorów dostępne dla niego doświadczenia.

Dzięki temu wychowanek opuszczający dom dziecka będzie posiadał ogólną wiedzę i doświadczenie z całego zakresu gospodarstwa rolnego oraz wysokie kwalifikacje w wybranej dziedzinie.

Przy wskazanych wyżej pracach jest rzeczą niezmiernie ważną dokładne prowadzenie dzienników i notatek.

Szczególnie zaleca się prowadzenie notatek i sprawozdań, w których ich autor, przyszły specjalista, porównywałby swoją pracę i jej wyniki z rezultatami innych przodujących pracowników tej samej dziedziny (odpowiednie dane można uzyskać z literatury lub dzięki bezpośredniej, wzajemnej wymianie doświadczeń).

Starsi wychowankowie mogą brać czynny udział w różnych pracach sąsiednich kołchozów i sowchozów, poczynając od udziału w siewie, a kończąc na zbiórce i zwożeniu urodzaju.

5. *Praca przyrodnicza.* Oprócz zajęć omówionych w poprzednim rozdziale pożądane tu jest pogłębienie i rozszerzenie zakresu prac doświadczalnych, np. zbadanie i wypróbowanie zalecanych dla danej okolicy rodzajów i gatunków roślin uprawnych (dotyczy to również hodowli zwierząt), zbadanie — pod kierownictwem agronomów i instruktorów — warunków sprzyjających w danej okolicy maksymalnemu urodzajowi, doświadczenia nad jarowizacją zbóż i kartofli. Doświadczenia nad szczepieniem i krzyżowaniem drzew owocowych.

IV. Powiązanie praktyki z teorią

Wykazaliśmy już wyżej, że w pracach kółek młodych przyrodników w domach dziecka daje się zauważyć całkowity brak koordynacji między praktyką a teorią. Wychowankowie wykonują wiele prac, często nie rozumiejąc ich znaczenia; po prostu mechanicznie naśladują metody stosowane przez instruktorów.

Uczniowie średnich i starszych klas zostali wezwani do walki o wysoki urodzaj. Istotnie walczą oni o to. Większość jednak uczącej się młodzieży klas V, VI i VII nie zna „teorii urodzaju". Musi ona walczyć o maksymalny urodzaj kartofli, buraków marchwi, kapusty, pszenicy itp., a tylko niektórzy uczniowie jasno i dokładnie zdają sobie sprawę z tego, w jaki sposób tworzy się krochmal w kartoflu, a cukier w kapuście, marchwi itp. Tymczasem wszelkie bez wyjątku świadome poczynania agrotechniczne wymagają znajomości teorii.

Ponadto teoria tworzenia się w przyrodzie węglowodanów, tłuszczów i białka jest podstawowym zagadnieniem materialistycznego ujmowania przyrody, a tym samym podstawowym zagadnieniem kształtowania poglądu na świat młodzieży.

W czasie wykonywania praktycznych zajęć, np. przy zbieraniu urodzaju, warto dzieciom uprzytomnić to, co obserwowały one na szeregu faktów, np. objaśnić: ,,w jaki sposób i dlaczego światło, wilgoć, ciepło, różne rodzaje nawozów itp. wpływają na zwiększenie się urodzaju roślin uprawnych".

Praktyki w gospodarstwie rolnym nie można oddzielić od teorii. Wychowankowie powinni jasno zdawać sobie sprawę z tego, co będą robić (lub robią), dlaczego i w jakim celu trzeba postępować właśnie tak, jak tego wymagają zasady agrotechniki, a nie inaczej.

W tym celu należy praktyczne zajęcia systematycznie uzupełniać pogadankami oraz odpowiednią lekturą, która porusza zagadnienia omawiane również w szkole.

W ten sposób pomoże się młodzieży ująć w całość teoretyczne wiadomości i codzienne obserwacje przeprowadzane w toku pracy.

V. Znaczenie pracy kółek przyrodniczych dla zaopatrywania domu dziecka w poglądowe pomoce

Prowadzenie notatek, dzienników, kompletowanie kolekcji, herbariów, wykonywanie preparatów ma ogromne znaczenie wychowawcze, wyrabia bowiem spostrzegawczość, uwagę, dokładność itd. Ponadto prace te mają również wyjątkowe znaczenie dla domu dziecka i szkoły, które zaopatrują się w ten sposób w pomoce szkolne, niezbędne zwłaszcza na lekcjach biologii.

Dzięki pracy kółek młodych przyrodników lekcje przyrody w domach dziecka mogą być ilustrowane bogatym materiałem poglądowym.

Kompletując rośliny, owady itp. trzeba mieć na uwadze sprawę organizacji zajęć laboratoryjnych. W związku z tym należy zapoznać się z programem nauczania i wybrać te zagadnienia, dla wyjaśnienia których konieczny jest materiał poglądowy. Materiał ten należy zebrać w takiej ilości, aby jeden omawiany egzemplarz przypadał przynajmniej na dwóch uczniów. Tak np. w miesiącach letnich należy i można łatwo skompletować materiały potrzebne do zaznajamiania dzieci z glebą, granitem, torfem, metalami, jak również z morfologią liści, łodyg itp.

Zalecając dzieciom kompletowanie kolekcji i pomocy poglądowych należy przyczynić się do tego, by młodzież zdawała sobie

sprawę, iż robi to nie tylko dla siebie i dla swoich zajęć, lecz także dla innych szkół, innych domów i wychowanków.

Jednocześnie wychowankowie powinni wiedzieć o tym, iż najlepsze kolekcje zostaną umieszczone na wystawie szkolnej, a nawet ogólno-szkolnej.

Członkowie kółek powinni odznaczać się jak największą aktywnością i inicjatywą w dziedzinie organizacji pracy przyrodniczej w domu dziecka.

Jednym z ważniejszych zadań tych kółek powinno być wciągnięcie do pracy jak największej ilości uczestników spośród wychowanków domu dziecka.

E. D. LEWITINOWA
dyrektor domu dziecka m. Perejasławia

DROGA DO SAMODZIELNEGO ŻYCIA
(Doświadczenia z pracy domu dziecka „Czerwone zorze")

Od wielu lat zespół naszego domu dziecka troszczy się o zrealizowanie bardzo ważnego postulatu streszczającego się w tym, że dzieci powinny czuć się w domu dziecka jak wśród najbliższej rodziny.

Pracując nad rozwiązaniem tego zadania przekonaliśmy się, że utrzymanie stałego i ścisłego kontaktu z wychowankami, którzy poszli już do pracy lub do szkół, ma ogromne znaczenie. Doświadczenie uczy nas, że nasza praca nie kończy się z chwilą opuszczenia domu dziecka przez wychowanków. Należy ją prowadzić w dalszym ciągu także i później, tylko oczywiście inaczej zarówno pod względem formy, jak i treści. Jeżeli takiego kontaktu nie będzie i jeśli dom dziecka nie zechce wywierać nadal swego wpływu na byłych wychowanków, to cała długoletnia praca poświęcona wychowaniu dzieci w domu dziecka może pójść na marne.

W roku 1941 skierowaliśmy grupę młodocianych wychowanków naszego domu do pracy. Byli to ewakuowani wraz z domem dziecka z Leningradu młodzi chłopcy, którzy ze względu na wiek całkowicie nadawali się do odpowiedzialnej pracy w przemyśle, ale z drugiej strony wcale nie byli do niej przygotowani; dom dziecka nie rozstrzygnął bowiem przed wojną zagadnienia należytego przygotowania ich do pracy.

Stało się od razu jasne, że ci wychowankowie nie są przygotowani ani do pracy, ani do samodzielnego życia. Nie przestrzegali czystości we wspólnych pomieszczeniach ani też osobistej higieny,

spóźniali się do pracy, nie słuchali majstrów. Nie mogli również dać sobie rady z ułożeniem swego budżetu: w ciągu paru dni wydawali cały swój miesięczny zarobek, a potem żyli ze sprzedaży ubrania. Jednym słowem, absolwenci domu dziecka byli, jak się okazało, zupełnie nie przygotowani do tego, aby pracować i żyć samodzielnie.

Kierownicy i wychowawcy w domu dziecka zdali sobie sprawę z tego braku przygotowania i postanowili wydelegować na stałe jednego z wychowawców do internatu młodocianych w celu zorganizowania ich codziennego życia. Wychowawca ten mieszkał przy internacie, pilnował przestrzegania higieny osobistej przez wychowanków, prowadził masową pracę polityczną, uczył ich układania budżetu, planowania wydatków w ramach wyznaczonych przez wysokość ich zarobków. Praca wychowawcy trwała osiem miesięcy i w zupełności spełniła pokładane w niej nadzieje. Oprócz sporadycznych wypadków większość dzieci dostosowała się do nowych warunków i zaczęła wydajnie pracować. Wzięliśmy oczywiście pod uwagę ten brak przygotowania, który charakteryzował pierwszą promocję. Dom dziecka musiał poddać rewizji swój system wychowania tak, aby w przyszłości dzieci były przygotowane do produktywnego życia i aby organizacja zajęć z nimi oraz metody wychowania były jak najbardziej zbliżone do warunków pracy wytwórczej. Trzeba było podwyższyć wymagania w stosunku do poszczególnych wychowanków i zmienić zasady, na których się opierała praca wychowawcza z dziećmi.

Zaczęliśmy przyzwyczajać dzieci do pracy wytwórczej jeszcze w okresie ich przebywania w domu dziecka, przy czym wysiłki nasze w tym kierunku dawały niezłe wyniki. Zmiana metod pracy okazała się skuteczna. U wychowanków obudziło się poszanowanie dla pracy i poważne ustosunkowanie się do wykonywanych obowiązków.

Oto opinia zarządzającego rejonowym biurem opałowym o pewnej grupie dzieci: „Z inicjatywy dyrekcji domu dziecka została wyznaczona grupa wychowanków, która dzięki dobrej organizacji pracy i zdyscyplinowaniu dostarczyła połowę zapotrzebowania drzewa opałowego dla domu dziecka. Wychowankowie z wyjątkową ostrożnością odnosili się do narzędzi, tak że ani jedna piła, ani jedna siekiera nie zostały zgubione ani uszkodzone".

Składając podziękowanie domowi dziecka za pomoc, którą jego wychowankowie okazali sowchozowi „Bolszewik", dyrektor pisze: „Podkreślam entuzjazm w pracy, zaznaczam wielkie znaczenie polityczne wysiłku dokonanego przez wychowanków domu dziecka w ciężkich dniach wojny ojczyźnianej. Wielka wydajność

pracy wychowanków umożliwiła uratowanie urodzaju warzyw na przestrzeni wielu hektarów".

Mogliśmy już być spokojni o naszych wychowanków idących do zawodu, ale zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że dalsze powodzenie ich w samodzielnym życiu zależeć będzie w znacznym stopniu od tego, czy będziemy zwracali uwagę na ich umiejętność dostosowania się do warunków pracy.

Wyznaczony przez nas specjalnie w tym celu człowiek przestudiował warunki życia robotników wielu przedsiębiorstw i ostatecznie wybrał zakład przemysłowy „Kryształowa gęś" i fabrykę „Czerwony Pierekop" w iwanowskim okręgu, przy których to warsztatach istniały wspólne mieszkania i stołówki. Wychowankowie zostali zaznajomieni w domu dziecka z warunkami życia i pracy w tych przedsiębiorstwach oraz z kodeksem pracy.

Ponieważ w ciągu kilku lat spędzonych na ewakuacji dzieci zniszczyły ubranie, dyrekcja domu dziecka uznała za konieczne — nawet z pewną szkodą dla pozostałych — zaopatrzyć abiturientów w umundurowanie, jak to czyni matka troszcząca się przede wszystkim o odjeżdżające dzieci. Jak widać z listów abiturientów domu dziecka, ocenili oni należycie tę troskliwość.

„Należy się wam serdeczne podziękowanie za to, żeście nas tak dobrze ubrali i obuli" — czytamy w jednym z tych listów. „Są tu dziewczynki z leningradzkiego domu dziecka, które przyjechały tak, jak stały" — pisze Lusia K.

Wyniki troskliwości, z jaką dom dziecka przygotowywał swych wychowanków do oczekującej ich pracy, ujawniły się w tym, że nowa grupa abiturientów po przejściu przygotowania w pomocniczym gospodarstwie, w sowchozach, przyswoiła sobie dyscyplinę pracy, nauczyła się wyrabiać normę i osiągać wysoką jakość produkcji. Abiturienci należący do tej grupy po opuszczeniu domu dziecka nie cofnęli się przed napotykanymi przeszkodami w pracy i w nowym życiu, lecz świadomie dążyli do ich przełamania. Umieli oni podporządkować swoje osobiste interesy interesom państwa i osiągnąć dobre wyniki pracy w przedsiębiorstwie.

Szkoła przy fabryce powroźniczej w Jarosławiu zakomunikowała dyrektorowi domu dziecka, że wszyscy jego wychowankowie ukończyli szkołę z dobrymi lub celującymi stopniami, że pracują samodzielnie w warsztatach i dobrze wywiązują się ze swych obowiązków.

Opinie i listy dotyczące pracy następnej promocji (r. 1943) umacniają nas w przekonaniu o prawidłowości naszych metod i pozwalają nam nie obawiać się o dalsze losy naszych wychowanków.

Utrzymanie stałego kontaktu z byłymi wychowankami przez systematyczną korespondencję weszło już w zwyczaj. Piszą nam oni o trudnościach, na jakie natrafili, i dzielą się z nami swoją radością. Zawsze znajdujemy czas na odpowiedź. Niekiedy otrzymują paczki z domu dziecka, co jeszcze bardziej wzmacnia węzły przyjaźni. Oto, co pisze po otrzymaniu takiej paczki Lida W. z Jarosławia:

„Droga E. D. Nie znajduję słów, aby Pani wyrazić podziękowanie za pamięć o nas. Dziękuję serdecznie za podarunek; będzie on prawdziwym symbolem łączącej nas wiecznej przyjaźni. Czyż można wyrazić słowami to wszystko, cośmy czuły otrzymując dowód pamięci o nas".

Maria B. z Leningradu pisze do koleżanki w domu dziecka: „... a następnie rozpakowała wasze przesyłki. Och, kochasiu, gdybyś wiedziała, jak nam się chciało i płakać, i ucałować was w tym radosnym momencie. Zdaje się, żeśmy nie zasłużyły na te względy, które okazałyście nam przysyłając wasze drogie podarunki. Nie mamy słów, aby wyrazić wam naszą głęboką wdzięczność za ciepłą, macierzyńską troskę, pomimo że nie znajdujemy się już w domu dziecka".

Drugą tradycją domu dziecka jest to, że zawsze serdecznie gości u siebie swoich dawnych wychowanków. W samym tylko roku 1943 odwiedziło dom dziecka 40 byłych jego wychowanków. Po wyjeździe przysyłają nam listy dziękując za serdeczne przyjęcie. Wasyl Czumaczenko, były wychowanek domu dziecka, pisze z frontu: „Otrzymałem dziś list od brata. Pisze mi, że spędził święta w domu dziecka i że go tam dobrze przyjęto". Przyjeżdżając z wizytą byli wychowankowie domu dziecka opowiadają o swojej pracy i każdy z nich na pytanie: Jak ci idzie praca? odpowiada: Oczywiście, że znakomicie; wszyscy z naszego domu pracują znakomicie.

W wyniku ścisłej łączności z byłymi wychowankami i ich dążeniem do podzielenia się swymi sukcesami i kłopotami zrodziła się myśl zwołania zjazdu byłych wychowanków domu dziecka.

Zjazd miał na celu podsumowanie wyników pracy wychowawczej domu dziecka za lata ewakuacji, wyjaśnienie braków naszej pracy wychowawczej, dokonanie przeglądu pracy naszych wychowanków i wskazanie przykładu tym, którzy obecnie dorastają w domu dziecka. Zaproszenia zostały rozesłane zawczasu, aby gościom dać możność przygotowania się. Zaproszono przedstawicieli społeczeństwa z Jarosławia i Perejasławia, wysłano zaproszenia do Ludowego Komisariatu Oświaty i do *Komsomolskiej Prawdy*.

Długo przygotowywaliśmy się do powitania gości. Wszystkie kółka podsumowały wyniki swoich prac, co umożliwiło nam zorganizowanie wystawy prac domu dziecka. Eksponaty swoje wystawiły następujące kółka: krajoznawcze, kultury fizycznej, geograficzne, literackie, robót ręcznych i rysownicze; równolegle znalazła swe odbicie praca w gospodarstwie pomocniczym, masowopolityczna i komsomolska, czytelnictwo w zakresie literatury i prasy. Wszystko to wywołało ożywienie nie tylko w domu dziecka, ale odbiło się korzystnie na pracy naszych wychowanków w przedsiębiorstwach i fabrykach. Przedsiębiorstwa oczywiście dawały możność wzięcia udziału w zjeździe tylko niektórym pracownikom; aby uzyskać prawo do udziału w zjeździe, wychowankowie domu dziecka przystąpili do współzawodnictwa w pracy. Oto list z Kostromy: „Wszyscy chcemy naturalnie być obecni na zjeździe, ale, niestety, nie wszystkim to szczęście przypadnie w udziale. Mamy wyznaczone trzy kandydatury — jednego chłopca i dwóch dziewczynek, tymczasem celujących uczenic jest cztery. Którą z nich spotka szczęśliwy los!".

Na zjeździe jedni przeżywają radosną chwilę powrotu i powitania objawiając swoje uczucia żywo, bezpośrednio, inni z nieśmiałością, jakby powściągliwie. Jedni w obawie spóźnienia przyjechali za wcześnie, inni wprawdzie się spóźnili, ale jednak przyjechali. Byli i tacy, którzy musieli poprzestać na przysłaniu listu lub depeszy, bo warunki pracy wojennej nie pozwoliły im na wyjazd.

Między przybyłymi a naszym zespołem zapanowała od razu atmosfera przyjaźni. Dziewczynki naprawiały i cerowały chłopcom ubrania i prały bieliznę, bo pralnia nie zawsze sprawnie funkcjonowała, chłopcy zaś nosili wodę i rąbali drzewo. Wspólnymi siłami wydaliśmy gazetkę ścienną i przygotowaliśmy amatorskie występy na uroczysty wieczór. W gazetce ściennej zamieszczony był wiersz powitalny dla naszych gości (*Wspomnienie*) i odpowiedź gości, również w formie wiersza (*Do przyjaciół*).

Spotkanie przybyłych gości z wychowawcami domu dziecka odbyło się w wyjątkowo przyjacielskiej atmosferze. Dzieci opowiadały szczerze o swych przeżyciach „poza domem", o kłopotach i przykrościach. Opowiadały o swych nowych przyjaciołach, o swym życiu w nowych warunkach. Opowiadania cechował humor i beztroska. Krytykowały to i owo ze swojego nowego otoczenia i zaznaczały, że dopiero teraz zrozumiały, jak trzeba cenić domy dziecka, w których wyrosły, i pracę swoich wychowawców.

Uroczyste wieczorne posiedzenie odbyło się w podniosłym nastroju. Wielkie wrażenie wywarł na dzieci fakt, że na ich spot-

kanie przybyli przedstawiciele rejonowego oddziału oświaty, ludowego komisariatu oświaty, rejonowego i okręgowego komitetu partii i komsomołu. Obecność tych przedstawicieli napawała dzieci dumą. Oceniły to, że społeczeństwo zwróciło uwagę na młodocianych robotników. We wszystkich przemówieniach podkreślano znaczenie nowych kadr dla kraju, ich dążenie do kultury, uczciwy stosunek do pracy, świadome wykonywanie obowiązków przez młodych obywateli, patriotyzm.

Dzieci ze swej strony w swych przemówieniach opowiadały o tym, jak trudno im było oderwać się od rodzinnego domu dziecka, jak im pomogły nawyki, które wyniosły ze sobą z domu dziecka, i kontakt, który z nim utrzymywały. „Kiedyśmy opuścili mury domu dziecka, to poczuliśmy, że w życiu naszym wydarzyło się coś ważnego, niezwykłego". Inne opowiadały, że z początku było im „nijako" w nowych warunkach, ale mimo to nie upadły na duchu.

„W Jarosławiu nikt nie wyszedł na nasze powitanie. Internat i długie korytarze wydawały nam się smutne po przytulnych pokojach domu dziecka. Mieliśmy dużo wolnego czasu, mało do roboty, a nie było kogo się poradzić. Niepokoił nas brak kółek samokształceniowych. My trzej komsomolcy zorganizowaliśmy komórkę, zdobyliśmy sobie autorytet wśród pozostałych i po trzech miesiącach nasza komsomolska organizacja liczyła już 40 osób. Kiedy podsumowano wyniki pracy, okazało się, że nasi chłopcy zajmowali pierwsze miejsca wśród przodowników na tablicy honorowej. Szczególnie dobrze pracują I. B. i K. — zna ich cała fabryka. Zamiłowanie do pracy zaszczepiono nam w domu dziecka. Dziękujemy wam za wasze wychowanie, za moralne poparcie, za to, że i teraz pamiętacie i troszczycie się o nas".

Ta sama nuta wdzięczności i uznania brzmiała i w pozostałych przemówieniach. Dzieci zrozumiały, jakie znaczenie ma autorytet i szacunek, które sobie zdobyły w fabrykach, i uświadomiły sobie, że wszystko to zawdzięczają wychowaniu otrzymanemu w domu dziecka.

Starannie przygotowane i przemyślane występy amatorskie były dalszym ciągiem części urzędowej wieczoru zakończonego wesołymi zabawami i tańcami, podczas których dawni i obecni wychowankowie domu dziecka stanowili jedną rodzinę

Goście spędzili w tej przyjacielskiej atmosferze cały tydzień, a na końcowym zebraniu wyrazili podziękowanie za to przyjęcie, które dało im tak wiele wzruszeń. Znów poczuli, że należą do rodzinnego kolektywu, że się o nich pamięta i że śledzi się drogę ich życia. Choć nie mieli ochoty wyjeżdżać, ale wiedzieli, że czeka ich

praca i że po tym wypoczynku należy przystąpić do spełnienia obowiązków wobec kraju, przejawiając w ten sposób swoją wdzięczność.

Nie zapomniano o zjeździe. Jeszcze częściej niż dotychczas nadchodzą listy od tych, którzy brali w nim udział, i od tych, którzy tylko od kolegów dowiedzieli się, o czym mówiono i nad czym radzono w ciągu tych niezapomnianych dni. Zjazd zbliżył dzieci z domem dziecka i pobudził je do poważnej pracy nad sobą.

Troska o człowieka, pełen miłości stosunek do niego, jakiego nas uczy towarzysz Stalin, wyda owoce.

(tłum. J. Koral)

P. I. GELFMAN

Na zakończenie roku szkolnego dobrze jest zdać sobie sprawę z braków i osiągnięć całorocznej pracy personelu pedagogicznego domu dziecka. Jednym ze środków ułatwiających objektywne ustosunkowanie się do tego zagadnienia jest wystawa sprawozdawcza. Poniżej drukujemy przekład artykułu, który zawiera wiele cennych wskazówek dotyczących organizacji takiej wystawy.

Redakcja

ORGANIZACJA WYSTAWY SPRAWOZDAWCZEJ W DOMU DZIECKA[1])

Wystawa to przegląd osiągnięć, pedagogicznych poszukiwań i pracy doświadczalnej wychowawców, przegląd ich rozwoju, kultury i polityczno-społecznej aktywności.

Wystawa jest jednym ze sprawdzianów wykonania zadań powierzonych domowi dziecka. Wreszcie wystawa sprawozdawcza to jeden ze środków podnoszenia kwalifikacji pracowników domu dziecka. Rezultaty takiej wystawy są nieocenioną pomocą przy planowaniu i udoskonalaniu pracy na rok następny.

Wystawę można przygotować i zorganizować w następujący sposób:

1. Przejrzeć posiadane materiały odzwierciadlające pracę pedagogiczną, wybrać cenniejsze; uogólnić pozytywne rezultaty doświadczenia.
2. Wybrany materiał podzielić według pewnej zasady i kolejności.

---

[1]) Tłumaczenie z rosyjskiego: Czasopismo Учебно-воспитательная работа в детских домах. Сборник Nr 2, 1945. Учпедгиз.

3. Ująć materiał w estetyczne formy, dzięki czemu zyskuje on na wyrazistości i staje się bardziej przekonujący.

Wystawę sprowozdawczą w domu dziecka można podzielić na następujące działy:

I. Ogólny (wstępny) dział

Materiały dotyczące składu dzieci: ogólna liczba wychowanków, ilość dzieci opuszczających dom dziecka i nowoprzybyłych, kontakt z rodzicami.

II. Zasadniczy (główny) dział: praca oświatowo-wychowawcza z dziećmi

W tym dziale umieszcza się dokumenty i materiały ilustrujące wszelkie rodzaje pracy domu dziecka.

1. Praca oświatowa

Ilość wychowanków uczęszczających do szkoły. Postępy uczniów w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym. Pomoc wychowawców okazywana dzieciom w czasie odrabiania lekcji oraz praca wychowawców z dziećmi gorzej się uczącymi. Opis doświadczeń wychowawców dotyczących kontaktu ze szkołą oraz ich pracy nad podniesieniem wyników nauczania z poszczególnymi dziećmi.

Wybrane zeszyty wychowanków (szkolne i domowe) z poszczególnych przedmiotów, szkolne dzienniki, słowniczki, materiał dydaktyczny i pomoce poglądowe, wyzyskiwane w czasie odrabiania lekcji.

Praca kółek samokształceniowych (historycznego, geograficznego, matematycznego, przyrodniczego i in.). Materiały ilustrujące prace poszczególnych kółek, np. kółka młodych przyrodników. Pokazać wykonany samodzielnie przez dzieci materiał dydaktyczny wyzyskany na zajęciach, pomoce poglądowe: herbaria, kolekcje, minerały, kalendarze pogody, akwaria, terraria itp. Praca doświadczalna na działce, obserwacja i zbiór roślin dziko rosnących, ochrona ptaków itd. Dzienniki członków kółek, ścienna gazeta.

W podobny sposób należy pokazać treść pracy innych kółek oświatowych istniejących w danym domu dziecka.

2. Praca polityczno-oświatowa

Materiały ilustrujące wymienione w tytule prace i jej formy: pogadanki na tematy polityczne, sprawozdania, przeglądy, odczyty

wygłaszane przez wychowawców w związku z aktualnymi wydarzeniami, tematy, konspekty przeprowadzonych pogadanek, odczytów itd.

Prasówki, obchody świąt rewolucyjnych. Korzystanie w pracy polityczno-wychowawczej z poglądowych materiałów (albumy tematyczne, plakaty, karykatury i in.).

Wychowanie polityczne przez konkretną, społecznie użyteczną pracę. Rodzaje i treść pracy. Praca społecznie użyteczna domu dziecka wykonywana z innymi organizacjami lub szkołą. Organizacja kolektywu dziecięcego w pracy społecznie użytecznej.

Wpływ tej pracy na wzrost uświadomienia, aktywności, poczucia odpowiedzialności i polityczny rozwój dzieci.

Ujęcie: dzienniki, albumy, diagramy, listy, zdjęcia, gazetki ścienne, utwory dziecięce, rysunki.

3. Wychowanie i nauczanie przez pracę

Codzienne zajęcia dzieci. Materiały ilustrujące rodzaje i formy udziału dzieci w pracy nad dobrobytem domu. Organizacja tej pracy. Racjonalizatorskie pomysły dzieci. Przywyczajanie dzieci do pracy w gospodarstwie domowym (plakaty, albumy, szkice, zdjęcia, dzienniki wychowawców i dzieci itp.).

Zajęcia dzieci w warsztatach. Rodzaje pracy. Doświadczenia nad przygotowywaniem wychowanków do określonych zakładów pracy. Znaczenie warsztatu dla zaspokajania potrzeb domu dziecka.

Materiałem do tego poddziału będą: plany szkolenia zawodowego, programy, materiał instrukcyjno-metodyczny, pomoce poglądowe; wyroby, szkice i rysunki, ilustrujące technologiczne procesy; dzienniki (tablice i diagramy, ilustrujące postępy uczniów w nauce rzemiosla).

Praca w gospodarstwie rolnym latem i zimą. Materiał obrazujący stan pomocniczego gospodarstwa i jego znaczenie w życiu domu dziecka. Materiały dotyczące pracy dzieci w gospodarstwie pomocniczym, w sowchozie, w kołchozie; opieka kołchozu i sowchozu nad domem dziecka; formy organizacji kolektywu w pracy rolnej; wpływ wychowawczy pracy w rolnictwie; wzbogacenie wiadomości dzieci przez ich udział w omawianej pracy (plan gospodarstwa pomocniczego, diagramy, zdjęcia, wyjątki z dzienników dzieci i wychowawców, eksponaty roślin uprawnych i odpowiednie dane cyfrowe dotyczące urodzaju).

Informacje dotyczące wykształcenia, przygotowania zawodowego wychowanków opuszczających domy dziecka oraz ich życia

w nowych samodzielnych warunkach (diagramy, albumy). Kontakt domu dziecka z wychowankami, którzy opuścili już dom, charakterystyka dwóch—trzech wychowanków. Umowy z zakładami pracy. Wzmianki o wychowankach przesyłane do gazet przez zakłady pracy. Wpływ byłych wychowanków na kolektyw dziecięcy domu dziecka: listy, spotkania, upominki od byłych wychowanków dla domu dziecka, pomoc domu dziecka dla byłych wychowanków.

Wychowanie artystyczne. Kółka dramatyczne, wokalno-muzyczne. Plany i programy kółek. Opis i ilustracja ich pracy.

Artystyczna twórczość samorodna wychowanków. Programy i plany poranków oraz wieczorów samorodnej twórczości dziecięcej. Przedstawienia.

Ujęcie: materiał tekstowy. Programy. Inscenizacje, pieśni, materiał graficzny. Materiał ilustracyjny: albumy, plakaty, obrazy, zdjęcia. Swobodne opisy dzieci.

4. Kolektyw dziecięcy i jego praca

Wpływ rady dziecięcej na podniesienie dyscypliny, wyników nauczania i kultury życia codziennego.

Organizacja rady dziecięcej, komisje, ich wzajemny kontakt. Metody zmierzające do wciągnięcia wychowanków do rozszerzania aktywu domu dziecka, autorytet rady dziecięcej i jej wpływ na zespół wychowanków (przykłady).

Praca pionierskiej drużyny (oddziału, ogniwa). Praca kolegium redakcyjnego, środki zmierzające do wciągnięcia wychowanków do współpracy z gazetką ścienną. Wpływ gazetki ściennej na zachowanie się dzieci i podwyższenie wyników ich pracy.

Ujęcie: schemat organizacji dziecięcych, protokoły zebrań dziecięcych, posiedzeń rady dziecięcej, dzienniki pracy komisyj. Najlepsza gazetka ścienna.

(Tłum. B. Horoszowska)

RECENZJE

W. GUMPLOWICZOWA

Z KSIĄŻEK

W niniejszym przeglądzie pragnę omówić spomiędzy utworów beletrystycznych kilkanaście pozycji, które ze względu na dużą wartość artystyczną i ideologiczną są interesującą i pożyteczną lekturą dla dzieci i młodzieży, dostarczają sporo materiału do dyskusji i potrzebne są w pracy wychowawczej.

Anna Uljanowa: *Dziecięce i szkolne lata Lenina*, przekład I. Gefon, „Nasza Księgarnia", Warszawa 1949. Str. 30. Cena 150 zł.

Wspomnienia, napisane żywo i z wielką prostotą przez siostrę Lenina, zbliżą do naszych dzieci postać wielkiego człowieka. Mały Wołodia okaże się wzorem do naśladowania jako kochający syn i brat, uczynny kolega, dobry uczeń, chłopiec o silnej woli, odnoszący się krytycznie i surowo do siebie i starający się przezwyciężyć swoje wady i wyrobić w sobie dobre cechy charakteru.

Książka odpowiednia jest dla dzieci od lat 9-10.

Maria Konopnicka: *Franek*, „Książka i Wiedza", Warszawa 1949. Str. 14. Cena 30 zł.

Urwis Franek, sprawiający rodzicom wiele zmartwień i kłopotów, zmienia się na lepsze, poważnieje, opanowuje się od chwili, gdy zaopiekował się biednym sierotą Karolkiem i poczuł, że ciąży na nim wielka odpowiedzialność. Książka pozwoli omówić stosunek i obowiązki dzieci starszych względem młodszych oraz podkreślić opiekę, jaką otoczone jest dziecko w Polsce Ludowej.

Lektura odpowiednia dla dzieci od lat 6 do 10.

Arkady Gajdar: *Czuk i Hek*, przekład z rosyjskiego, „Nasza Księgarnia". Warszawa 1949. Str. 56. Cena 100 zł.

Dwaj mali chłopcy z Moskwy jadą z matką w odwiedziny do ojca, który pracuje na placówce naukowej w tajdze na dalekiej północy i który ma tyle ważnej i pilnej pracy, że nie może przyjechać do rodziny w czasie urlopu noworocznego. W podróży nie brak ciekawych wrażeń i przygód. Książeczka zainteresuje dzieci młodsze, w wieku od lat 7—10. Budzi ona ufność w siły człowieka, pogłębia szacunek dla twórczej pracy, porusza bez moralizowania takie zagadnienia, jak współżycie rodzeństwa, stosunek do rodziców, znaczenie życzliwej pomocy wzajemnej.

Lew Kassil: *Czeremysz, brat bohatera*, przekład A. Linke, „Nasza Księgarnia". Warszawa 1949. Str. 83. Cena 110 zł.

Geszka Czeremysz, sierota, wychowanek domu dziecka, uczeń kl. V, nosi przypadkowo nazwisko słynnego lotnika Klimentia Czeremysza, Bohatera Związku Radzieckiego. Przejęty kultem dla bohaterskiego lotnika, chłopiec

zaczyna udawać jego brata i wprowadza w błąd otoczenie. Urojony brat staje się dla niego wzorem do naśladowania. Geszka z dawnego włóczęgi staje się porządnym chłopcem, uczy się doskonale i pogłębia swoje wiadomości o lotnictwie. Kiedy lotnik Czeremysz podczas wyborów do Najwyższej Rady w Związku Radzieckim przyjeżdża do Sewieriańska, tajemnica chłopca wychodzi na jaw. Zawstydzony malec przyznaje się do kłamstwa i uzyskuje przebaczenie otoczenia. Lotnik zostaje nadal jego przyjacielem i ideałem.

Książka pokazuje na przykładzie dodatni wpływ kultu bohatera, wskazuje na potrzebę wyboru bohatera-ideału, jaki powinno mieć każde dziecko, żeby się na nim wzorować. Prócz tego powieść porusza ważne w szkole zagadnienia takie, jak stosunki koleżeńskie w klasie, obowiązki ucznia, zachowanie się podczas gier sportowych, stosunki między chłopcami i dziewczynkami. Odpowiednia dla dzieci w wieku lat 9—11.

Lew Kassil: *Mars na horyzoncie*, przekład S. A. Hartmana, „Nasza Księgarnia". Warszawa 1949. Str. 149. Cena 200 zł.

Sima Krupicyna jako 13-letnia dziewczynka gra rolę Ustii-partyzantki, pańszczyźnianej chłopki, we wspaniałym, bardzo wartościowym filmie o wojnie 1812 r., zatytułowanym „Zły chłop" (Napoleon). Zachęcona powodzeniem, dziewczynka chciałaby poświęcić się karierze filmowej, lecz rozumny reżyser, słynny artysta radziecki Aleksander Raszczepiej radzi jej poczekać z wyborem zawodu i przede wszystkim skończyć szkołę, i to z dobrym — nie z „miernym", wynikiem. Chwilowo Sima go nie słucha, angażuje się do wytwórni banalnych, tandetnych filmów, zaniedbuje naukę, jednakże dzięki pomocy dobrego i mądrego przyjaciela Raszczepieja, który stał się dla niej wzorem i przewodnikiem w życiu, zawraca z tej drogi i zabiera się poważnie do pracy szkolnej. Koledzy i koleżanki pomagają jej odrobić zaległości, a udział w kółku astronomicznym w Pałacu Pionierów pociąga ją w innym, bo naukowym kierunku.

Postać Raszczepieja, który mimo ciężkiej choroby serca oddaje swe siły umiłowanej pracy do ostatniej chwili życia, jest pięknym wzorem dla młodzieży. Historyczny film daje prawdziwe oblicze wojny 1812 roku w Rosji, pokazuje dolę chłopa pańszczyźnianego, zwycięstwo ludu i męstwo szarego człowieka. W dyskusji można z powieści wydobyć bardzo wiele ważnych wychowawczych problemów, np. znaczenie w życiu młodzieży dobrego przykładu, dążenie do doskonałości w pracy, poważny stosunek do wyboru zawodu, znaczenie przyjaźni i pomocy koleżeńskiej, wartość prawdziwej wielkiej sztuki, bezustanny postęp w dziedzinie odkryć naukowych itd.

Borys Gorbatow: *Dusze nieujarzmione*, przekład T. Zabłudowskiego, „Książka" Warszawa 1948 Str. 141 Cena 40 zł.

Akcja rozgrywa się w latach 1942 i 1943 na Ukrainie w małym mieście Kamiennym Brodzie i jego okolicy. Widzimy okrucieństwa okupantów i cierpienia prześladowanej ludności. Są wśród niej słabi, którzy ulegają, są tchórze i zdrajcy, są tacy, którzy załamują się tylko chwilowo, jak Andrzej Jacenko i Pawełek. Lecz ci występują na dalszym planie i otacza ich powszechna pogarda. Na czoło wysuwają się ludzie twardzi, o hartownej woli, „dusze nieujarzmione", stawiający opór wrogowi. Takim jest stary majster Taras Jacenko, który nie chce dla Niemców pracować, jego córka Nastka, powieszona przez hitlerowców, Igor, organizator tajnego kołchozu ukrywającego zboże przed wrogiem, i wielu innych. Najważniejszą rolę odgrywa Stepan Jacenko, któremu partia powierzyła odpowiedzialne stanowisko: organizację i kierownictwo konspiracyjnym ruchem oporu na terenie opanowanym przez wroga. To Stepan utrzymuje łączność z Armią Czerwoną i z partią, organizuje sabotaże, przepro-

wadza wywiady, pomaga partyzantom. Czuje się silny, ma posłuch, bo wie, że za nim stoi partia, która złożyła władzę w jego ręce. Powieść kończy się radosnym momentem — ucieczką Niemców.

Dusze nieujarzmione dają przykład gorącego patriotyzmu, ofiarnej walki w obronie ojczyzny, nienawiści do jej wrogów, przezwyciężania własnej słabości, dźwigania się z upadku, zdobywania się na bohaterstwo. Największą wartością wychowawczą książki jest bardzo wyraźne i jasne podkreślenie znaczenia partii, jej przodującej roli w organizowaniu życia w państwie w każdej sytuacji.

Powieść nie należy do lekkiej ani łatwej lektury — odpowiednia dla młodzieży od lat 14.

Konstanty Paustowski: *Kolchida*, przekład K. A. Jaworskiego, „Wiedza". Warszawa 1949. Str. 117. Cena 300 zł.

Treścią powieści jest walka człowieka z przyrodą, przekształcenie „przeklętej" od wieków Kolchidy (zachodnia część Gruzji), wilgotnej, bagnistej, malarycznej, porośniętej olchą, w kraj o suchym, zdrowym, ciepłym klimacie, odpowiednim do hodowli roślin podzwrotnikowych. Autor w sugestywnych plastycznych obrazach przedstawia pracę inżynierów, uczonych, techników i robotników. Podczas gdy inżynierowie wycinają dżunglę i osuszają teren stosując nowe systemy, botanik na stacji doświadczalnej hoduje pożyteczne podzwrotnikowe rośliny dla przyszłych plantacji. Opanowanie przyrody jest trudne i bywa niebezpieczne; kulminacyjnym punktem jest dramatyczna i bohaterska walka ze straszną powodzią, która grozi zniszczeniem dokonanych robót. Powieść kończy się optymistycznie pełnym zwycięstwem człowieka: następuje uroczyste otwarcie odwadniającego kanału.

Autor przedstawia w artystyczny sposób możliwość opanowania przyrody dzięki wytrwałej i pełnej zapału pracy ludzkiej połączonej ze stosowaniem nowoczesnej techniki; maluje entuzjastyczny socjalistyczny stosunek do pracy i serdeczną przyjaźń, jaka rodzi się podczas wspólnej pracy, i wskazuje, jak przed kulturą cofa się zabobon, jak rosną osiągnięcia kulturalne w Związku Radzieckim itd.

Piękna i ciekawa książka może być czytana przez młodzież starszą od lat 14.

J. Krymow: *Statek Derbent*, przekład M. Kierczyńskiej, „Książka". Warszawa 1948. Str. 299. Cena 200 zł.

Jest to porywająca opowieść na temat współzawodnictwa pracy jeszcze przed drugą wojną światową. Derbent, statek-cysterna, kursujący z łatwopalną ropą po Morzu Kaspijskim, wlecze się jak żółw za innymi spalinowcami i nie wypełnia przewidzianego planu, bo ma leniwą załogę, pracującą niechętnie, niedbale i opieszale. Wskutek współzawodnictwa z innym statkiem, zorganizowanego przez komunistów, mechanika Basowa i kierownika politycznego Bredisa, nudny i nużący jednostajnością dotychczasowy rejs zmienia się w pasjonujący, socjalistyczny wyścig pracy. Załoga, zainteresowana rezultatem, pracuje z zapałem, zdobywa się na wysiłek, ma nowe pomysły, stosuje udoskonalenia techniczne, racjonalizację i lepszą organizację pracy. Wreszcie statek odnosi stachanowskie zwycięstwo.

Książka, nie pozbawiona elementów sensacyjnych (pożar, zdemaskowanie wrogich elementów itd.) usuniętych na drugi plan, jest napisana wprost świetnie, toteż czyta się ją z niesłabnącym zainteresowaniem.

Na czoło zagadnień wysuwa się problem socjalistycznego współzawodnictwa. Utwór zachęca do ulepszenia swej pracy i wskazuje, że można stosować współzawodnictwo nawet w trudnych warunkach. Podkreśla dodatni wpływ

pracy zespołowej, która przekształca psychikę człowieka. Ze starszą młodzieżą można też omówić ścieranie się ruchu stachanowskiego z biurokracją i rutyną, różne sposoby ucieczki reakcjonistów od nowej rzeczywistości oraz konieczność czujności wobec zamaskowanego wroga.

Do powieści dodano pośmiertne wydanie listów autora z frontu, które ukażą młodzieży jego szlachetną postawę obywatelską.

Książka odpowiednia dla młodzieży od lat 16.

Wiera Panowa: *Krużylicha*, przekład J. Brzęczkowskiego, „Książka i Wiedza". Warszawa 1949. Str. 269. Cena 250 zł.

Powieść daje obraz z życia wielkiej fabryki w ostatnim roku wojny i w pierwszym okresie odbudowy po wojnie. Pracownicy Krużylichy to nie są ludzie idealni: mają wady, popełniają błędy. Wybuchają między nimi kłótnie i spory, czasami spowodowane różną postawą wobec pracy, czasami wskutek niewłaściwego stosunku do drugiego człowieka. Omawianie treści pozwoli wydobyć takie zagadnienia, jak pogłębienie patriotyzmu ludowego w miarę wzrostu politycznego uświadomienia, umiłowanie zawodu, entuzjazm w pracy, współzawodnictwo, rola partii, krytyka i samokrytyka. Wielkie ideologiczne znaczenie książki polega na tym, że pokazuje, jak ci ludzie zwykli, niedoskonali mogą zdobyć się na wielki wysiłek, pracować pożytecznie i budować nowe życie. W tych wysiłkach i osiągnięciach pomaga im zawsze partia, ucząc ich zwłaszcza krytyki i samokrytyki.

Książka zainteresuje jedynie młodzież starszą, od lat 16.

S. Mścisławski: *Szpak, ptak wiosenny*, przekład G. Roklewskiej, „Książka i Wiedza". Warszawa 1949. Str. 431.

Jest to powieść biograficzna z życia rosyjskiego rewolucjonisty Mikołaja Baumana, ucznia i współtowarzysza pracy Lenina, jednego z organizatorów rewolucji 1905 roku.

Akcja obejmuje okres narastania ruchu rewolucyjnego w Rosji w latach od 1901 do 1905 i pierwsze miesiące rewolucji. Autor odtwarza życie Szpaka (pseudonim Baumana) w warunkach carskiego despotyzmu, pokazuje jego ofiarną, niestrudzoną, rewolucyjną działalność zakończoną bohaterską śmiercią na posterunku. Rok 1901. Szpak przyjeżdża nielegalnie z Genewy jako jeden z agitatorów, wysłanników leninowskiej Iskry i prowadzi organizacyjną i uświadamiającą działalność wśród robotników. W czasie wykrycia przez policję konferencji partyjnej w Kijowie udaje mu się uciec. Jednakże wkrótce zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu łukianowskim. Tam organizuje zbiorową ucieczkę iskrowców i wyjeżdża do Genewy. Druga część powieści mówi o ponownym przyjeździe Baumana do Rosji w r. 1904, o jego podziemnej pracy partyjnej, aresztowaniu, głodówce w więzieniu, wypuszczeniu na wolność, wreszcie o jego śmierci z ręki zdrajcy-robotnika podczas organizowania manifestacji robotniczej.

Życie podziemnego działacza w Rosji carskiej było jednym pasmem nadzwyczajnych, bohaterskich czynów. Nic też dziwnego, że ta powieść z życia rewolucjonisty nie uciekając się do fantazji, dając wierny, zgodny z rzeczywistością obraz życia bohaterskiego podziemia, jest wyjątkowo interesująca i czyta się ją jednym tchem. Dla młodych czytelników, zwracających przede wszystkim uwagę na ciekawą fabułę, stanowi lekturę porywającą. Szybkie, kinematograficzne tempo akcji, nadzwyczajne, sensacyjne przygody, jak np. przekradanie się przez granicę, nocleg w kryjówce przemytniczej, ucieczka sprzed nosa szpicla z dwiema walizami „bibuły", zniknięcie z pociągu spod „opieki" żandarma, ucieczka z więzienia itd., przykuwają uwagę czytelnika. Tajemni-

cząść przejawia się w powieści pod różnymi postaciami. Są tu skrytki, pseudonimy, szpiedzy, hasła, tajemne schadzki, przebieranie się, szyfr, niewidoczne pismo itd. Już same tytuły rozdziałów, odpowiednio dobrane, podkreślają sensacyjność fabuły, np.: Kryjówka, Niewidzialny człowiek, Najprawdziwsza przygoda, Potrzask, W kotka i myszkę, Ucieczka, Tajemnicza skrzynka, Pod kopytami, Protokół rewizji i inne. Mogłoby się komu zdawać, że to romans awanturniczy. W rzeczywistości jest to romantyka rewolucyjna, która zawiera wiele elementów sensacji, lecz w stylu realizmu socjalistycznego. Chodzi tu o poważną i trudną walkę z silnym i strasznym wrogiem, walkę o realne cele i zdobycze, o głęboką wiarę człowieka w możliwości własne i zespołu, w którym żyje. Podkreślić też należy — ważne ze względów wychowawczych — wysokie walory i szlachetność sensacyjności omawianej książki, w której nie ma wcale ani niezdrowych erotycznych, ani też brutalnych i ordynarnych scen, właściwych powieściom kryminalnym.

Fascynująca fabuła nie jest jedyną ani najważniejszą zaletą książki. Znaczenie utworu polega przede wszystkim na tym, że jest to znakomita powieść historyczna i polityczna zarazem o pierwszorzędnej wartości pedagogicznej. Mówi przy tym o sprawach ważnych, najważniejszych na ziemi, bo takich, które zadecydowały o historii ludzkości w pierwszej połowie XX wieku, które przygotowały dzisiejszą rzeczywistość i wyznaczyły naszemu pokoleniu drogę w przyszłość.

Tło, na którym występuje tytułowa postać powieści, jest szeroko rozbudowane. Autor przedstawia mechanizm władzy caratu, aparat policyjny i rządowy, ciemną i głodującą wieś, maluje nędzę i ciężkie położenie proletariatu, a przede wszystkim ukazuje narastający przed r. 1905 rewolucyjny ruch robotniczy, odzwierciedla ostre konflikty klasowe, walkę robotników z farykantami i caratem, daje obraz bohaterskiego podziemia i walk wewnątrz partii z kierunkiem oportunistycznym. Widzimy proces kształtowania się świadomości klasowej robotników, którzy od biernego posłuchu wobec kapitalistów przez odruchowy bunt dochodzą do aktywnej postawy rewolucyjnej i świadomej walki z kapitalizmem. W r. 1901 robotnicy głodują, nie umieją jeszcze się bronić, zgadzają się potulnie na obniżkę płacy, są ciemni, przybici i niezorganizowani, lecz w r. 1905 jest już zupełnie inaczej, bo „lud poczuł swą siłę". Świadomość klasowa kształtuje się i potęguje w walce. „Tylko w natarciu, tylko w walce organizują się masy", mówi Bauman zachęcając robotników do strajków.

Powieść pokazuje przodującą rolę partii (SDPRR), która rozbudza i organizuje ruch robotniczy pociągając za sobą bezpartyjnych. Partią kieruje Lenin, który przebywa w owym czasie w Genewie, gdzie bolszewicy stworzyli ośrodek walki rewolucyjnej. Stamtąd Lenin wysyła do Rosji agitatorów i nielegalną literaturę. Postać wielkiego wodza proletariatu nie występuje w akcji bezpośrednio, lecz odczuwa się ją stale. Książka jest przepojona głębokim kultem Lenina. Bauman jest jego wiernym uczniem i we wszystkim stara się go naśladować. Często myśli i mówi o nim. Siłę swą czerpie stąd, że ma w sobie „prawdę Lenina, myśli Lenina" i ta świadomość jest źródłem jego niepokonanej mocy i pewności, że droga, którą idzie, jest słuszna.

Bolszewicy walczą nie tylko z caratem i kapitalistami: prowadzą również wewnątrz partii walkę ideologiczną z oportunistami-mieńszewikami, z którymi wówczas jeszcze stanowią formalnie jedną organizację. Zwłaszcza II część książki, obejmująca lata 1904—5, zajmuje się tym problemem. W tym czasie wzmaga się działalność mieńszewików za granicą i w Rosji, Iskra jest w ich ręku i oni mają większość w KC w Moskwie. Fabuła powieści jasno pokazuje, jak oportunizm mieńszewików szkodzi sprawie robotniczej: odradzają przeprowadzanie strajków, radzą ustępliwość wobec fabrykantów, cofają się przed walką, dążą

do powrotu na drogę legalną itd. Bauman zarzuca mieńszewikom brak wiary w siły klasy robotniczej. Niekiedy ścieranie się dwóch nurtów w partii schodzi z platformy wyłącznie „ideologicznej", np. gdy kilku podłych mieńszewickich działaczy niszczy bolszewickie ulotki odbite przez Irenę.

Wielką zaletą książki tak pod względem artystycznym, jak i wychowawczym jest to, że bogata problematyka polityczna nie występuje w formie traktatów ani komentarzy historycznych. Jest ona całkowicie objęta fabułą literacką powieści i wyrażona za pomocą artystycznych obrazów. Z losów poszczególnych bohaterów i pojedynczych grup organizacyjnych dowiadujemy się o doniosłych przemianach społecznych, o samej rewolucji. Walka klas przejawia się w historii reprezentujących je jednostek. To właśnie czyni książkę tak atrakcyjną i odpowiednią dla młodzieży. To decyduje o wywarciu silnego wrażenia i o wpływie jej na czytelnika.

Powieść Mścisławskiego porusza wiele problemów i oświetla je zgodnie z teorią marksistowsko-leninowską. Toteż wyrabia w czytelniku właściwe pojęcia o rewolucyjnym ruchu klasy robotniczej, o znaczeniu politycznej walki z uciskiem, o przodującej roli partii w uświadamianiu i organizowaniu proletariatu. Autor umiejętnie i plastycznie odtwarza dynamiczny charakter teorii rewolucyjnej, która wyrastając z żywiołowego ruchu robotniczego służy mu do tego, aby go zorganizować i poprowadzić naprzód.

Całą wiedzę polityczną zawartą w powieści należy w dyskusjach nad przeczytaną książką wydobyć i omówić z młodzieżą.

Lektura *Szpaka* zwraca zainteresowanie młodych czytelników ku zagadnieniom politycznym i stanowi doskonałe przygotowanie do studiowania literatury marksistowskiej. Powieść jest ilustracją tez zawartych w broszurach Lenina: *Co robić?* i *Krok naprzód, dwa kroki wstecz*, rozwija te tezy, ukazuje je w ruchu, w praktyce rewolucyjnej. Przygotowuje też do lektury trzech pierwszych rozdziałów *Historii WKP(b)*, gdzie czytelnik znajdzie teoretyczne uogólnienie wniosków, jakie nasunęła mu powieść. Stanowi to nieprzeciętną zaletę książki ze względu na potrzeby młodzieży.

Dodać należy, że opracowanie politycznej problematyki znakomicie ułatwiają dodane na końcu książki objaśnienia, rzeczowe i zwięzłe, nienasuwające żadnych zastrzeżeń ideologicznych ani historycznych. Znajdziemy tu komentarze do takich wyrazów, jak np. narodnicy, mieńszewicy, socjaliści-rewolucjoniści, Narodna Wola, raboczedielcy, Martow, Plechanow, Lengnik itd.

Wychowawcze znaczenie *Szpaka* polega jeszcze na tym, że zbliżając młodego czytelnika do rewolucyjnego ruchu robotniczego w Rosji szerzy szlachetny, proletariacki internacjonalizm. Książka budzi kult dla bohaterswta rewolucjonistów. Na czoło wysuwa się postać Baumana; to człowiek energiczny, odważny, ofiarny i silny. Podkreślić należy jego optymizm i radość życia: choć nie ma on domu i w każdej chwili grozi mu niebezpieczeństwo, jest zawsze wesół i uśmiechnięty. Czuje się szczęśliwy, bo wie, że służy dobrej sprawie i że żyje najlepszym i najpiękniejszym życiem, jakie było możliwe w ówczesnych warunkach. Obok Baumana występują i inni przedstawiciele bohaterskiego podziemia, np. robotnik Kazuba, nauczycielka Irena.

Ta piękna książka o wyraźnej linii ideologicznej i niepospolitych zaletach artystycznych w pełni zasługuje na to, by zaznajomić z nią jak najszersze koła młodzieży. Ze względu na bogatą problematykę polityczną nadaje się najbardziej do omawiania z młodzieżą starszą, od lat 15. Jednak i młodsi (od lat 13) mimo to, że wielu szczegółów i odcieni politycznych uchwycić nie będą mogli, przeczytają ją z pożytkiem i z zainteresowaniem.

Pewne zastrzeżenia nasuwa jedynie język przekładu miejscami niedbały; miejmy nadzieję, że w następnym wydaniu będzie poddany rewizji.

I. Likstanow: *Malec*, przekład Z. Kwiecińskiej, wyd. „Książka i Wiedza". Warszawa 1949.

Akcja utworu toczy się w ciężkich latach wojennych 1941 i 1942 na północnym Uralu, gdzie zorganizowano przemysł zbrojeniowy dla frontu. W fabrykach z konieczności, oprócz dorosłych, często starców i kobiet, zatrudniona jest również i młodzież od lat 15. Kostia Malicki, przezwany Malcem, chłopiec z tajgi, trafia przypadkiem do jednej z takich fabryk produkującej katiusze, ale z początku nie ma wcale zamiaru długo tam pracować i marzy o fantastycznej wyprawie do tajgi po złoto na potrzeby armii. W fabryce panuje szlachetny, podniosły nastrój: gorący patriotyzm i nienawiść do wroga faszysty, chęć poświęcenia wszystkich sił dla dobra socjalistycznej ojczyzny, kult jej wodza — Stalina, entuzjastyczny stosunek do pracy. W takiej atmosferze, w kolektywnej pracy, pod wpływem komunistów i komsomołców formuje się charakter małego Kosti: chłopiec sam się stopniowo zmienia i w końcu zostaje entuzjastą — stachanowcem. Sierota, który utracił jedynego brata na froncie, znajduje nową rodzinę: kolektyw robotników fabrycznych.

Malec i jego najbliżsi towarzysze, chłopcy i dziewczęta, pracują przy tokarskich warsztatach. Nie mają fachowego przygotowania; z początku praca idzie im opornie, niezręcznie, popełniają błędy, psują narzędzia (raz nawet maszynę), a Kostia, najmłodszy, jest „słabym ogniwem". Jednak przy dobrej woli i wysiłkach szybko nabierają wprawy, zwiększa się norma wykonanej roboty, a Malec staje się doskonałym robotnikiem, króry pracuje nie tylko „rękami, lecz i głową" starając się ulepszyć metodę pracy. Dzieciom przeszkadza niezgoda, kłótnie, nawet bójki, zazdrość, obraźliwość, dziecinne ambicyjki. Dopiero kiedy zapanowała między nimi zgoda i przyjaźń, kiedy zaczynają pomagać sobie wzajemnie, organizują pracę zespołową, stosują nowatorskie ulepszenia i racjonalizację, wtedy osiągają świetne rezultaty. Za radą przewodniczącego organizacji komsomołu Zinki tworzą stachanowską brygadę młodzieżową, na komendanta której wybierają Malca, bo „jest poważny, pomysłowy i lubi zgodę". Brygada Kosti składa się z dwóch, a potem z trzech chłopców i z dwóch dziewczynek. Malec jest dobrym kierownikiem, troszczy się o członków zespołu, umie utrzymać dyscyplinę; jego brygada idzie ciągle naprzód, doskonali formy pracy, wysuwa się na przodujące miejsce w fabryce, pociąga swym przykładem inne zespoły młodzieżowe, wreszcie zwycięża we współzawodnictwie osiągając 250% normy.

Młodzież pracująca nie jest pozostawiona sama sobie: otacza ją czujną opieką Partia, komsomolska organizacja i kierownictwo fabryki. Dorośli interwneniują i pomagają w razie potrzeby.

Ta piękna i rozumna książka pokazuje wychowawczy wpływ kolektywnej, socjalistycznej pracy na młodzież — to jej problem zasadniczy. Dzięki wysokiej artystycznej wartości, dzięki prawdziwemu odbiciu realnego życia, plastyce obrazów i interesującej akcji wywiera silne wrażenie na młodych czytelników, porywa i zachęca do naśladowania. Nie ma tu martwych „idealnych bohaterów książkowych", obsypanych wszelakimi cnotami i talentami. Książka jest prosta, naturalna i ludzie w niej są prawdziwi. Malec jest zwykłym chłopcem, który sprzecza się, obraża o drobnostki; jest jeszcze bardzo dziecinny i ma słabe poczucie odpowiedzialności, kiedy po zepsuciu maszyny, rozżalony zbyt surowym sądem kolegów grozi, że „ucieknie do tajgi, gdzie nikt go nie złapie". Autor z wielką wnikliwością i zrozumieniem psychiki dziecka pokazuje stopniowy rozwój charakteru Kosti: jego świadomość polityczna wzrasta, budzi się poczucie obowiązku i odpowiedzialności, rośnie zainteresowanie dla pracy zawodowej, pogłębia się patriotyzm, rozwija się ukochanie pracy dla socjalisycznej ojczyzny, hartuje i mężnieje wola.

Życie i praca w fabryce zmieniają na lepsze i inne dzieci. Np. Katia, głęboko uczuciowa dziewczynka, gorliwa robotnica, lecz kapryśna, przekorna i kłótliwa, niesprawiedliwa w stosunku do macochy, zmienia gruntownie swoje postępowanie. Chłopcy: lekkomyślny, porywczy i niewytrwały Siewa oraz goniący za romantyką, marzący o konspiracji i przygodach Kolka wciągają się także do poważnej roboty. Piękna i pożyteczna praca porywa ich, daje im tyle zadowolenia i radości, że romantyczny pomysł wyprawy po złoto do tajgi przestaje być atrakcyjny.

Powieść Likstanowa dostarczy wielu tematów do rozważań w dyskusjach z młodzieżą. Punktem wyjścia może być pytanie: dlaczego Malec nie zginął, kiedy został sam? Odpowiedź pozwoli podkreślić troskliwą opiekę Partii w społeczeństwie nad młodzieżą w Związku Radzieckim, i to nie tylko w okresie pokoju: fabryka należąca do społeczeństwa mimo ciężkich warunków wojennych zapewnia młodym pracownikom mieszkanie, rozrywki (kino, kółko dramatyczne), naukę wieczorową, czuwa nad ich zdrowiem, nie przeciąża pracą i wychowuje. Zwracamy uwagę na rozumny i pełen pieczołowitości stosunek do Kosti i w ogóle do młodzieży, sekretarza Partii, kierowniczki oddziału Niny Pawłowny i przewodniczącej komsomolu Ziny, „bez której nie mogła być załatwiona żadna sprawa młodzieżowa". Podkreślamy też dobry wpływ na Malca starszego jego przyjaciela Miszy i znaczenie koleżeńskiej serdecznej przyjaźni, jaka zapanowała między dziećmi i przyczyniła się do tego, że Kostia zapomniał o sieroctwie i poczuł się szczęśliwy w gromadzie. Dużą wartością książki jest pokazanie naturalnych koleżeńskich i przyjacielskich stosunków między chłopcami i dziewczynkami, pracującymi przy jednym warsztacie. Jako dalszy punkt dyskusji można wysunąć omówienie opiekuńczo-wychowawczej działalności w Polsce Ludowej, zagadnienie domów dziecka i młodzieży które powinny i zdolne są zastąpić w zupełności rodzinę samotnemu dziecku.

Następnie należy zastanowić się nad tym, dlaczego Malec został kierownikiem brygady. Prześledzimy wspólnie z młodzieżą rozwój chłopca w związku z życiem i pracą w fabryce. Omówimy wpływ otoczenia i pracy zawodowej, aktywno-krytyczny stosunek chłopca do postępowania swego i innych, jego silną wolę, pracowitość i wytrwałość w przezwyciężaniu trudności. Podkreślamy uszlachetniający i podnoszący na duchu kult Stalina. Kostia czuje się ważnym człowiekiem, kiedy pomaga wypełnić rozkaz Stalina: przyśpieszyć transport produkcji na front. Ze wzruszeniem podpisuje noworoczny list do Stalina zobowiązując się do wykonania półtorej normy. Autor pięknie mówi o tym, co zrobił Stalin dla młodego pokolenia w Związku Radzieckim i o miłości, jaką darzą go dzieci i młodzież: „Imię wodza było pierwsze, jakie poznali w dzieciństwie, jakie nauczyli się wymawiać razem z imieniem ojca i matki. Zawsze był przy nich — troskliwy i niezmordowany..., silny i dobry jak nikt na świecie" (str. 96). Podkreślić też należy ogromną rolę Partii i komsomołu w życiu Kosti. Zwracamy uwagę na to, z jakim szacunkiem i miłością odnosi się młodzież do swej organizacji, jak należenie do niej uważa za zaszczyt. Dzień przyjęcia do komsomołu jest dla Lenki największą uroczystością, a kiedy Nina Pawłowna wspomina, że niedługo i Kostia będzie komsomolcem, chłopiec czuje się głęboko wzruszony, bo po raz pierwszy to „wielkie i płomienne słowo" zostało związane z jego nazwiskiem. W związku z zagadnieniem komsomołu można omówić zadania ZMP i stosunek młodzieży do tej organizacji.

Żywą dyskusję wywołać może temat: dlaczego brygada Kosti Malickiego została przodującą? Przyczynił się do tego nie tylko zapał młodzieży i entuzjastyczny stosunek do pracy, lecz i dobre kierownictwo, umiejętna organizacja roboty, dyscyplina, zgodna współpraca, aktywność wszystkich członków zespołu, twórcza praca i stałe dążenie do ulepszania jej systemu, nowatorskie

pomysły i racjonalizacja, łączenie wysiłku fizycznego z umysłowym. Zagadnieniu nowatorstwa i racjonalizacji pracy technicznej należy poświęcić szczególną uwagę. Interesuje ono w ogóle młodzież, a chyba najbardziej uczęszczającą do szkół zawodowych. Toteż w Związku Radzieckim na placówkach pracy pozaszkolnej do dyskusji nad książką Likstanowa wciągani są uczniowie szkolnictwa zawodowego. Młodzież może opowiedzieć o własnych nowatorskich pomysłach i osiągnięciach, podzielić się swoim doświadczeniem.

Sprawą, która nadaje się do wspólnego omówienia, jest problem współzawodnictwa. Powieść ukazuje, jak niewyrobiona i nieuświadomiona młodzież źle je rozumie, np. zwyciężony dąsa się, obraża. Stopniowo rośnie zrozumienie tej idei i młodzi pracownicy od indywidualnego wyścigu pracy przechodzą do wyższej formy — zespołowego, socjalistycznego współzawodnictwa.

Na przykładzie powieści Likstanowa można pokazać, jak atrakcyjna i pasjonująca może być twórcza praca techniczna. Autor daje wiele ciekawych realistycznych szczegółów z pracy lekarza, pokazuje w sugestywny sposób piękno maszyny i budzi zainteresowanie dla pracy w przemyśle.

Molec jest w założeniu książką dla młodzieży, lecz i wychowawcy mogą z niej wiele korzystać. Nie tylko znajdą tu odpowiedni materiał do pogadanek, ale i cenne przykłady umiejętnego postępowania z młodzieżą. Dorośli w fabryce czuwają nad dziećmi i troszczą się o nie bez cienia czułostkowości, lecz nie krępują ich swobody, przeciwnie pobudzają do inicjatywy. ,,Sam obmyśl sposób ulepszenia pracy. Jeżeli nie potrafisz — pomożemy ci'' mówią do Kosti. Traktują poważnie pomysły młodzieży, nie odnoszą się do nich z lekceważeniem. Pomagają w trudnych wypadkach (odpowiednie przestawienie maszyny przez inżyniera-konstruktora), czasami podsuwają pomysły, decyzję zostawiając młodzieży (sprawa przyjęcia nowego członka — dotychczas leniucha — do brygady). Duży nacisk kładą na rozbudzenie ambicji, na znaczenie zdrowej opinii kolektywu itp. Przykładów i wskazówek można znaleźć mnóstwo.

Utwór Likstanowa jest pozycją bardzo pożyteczną i pomoże w wychowaniu młodych budowniczych Polski Ludowej. Najbardziej zainteresuje młodzież w wieku lat 12—15.

KRONIKA

J. GUCA

WAŻNE OGNIWA W WALCE Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ NIELETNICH

W dniu 14 lutego br. w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Sądu Apelacyjnego ob. dra E. Krala konferencja dotycząca działalności sądów dla nieletnich oraz problemu zapobiegania przestępczości nieletnich. W konferencji wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, władz szkolnych, samorządu, sędziowie dla nieletnich z okręgu śląskiego, kierownicy zakładów specjalnych oraz kuratorzy sądów nieletnich.

Po zagajeniu konferencji sędzia Sądu Okręgowego w Katowicach ob. Stańko wygłosił referat pt. „Współdziałanie sądu dla nieletnich z władzami opiekuńczymi i organizacjami społecznymi jako niezbędny element w walce z przestępczością nieletnich". Z obszernych i wnikliwych wywodów prelegenta podkreślić należy następujące momenty:

1. Na obecnym etapie rozwojowym Polski Ludowej zaniedbanie moralne dzieci i młodzieży jest przede wszystkim pozostałością po okupacji hitlerowskiej i smutną spuścizną ustroju kapitalistycznego.
2. Niezbędnym warunkiem celowego oddziaływania sądu dla nieletnich jest dokładne poznanie dotychczasowego życia dziecka i zastosowania takich środków, które by zapewniały podsądnemu lepsze, inne środowisko lub zapobiegały nieodpowiednim wpływom środowiska obecnego.
3. Akcja represyjno-wychowawcza powinna być prowadzona łącznie z akcją ogólną, mającą na celu zapobieganie przestępczości nieletnich. Stąd tak ważna jest ścisła współpraca sądów dla nieletnich z władzami szkolnymi, wydziałami opieki społecznej przy związkach samorządowych, z Milicją Obywatelską, związkami zawodowymi oraz organizacjami społeczno-politycznymi.
4. Konkretnie współpraca ta powinna się odnosić do przedstawienia sądom kandydatów na kuratorów nieletnich, w pomocy przy przeprowadzaniu wywiadów środowiskowych, obecności na rozprawie sądowej dziecka — kuratora i przedstawiciela Poradni Psychologiczno-Wychowawczej, pomocy przy kierowaniu podsądnego do odpowiedniego zakładu oraz współpracy czynnika społecznego z zakładami wychowawczymi.
5. W zakresie opieki pozazakładowej najważniejszą rolę powinny odgrywać organizacje społeczne, a przede wszystkim Liga Kobiet i ZMP.

Powinny one ułatwiać rodzicom czy opiekunom dalszą naukę dziecka, uzyskiwanie dlań odpowiedniej pracy, roztaczanie opieki nad rodzinami, które we własnym zakresie nie są w stanie czuwać nad losem dziecka itd.

6. Akcja profilaktyczna wymaga troski odpowiednich czynników nad dzieckiem w rodzinach zastępczych, wglądu w sprawę wykonywania obowiązku szkolnego przez dzieci oraz zbudowania w całym społeczeństwie troski o odpowiednie warunki życia i wychowania dziecka. Dużą rolę w tym wypadku odegrać może prasa.

Referat drugi pt. ,,Instytucja kuratorów nieletnich i zakres ich działania'' wygłosił sędzia Sądu Okręgowego w Bytomiu ob. Bober. Prelegent podkreślił mocno rolę sądów dla nieletnich, która polega nie na wymierzaniu kary, ale stosowaniu odpowiednich środków wychowawczych mających na celu ,,wyrównanie zaniedbań środowiskowych w zakresie wychowania''.

Jednym z takich środków wychowawczych jest oddanie dziecka nieletniego pod nadzór kuratora sądowego, którego zadaniem jest udzielanie rad i pomocy dotychczasowym opiekunom dziecka w zakresie dalszego kierowania jego losem. Chodzi tu niekiedy o skierowanie dziecka na naukę do odpowiedniego zawodu, wciągnięcie go do świetlicy, zetknięcie dziecka z organizacją młodzieżową, uniemożliwienie mu przebywania w nieodpowiednim towarzystwie itd.

Kurator zatem jest realizatorem zamierzeń sędziego, co wymaga osobistego kontaktu z dzieckiem i jego środowiskiem. Stąd płynie również konieczność powierzenia tej funkcji ludziom o dużych walorach społeczno-pedagogicznych.

Kończąc swe wywody sędzia Bober powiedział: ,,Polska Ludowa przeprowadziła czyn rewolucyjny, organizując w sposób masowy sądy dla nieletnich i wprowadzając przez nie do sądownictwa wiele momentów społeczno-wychowawczych. Sędziowie dla nieletnich wraz ze swymi współpracownikami terenowymi — kuratorami — tylko wówczas będą mogli spełniać swe zadania, jeżeli staną się społecznikami operującymi na bazie prawniczej i jeżeli otrzymają maksymum pomocy ze strony zarówno czynników urzędowych, jak i społecznych'.

Po referatach zebrani wysłuchali ciekawych sprawozdań poszczególnych sędziów dla nieletnich z ich działalności. O sposobie podejścia do nieletnich przez sądy wiele mówią podane cyfry. Oto spośród wszystkich załatwionych spraw skierowanie do zakładów zastosowano jedynie w 30% wypadków. Niemal taki sam % pozostawiono pod opieką kuratorów, a w pozostałych wypadkach udzielono nagany lub pozostawiono pod odpowiedzialnym dozorem rodziców. Słuszne jest więc określenie roli sędziego dla nieletnich przez wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Katowicach, ob. Jarzębińskiego: ,,Praca sędziego dla nieletnich jest trudna i skomplikowana. Łączą się w niej funkcje prokuratora, sędziego, lekarza społecznego i pedagoga''. W dalszym ciągu swego przemówienia ob. Jarzębiński zaapelował do sędziów dla nieletnich: ,,W pracy sędziego dla nieletnich należy wprowadzić nowy styl. Nie wolno ograniczać się do represji poprawczo-wychowawczej, dążyć należy do zapobiegania przestępczości, do rozwijania akcji profilaktycznej. Sędziowie dla nieletnich powinni wyjść spoza biurek i nawiązać ścisłe kontakty ze społeczeństwem i władzami oświatowymi''.

Z przemówień innych uczestników zebrania podkreślić należy następujące wypowiedzi:

1. Jednym z głównych zadań w zakresie zapobiegania przestępczości nieletnich jest walka z alkoholizmem.

2. Poprzez czynnik społeczny należy dążyć do likwidacji „wagarowania“ młodzieży szkolnej, otoczenia baczną uwagą „punktów zapalnych“, gdzie młodzież zbiera się na palenie papierosów, zaczepia przechodniów itd.
3. Opieka kuratorów nieletnich daje na ogół dobre wyniki, a w szczególności w tych wypadkach, kiedy dziecko zostaje skierowane do szkoły, do kształcenia zawodowego lub do pracy.
4. Należałoby objąć przymusem szkolnym młodzież do lat 16.
5. W chwili obecnej daje się odczuwać pilna potrzeba organizowania zakładów wychowawczych dla młodzieży, wykazującej oprócz zaniedbania moralnego większe odchylenia od norm w rozwoju umysłowym.

Wyżej przytoczony przebieg konferencji i tematyka obrad w zakresie walki z przestępczością nieletnich jest jednym z licznych przykładów troski Polski Ludowej o los dziecka w ogóle, a dziecka troski specjalnej w szczególności. Zagadnienie opieki nad dzieckiem upośledzonym w ogóle ma dużą wagę z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej. Problem ten bowiem dotyczy tych wszystkich jednostek, które na skutek różnych braków i anomalii rozwojowych nie byłyby w stanie na drodze ogólnie przyjętych zasad nauczania i wychowania wejść w normalny tryb życia społecznego.

Praca z dziećmi upośledzonymi wymaga specjalnych metod nauczania, troskliwego podejścia wychowawczego, a niekiedy — jak np. w odniesieniu do dzieci głuchoniemych, ociemniałych i kalekich — tego rodzaju urządzeń i pomocy, dzięki którym dziecko mogłoby kompensować swe braki i defekty hamujące normalny jego rozwój i uniemożliwiające pobieranie nauki w szkołach normalnych.

W odniesieniu do dzieci i młodzieży moralnie zaniedbanej sprawą zasadniczą jest zagadnienie wychowania. W wypadku tym nie wolno ograniczać się jedynie do organizowania i prowadzenia zakładów wychowawczych i wydawania przez sądy dla nieletnich decyzji dotyczących stosowania takich czy innych środków zapobiegawczo-wychowawczych. Musimy pamiętać o tym, musi sprawę tę zrozumieć całe społeczeństwo, że wychowuje nie tylko nauczyciel, nie tylko wychowawca, nie tylko sędzia — pedagog, ale że wychowuje całe społeczeństwo i że ono jest odpowiedzialne za wyniki tego procesu wychowawczego.

Nie ulega wątpliwości, że w dobie obecnych przemian społeczno-politycznych naszego kraju znaczna część społeczeństwa biorąca czynny udział w przebudowie naszego Państwa, zdaje sobie dokładnie sprawę z wagi tego zagadnienia. Chodzi tu jednak o uczulenie całego społeczeństwa odnośnie tych spraw. Nie wolno nam obojętnie przechodzić obok dziecka, jeżeli widzimy, że zachowanie jego na ulicy w tramwaju, w kinie, w teatrze itd. nie jest właściwe. Nie wolno nam samym dawać dziecku przykładu złego zachowania zarówno w domu, jak i w miejscach publicznych. Dziecko nas obserwuje i dziecko nas osądza. Oto jedna z dziewcząt przebywająca w domu wychowawczym tak pisze do swoich rodziców: „Żądaliście ode mnie idealności, ale czy sami byliście idealni?“

Konferencja katowicka powinna stać się przykładem dla innych okręgów szkolnych. Organizowanie podobnych zebrań przyczyni się znacznie do ścisłego powiązania tak ważnych ogniw w zakresie walki z przestępczością nieletnich, jakimi jest praca pedagoga, sędziego, związków zawodowych, rad zakładowych, ZHP, ZMP, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, organizacji społecznych, a to z kolei w dużej mierze wpłynie na uaktywnienie całego społeczeństwa w tak ważnej dziedzinie.

B.

JAK ORGANIZOWALIŚMY KONKURS NA NAZWĘ DOMU DZIECKA

(Notatka na podstawie protokołu nadesłanego przez kierownika ob. Nastrożnego Franciszka).

Dom Dziecka przy ul. Sadowej w Elblągu nosił przez długi czas nazwę Domu Dziecka Nr 3. Nazwa bezbarwna, nic nie mówiąca o Domu.

Kuratorium O. S. Gdańskiego wezwało kierownictwa domów do wybierania nazw odzwierciadlających charakter placówki, jej atmosferę i dążenia.

Sprawa ta poruszyła wszystkich mieszkańców Domu Nr 3: zarówno młodzież, jak i personel. Rozpoczęły się dyskusje: „Tak, na tę nazwę możemy się zgodzić“, „Ta nic nie mówi o naszych dążeniach, nie nadaje się“, „A ja proponuję jeszcze inną“.

Aby owe dyskusje dały konkretny rezultat, kierownictwo domu ogłosiło konkurs, którego warunki były następujące:

a) Ogłasza się konkurs na nazwę dla dotychczasowego Państwowego Domu Dziecka Nr 3 w Elblągu.

b) Nowa nazwa powinna uwzględniać:
— charakter domu (młodzieżowy)
— związanie ideologicznie z nową rzeczywistością polską,
— indywidualne oblicze domu (kierunek dążeń wychowanków, dorobek wychowawczy).

c) W konkursie może brać udział każdy wychowanek i pracownik PDDz Nr 3 w Elblągu.

d) Odpowiedzi (projekty) należy umieszczać na kopercie, natomiast w kopertę należy włożyć kartkę z nazwiskiem autora i zakleić. Koperty składać do specjalnej skrzynki zawieszonej w jadalni.

e) 'ermin składania projektów — 12 grudnia 1948 r. godz. 18.

f) Z podanych w ten sposób nazw wybranych zostanie komisyjnie 5 projektów, które zostaną podane do wiadomości celem dokonania ostatecznego wyboru.

g) Do badania projektów wyznaczona zostanie osobna komisja złożona z wychowanków i personelu w składzie 9 osób.

h) Bezpośrednio po komisyjnym badaniu nastąpi ostateczny wybór na zebraniu całego domu.

i) Za najlepsze projekty wyznacza się nagrody:

1 nagroda — 500 zł
2 „ — 250 zł
3 „ — 150 zł

j) Nazwa, wybrana spośród nadesłanych na konkurs, uzyskać musi apro batę kuratorium i zatwierdzona będzie przez Ministerstwo Oświaty.

Zgodnie z warunkami konkursu wyznaczona została komisja, której zadaniem było wybranie spośród wszystkich projektowanych nazw 5 najlepszych.

Przewodniczył komisji kierownik, a jako członkowie, weszli do niej: przedstawicielka personelu wychowawczego, przedstawiciel personelu technicznego — woźny, przedstawicielka podstawowej organizacji partyjnej — intendentka, przedstawicielka ZNP krawcowa oraz 4 wychowanków.

W konkursie wzięło udział 66 osób. Proponowanych nazw było 48, niektóre z nich miały kilku projektodawców. Komisja zdecydowała, że następujące nazwy odpowiadają najbardziej warunkom konkursu: „Awangarda", „Współpraca", „Płomień", „Postęp" i „Jedność".

Tego samego dnia zwołano zebranie wszystkich mieszkańców domu, na którym dokonano przez głosowanie ostatecznego wyboru trzech najlepszych nazw.

Największą ilość głosów, mianowicie 21, otrzymała nazwa „Awangarda", drugie miejsce zdobył projekt „Jedność" — 13 głosów, trzecia — „Postęp" — 10 głosów.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej nazwy jest Gauksztys Leokadia — pomocnica kucharki, autorami drugiej: Kowalski Jan, Maszkiewicz Czesław i Nastrożny Jerzy — wychowankowie (3 koperty o tym samym projekcie) oraz trzeciej: Włostowska Zofia — wychowanka.

Protokół z przeprowadzonych czynności oraz dowody (koperty) przechowywane są w aktach placówki.

Pierwszy projekt został zatwierdzony przez władze szkolne jako nazwa domu.

Wybrana wspólnym wysiłkiem całego zespołu personelu i młodzieży nazwa ta stała się hasłem pracy domu.

B. BRODZIŃSKA

JEDZIEMY DO WARSZAWY

Dom Dziecka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Julinie w powiecie radzymińskim jest oddalony od miasta. W domu tym jest 60 dzieci w wieku szkolnym; są one pochodzenia chłopskiego.

Dzieci DDz TPDz w Julinie wychowują się na świadomych, aktywnych obywateli Polski socjalistycznej. Biorą czynny udział w życiu domu, chętnie pracują w polu i ogrodzie, wkład ich pracy jest widoczny. Kochają swój dom, kierowniczkę, wychowawczynię i wszystkich pracowników oddanych pracy w domu. Cieszą się każdym osiągnięciem. Świętem był dzień, gdy założono radio. Przyczynił się do tego Komitet Radiofonizacji Kraju. Radio włączyło wychowanków domu w tętniące pracą i entuzjazmem życie Polski dzisiejszej.

Dzieci współżyją z sąsiadującymi gromadami. Zapraszają mieszkańców pobliskich wsi na różne okolicznościowe akademie, obchody i widowiska, jak np. na uroczystość choinki noworocznej.

Wiele spośród dzieci nie było nigdy w dużym mieście. Marzeniem dzieci było poznanie Warszawy. Samorząd wychowanków Domu Dziecka TPD w Julinie wyraził kierownictwu domu życzenie wyjazdu do Warszawy i zobowiązał się dobrym zachowaniem i postępami w nauce zasłużyć na tę nagrodę.

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci postanowił, w ramach akcji wiązania wsi z miastem, spełnić życzenia wychowanków Domu Dziecka w Julinie i zorganizował im tygodniowy pobyt w Warszawie w okresie ferii zimowych.

Dzieci zamieszkały w dobrze urządzonym internacie TPD na Żoliborzu. Dom Młodzieży na TPD Bielanach brał udział w organizowaniu pobytu i zwiedzaniu Warszawy.

Oto jak piszą dzieci z Julina o swoich wrażeniach z Warszawy: „...Każdy był ucieszony, że jedzie do Warszawy" — pisze Zagórski Michał z IV kl.

Przez kilka tygodni poprzedzających wyjazd, dzieci, żyły przygotowaniami do wycieczki i oczekiwaniem. „Gdy nadszedł nareszcie dzień wyjazdu, każdy z niecierpliwością czekał na autobus" — pisał Ryszard Mączyński z IV kl.

„Było mi bardzo przyjemnie, że jestem na trasie W—Z, o której tak wiele słyszałem od kolegów i z gazet, które czytałem" — pisze Niegowski Janek z V kl.

Marian Pac z kl. V tak opisuje wycieczkę do Warszawy: „Pierwszy dzień naszej wycieczki... spędziliśmy w internacie. Dnia 24. XII przyszły koleżanki i koledzy, z „Naszego Domu", by nas oprowadzić po Warszawie i pokazać, jak się odbudowuje. Poszliśmy zwiedzić trasę W—Z. Bardzo mnie zaciekawił tunel, który został ukończony w r. 1949 i schody ruchome, które zostały wykonane przez inżynierów i robotników radzieckich. Oglądaliśmy z zewnątrz domy robotnicze i bardzo się cieszę, że Polska Ludowa dba o robotnika. Oglądaliśmy kolumnę Zygmunta III Wazy, która była także zniszczona przez najeźdzców hitlerowskich, a teraz jest już odbudowana. Jak słyszeliśmy od starszych osób, to cała Warszawa była tak zniszczona i zgruzowana przez najeźdźców hitlerowskich. A teraz widzimy, jak między gruzami powstają nowe domy".

OD REDAKCJI

Wycieczka wychowanków Domu Dziecka w Julinie jest fragmentem akcji prowadzonej przez Tow. Przyjaciół Dzieci i mającej na celu związanie dzieci wsi z klasą robotniczą.

Poniżej podajemy komunikat nadesłany nam przez Wydział Wczasów Zarządu Głównego:

Wycieczki dzieci wiejskich do miast

W ramach dalszego pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego Wydział Wczasów Zarządu Głównego TPD w okresie wakacyj poza akcją kolonijną i półkolonijną projektuje zorganizowanie 160 wycieczek dzieci wiejskich do większych miast i ośrodków przemysłowych na ogólną liczbę 8000 dzieci. Wydatki związane z akcją wycieczek zostały pokryte przez KOS z funduszów państwowych.

Celem wycieczek jest pokazanie tym dzieciom życia miast, obiektów zabytkowych, fabryk, budowli, życia kulturalnego i osiągnięć socjalnych miasta jako wynik wysiłku klasy robotniczej włożonego w budowę Polski Socjalistycznej

Zapoczątkował pracę w tym kierunku Okręg Łódzki TPD w roku 1949 wysyłając 2250 dzieci wiejskich do miast, organizując 10 wycieczek do Warszawy oraz po jednej do Gdańska, Krakowa, Katowic i Wrocławia. Okręg Wrocławski TPD zorganizował 4 wycieczki do Poznania, Wrocławia, Krakowa i Warszawy.

B.

Na marginesie zarządzenia nr VII-D-1226/50 z dn. 7. III. 1950 r. w sprawie zwalniania wychowanków domów dziecka i zakładów specjalnych na ferie letnie i świąteczne

Większość wychowanków przebywających w domach dziecka i zakładach specjalnych — nawet dzieci osierocone — mają bliższych lub dalszych krewnych, a często przyjaciół, którzy interesują się dzieckiem, odwiedzają je lub zapraszają do siebie.

Zjawisko to jest wychowawczo pozytywne. Pragniemy przecież związać naszych wychowanków silnie z życiem społeczeństwa, wyrobić w nich samodzielność i zaradność — musimy zatem zapoznać ich przede wszystkim z trybem życia klasy pracującej.

Tym chętniej więc powinniśmy zwalniać wychowanków, gdy mamy świadomość, że dziecko jedzie do rodziny robotników, mało lub średniorolnych chłopów, czy inteligencji pracującej — do ludzi rozumiejących i realizujących założenia ideologiczne Polski Ludowej.

Uczuciowe związanie dziecka z taką rodziną jest dla niego oparciem w życiu i jeszcze jedną pobudką do twórczej pracy w ramach dzisiejszego ustroju.

Ponadto dla ludzi, którzy zagadnień opieki nad dzieckiem jeszcze w pełni nie zrozumieli i nie ocenili, przybycie dziecka z zakładu — może stać się poważnym argumentem przekonywującym o wartości dokonanych przez Państwo Ludowe reform społecznych i wychowawczych.

Dlatego też możemy przez wychowanków w sposób pozytywny oddziaływać na rodzinę zajmującą się dzieckiem, podnosząc jej poziom ideologiczny i kulturalny.

Możemy to osiągnąć zwłaszcza przez dzieci starsze, bardziej uświadomione i aktywne.

Częsty kontakt dziecka z rodziną przenosi na jej teren również i wartościowe nawyki higieny życia osobistego.

Wychowankowie budzą nowe zainteresowanie w rodzinie, opowiadając o zakładzie (zwłaszcza o dobrym zakładzie), o nauce i szkole, przyczyniają się do ugruntowania przeświadczenia o pozytywnych wynikach dzisiejszych przemian.

Niemniej bywają i takie sytuacje, że lepiej jest dla dziecka, gdy kontakt z rodziną zostanie zerwany. Rozkład moralny środowiska, deprawacja, niewłaściwy ideologicznie wpływ niweczący pracę wychowawczą zakładu są przyczynami, dla których kierownictwo powinno w niektórych wypadkach odmówić zezwolenia na wyjazd.

Kierownictwo domu powinno orientować się w wartości środowiska zainteresowanego losem dziecka. Pomocą mu w tym będą dokumenty dziecka, zwłaszcza wywiad społeczny, gdy jest przeprowadzony umiejętnie i rzetelnie, dużo spraw wyjaśnią opowiadania wychowanka, wielką wartość mają również osobiste kontakty kierownictwa z opiekunami dziecka.

Kierownictwo domu, znając dziecko i orientując się w środowisku, do którego wychowanek jedzie, może mieć wpływ na właściwe kształtowanie się ich wzajemnego kontaktu. Rodzinę, do której jedzie dziecko, zwłaszcza tzw. dziecko troski specjalnej, należy pouczyć o potrzebach wychowanka, o sposobie postępowania z nim. Bywa i odwrotnie: w wielu wypadkach należy wychowanka przygotować specjalnie do wyjazdu, przede wszystkim zaś wtedy, gdy sytuacja rodzinna dziecka jest skomplikowana. Trzeba je wówczas odpowiednio nastawić, wiele spraw z nim omówić.

Jeżeli chodzi o technikę odbywania podróży, kierownictwo powinno — zgodnie z zarządzeniem — zapewnić dziecku w ramach możliwości warunki bezpieczeństwa w drodze. Nie ma tu reguł sztywnych: zależnie od wieku wychowanka, jego rozwoju, dojrzałości i samodzielności, wreszcie od stopnia trudności samej podróży — można wychowankowi zezwolić na samodzielną podróż lub zażądać, aby ktoś z rodziny zapraszającej dziecko przyjechał po nie.

W każdym razie kierownictwo powinno rozważyć zagadnienie bezpieczeństwa dziecka w podróży przed wydaniem ostatecznej decyzji w sprawie urlopu.

E. R.

KOMUNIKAT

Powstanie Sekcji Pracowników Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego

Zarząd Główny ZNP na podstawie art. 58 Statutu ZNP i § 10 Regulaminu Sekcji Zawodowych powołał w ramach Wydziału Społeczno-Ekonomicznego Sekcję Pracowników Opieki nad Dzieckiem i Młodzieżą. W lutym został zatwierdzony skład Zarządu i Prezydium. Do dnia 20 kwietnia br. powinny być powołane sekcje przy Zarządach Okręgowych ZNP.

Plan pracy Sekcji przewiduje prace organizacyjne, kształcenie ideologiczne (w ramach ZOZ i MOZ), dokształcanie, samokształcenie, zbieranie materiałów z zakresu stosunków służbowych kolegów, ich doświadczeń na odcinku pracy wychowawczo-opiekuńczej oraz opracowywanie i publikowanie zebranych materiałów.

Podając powyższe do wiadomości szerokiego ogółu kolegów należy podkreślić, iż powołanie Sekcji pracowników opieki w ramach ZNP świadczy o narastaniu problematyki wychowawczo-opiekuńczej w kraju oraz o docenianiu jej przez czynniki związkowe. Z drugiej strony stwarza to większe możliwości wyłonienia z codziennej żmudnej praktyki tych wszystkich zagadnień i trudności, które mogą być przedmiotem zainteresowań władz państwowych, związków zawodowych i całego społeczeństwa. Wszelkie sprawy związane z pracą ideologiczną, zawodową i społeczną oraz bytem materialnym kolegów powinny się stać przedmiotem obrad Sekcji na wszystkich szczeblach organizacyjnych, a ich wyniki powinny być przekazywane zarządom oddziałów, okręgów i Zarządowi Głównemu oraz sekcjom wyższych szczebli.

E. R.

KOMUNIKAT

W ramach Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbyły się w Warszawie w dniach 26 i 27 marca ogólnopolskie eliminacje młodzieżowych zespołów świetlicowych, urządzone przez Związek Młodzieży Polskiej.

Przed sądem konkursowym i licznie zgromadzoną młodzieżą zaprezentowały się zespoły chóralne, taneczne, sceniczne, recytatorskie i instrumentalne z całego kraju. Wśród nich była również grupa dzieci i młodzieży z Państwowego Domu Dziecka w Śródborowie (KOS Warszawskiego) przedstawiając ładnie wykonaną inscenizację — taniec pt. „Leniwy Wania".

Dobór repertuaru, jego interpretacja i wykonanie świadczą o wysokim wyrobieniu ideologicznym i artystycznym młodzieży.

Zwycięskie zespoły wzięły udział w centralnej akademii zorganizowanej w Teatrze Polskim w dniu 29 marca. Przedstawiciele Rządu z Ob. Premierem i Marszałkiem Polski na czele oraz licznie zebrana publiczność wyraziła biorącym udział w akademii zespołom swe uznanie gorącymi oklaskami.

Uwaga prenumeratorzy!

Administracja „Dzieci i Wychowawca“ zawiadamia, że kolportaż czasopisma z dniem 1 kwietnia br. przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch“.
W związku z powyższym wszelkie wpłaty za prenumeratę bieżącą oraz zaległą należy przekazywać na konto P. P. K. „Ruch“ — Oddział w Warszawie, P. K. O. konto I-15583
Na odcinkach przekazów, celem uniknięcia nieporozumień, należy zawsze podawać nazwę instytucji lub nazwisko osoby wpłacającej i czasokres którego wpłata dotyczy. W razie braku miejsca na odcinku, należy wysłać oddzielne pismo podając datę wpłaty.
Korespondencję dotyczącą prenumeraty jak również ewentualne reklamacje należy kierować tylko do P.P.K. „Ruch“ Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12.
Przesyłanie listów pod innym adresem spowoduje opóźnienia w ich załatwieniu.

Administracja Czasopisma

REDAKTOR — Roman Polny

Sekretarz: — Beatrice Horoszewska

Członkowie Komitetu Redakcyjnego — Magdalena Krenn — Maria Kondratowicz — Eugeniusz Religa — Zofia Woźnicka — Anna Żukowska

Adres Redakcji: Ministerstwo Oświaty, Warszawa, Al. 1 Armii 25, pok. 224
Adres Administracji: PZWS, Warszawa, Pl. Dąbrowskiego 8

ZAKŁ. GRAF. PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW WYDAWNICTW SZKOLNYCH, BYDGOSZCZ
C 775 — 11. V. 1950 — 5000 — E-1-22061 — VII. 1950
Arkuszy druku 5¾ Papier formatu 61×86 cm, 70 g VII kl. Zamówienie Nr 5343

CENA ZŁ 100.—